

MAGAZYN GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

JW^WAfflrtrSZS

WSZYSTKICH

KŁAJÓW,

Łączcie się f

16
STRON



— Ulepszenie go, Jak wiadomo, nie ma sensu, więc opracowaliśmy własny sposób pogarszania perskiego proszku!!!
Rys. Szymon Kobylński

Rok XXIV Nr 236 (7473)

KOSZALIN, SŁUPSK. Piątek, sobota, niedziela 24, 25, 26 października 1975 r.

Cena 2 zł

MIĘDZY VI A VII ZJAZDEM

Jak nadłoni

EWA ŚWIETLIK

Nikt z obcych w tym się nie połapał, że oficjalnych gości nie prowadzi się już do „dwójki” kiedyś dumny za kładu. Trasa zwiedzania zmieniła się, teraz prowadzi się do „jedyńki”. Goście nie zwracają na to uwagi. Pamiętają za to pracownicy „dwójki”, że wtedy przede wszystkim chwalono się nimi, a raczej ich warunkami pracy. Były dość znośne w porównaniu z innymi oddziałami, nie musiano się rumienić za ciasne szatnie, złe urządzone pokoje śniadań. Za to w „jedynce”, przez dziesięć lat od powstania zakładu było brudno i ciasno.

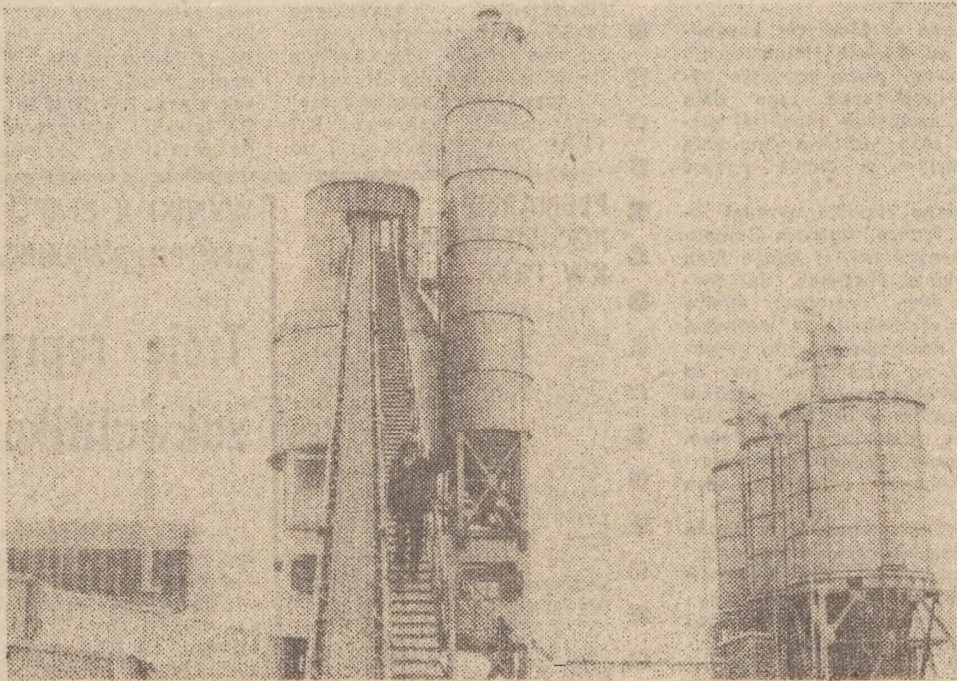
W tym pięcioleciu wszystko się zmieniło. A Kępicami oczy wykłuwają się innym. Patrzcie, jak to oni robią! Rola wzoru do naśladowania wcale nie jest łatwa i w garbani chwilami mają jej szczerze dosyć.

Ileż przedtem było słów krytyki pod adresem kępiekiej garbarni! Bez przerwy mówiło się o tym, że nie ma co upierać się z planem, niemal nie schodziła z listy „dłużników”. Aż przyszedł rok, gdy zakład stanął wreszcie pewnie na nogach. Wszyscy rozmówcy z garbarni, nie pytani nawet o to, zawsze dochodzą do tego wniosku:

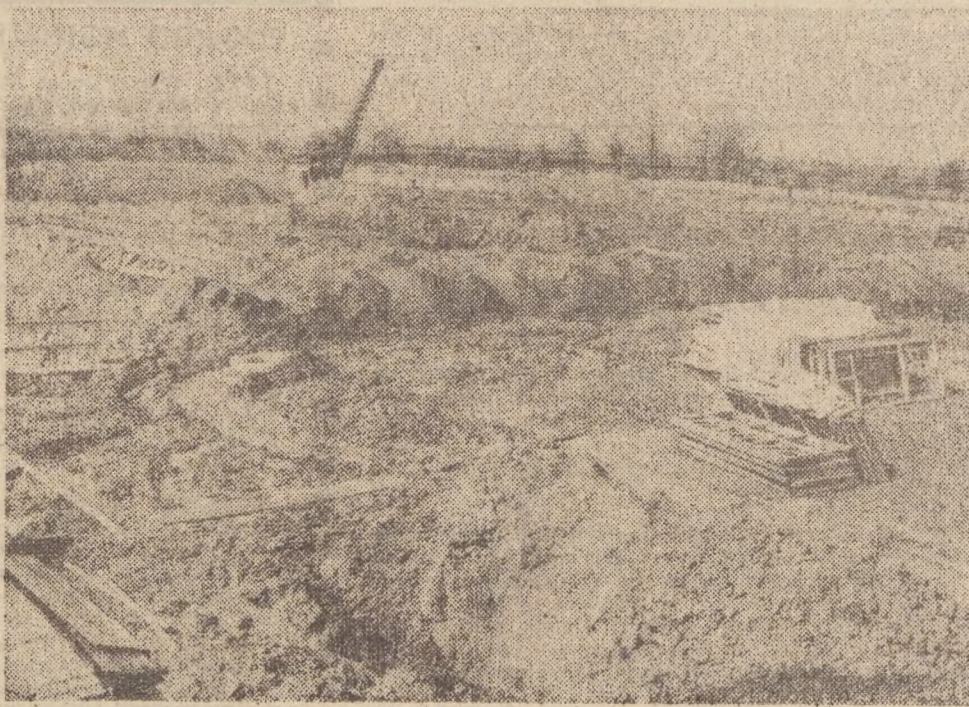
— Skóry wierzchove były dla nas istną zmorem. Nie mogliśmy dostosować się do wymagań odbiorców. Ciągłe w deficycie, koszty produkcji przewyższały wartość produktu. Dziś wydaje się nam niemożliwa taka gospodarka, kiedy na dobrą sprawę trzeba było do nas dokładać.

— Inaczej się pracuje — Edmund Domaroz z Wydziału Chemicznego nie jest w tym sądzie odosobniony.

(dokończenie na str. 6)



DZIŚ I WCZORAJ



Fot. Jerzy Patat

FAKTY DNIA

25 lat „Mazowsza”

Wczoraj 23 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął z okazji jubileuszu 25-lecia Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”, dyrektora i kierownika artystycznego — Mirę Zimińską-Sygietyńską z towarzyszeniem przedstawicieli zespołu.

Zapowiedź wizyty

Ma zaproszenie rządu PRL Przybyć ma do Warszawy w najbliższą sobotę 25 bm. zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Iwan Phipow. Przewodniczyć on będzie w imieniu delegacji Radzieckiej, którą przeprowadzą rozmowy w sprawie wzajemnej współpracy między dwoma państwami.

hutnictwa, a w szczególności w sprawie II etapu budowy Huty „Katowice”.

Redukcja zbrojeń

Wczoraj 23 bm. w Wiedniu odbyło się kolejne plenarne posiedzenie uczestników rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Święto narodowe Austrii

Z okazji święta narodowego Republiki Austrii, przypadającego w dniu 26 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wyświadczył depesze gratulacyjne do prezydenta federalnego Republiki Rudolfa Kirchschlaegera.

Sity ONZ

Rada Bezpieczeństwa ONZ jednomyślnie przedłużyła do 24 października 1976 r. mandat sił zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. W głosowaniu wzięło udział 15 państw, 14 głosów za, 1 przeciw, 0 abstynencji.

Prezydent Gomes w Belgradzie

Prezydent Portugalii Francisco da Costa Gomes zakończył wczoraj rano wizytę nieoficjalną we Włoszech i udał się do Belgradu. Przeprowadzi on rozmowy z szefem państwa jugosłowiańskiego Josipem Broz Tito oraz odbędzie podróż po kraju.

Premier Lazar w Leningradzie

Przebywający w ZSRR z oficjalną wizytą przyjaźni członek Biura Politycznego KC WSPR, premier WRL, Gyorgy Lazar przybył do Leningradu. Delegacja węgierska spędzi tam dwa dni.

Forum kobiet

Wczoraj 23 bm. zakończyła się debata w 9 komisjach problemowych Światowego Kongresu zwołanego z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet. Uczestniczyło w niej 500 delegatów i delegatki. Wnioski i trzydniowej

dyskusji w komisjach, obejmujących najważniejsze problemy kobiet dzisiejszego świata, posłużą do opracowania końcowych dokumentów tego zgromadzenia na ostatnim posiedzeniu plenarnym.

PRL — ZSRR

Wczoraj 23 bm. w Moskwie zakończyło się 8-dniowe seminarium, w którym uczestniczyło 170 aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z największych zakładów przemysłowych PRL. Uczestnicy seminarium wysłuchali licznych wykładów o Związku Radzieckim oraz odbyli podróż po kraju.

Prowokacja Izraela

Artyleria izraelska ostrzelała ponownie rejony kilku wiosek w południowej części kraju. Nieprzyjacielskie samoloty dokonały przelotów na małej wysokości nad terytorium libańskim. Prasa bejrucko zwraca uwagę, że ostatnimi dniami zanotowane ruchy wojsk izraelskich w kierunku granicy z Libanem,

PRZEDZIAZDOWE KONFERENCJE PARTYJNE

W KLIMACIE TWÓRCZEGO ZAANGAŻOWANIA

(Informacja własna)

Kampania przedjazdowa trwa. W województwach koszalińskim i słupskim — jak w całym kraju — odbywają się obecnie miejskie i gminne konferencje partyjne. Wybiegnięci są delegaci na konferencje wojewódzkie, w dyskusjach zaś wiele miejsca zajmuje ocena dotychczasowych osiągnięć społecznych i gospodarczych danego środowiska, omawianie aktualnych problemów i wytyczanie kierunków dalszego rozwoju. W tym celu w najbliższych dniach odbędą się konferencje w Koszalinie, Słupsku, Starogardzie Gdańskim, Łedzku, Kwidzynie, Bydgoszczy, Toruniu, Chełmie, Żelaznym, Wąbrzeźnie, Włocławku, Ostrołęce, Ciechanowie, Płońsku, Żyrardowie, Mińsku Mazowieckim, Żelaznym, Wąbrzeźnie, Włocławku, Ostrołęce, Ciechanowie, Płońsku, Żyrardowie, Mińsku Mazowieckim.

W ramach przedmiotowych konferencji, w których udział wezmą delegaci z województw, odbędą się również konferencje z udziałem przedstawicieli władz państwowych i partyjnych. W tym celu w najbliższych dniach odbędą się konferencje w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Katowicach, Poznaniu, Gdańsku, Szczecinie, Bydgoszczy, Toruniu, Chełmie, Żelaznym, Wąbrzeźnie, Włocławku, Ostrołęce, Ciechanowie, Płońsku, Żyrardowie, Mińsku Mazowieckim.

(dokończenie na str. 4)

WYdarzenia WYGODNIA

A We wtorek w Wiedniu zakończyli czterodniowe posiedzenie eksperci finansowi Organizacji Krajów Eksportujących Ropę Naftową (OPEC). Głównym tematem dyskusji była sprawa pomocy finansowej dla krajów Trzeciego Świata, które najbardziej ucierpiały na skutek podwyżki cen ropy w ostatnim okresie. Kraje OPEC czują się obecnie zobowiązane do pomocy przynajmniej tym krajom, z którymi utrzymują przyjacielskie stosunki.

Jedną z dyskutowanych propozycji pomocy finansowej był plan irański. Przewiduje on obciążenie każdej wyeksportowanej baryłki ropy naftowej kwotą 10 centów USA, z przeznaczeniem jej na fundusz pomocy. W skali rocznej dawałoby to ok. 1 mld dolarów.

Przyjęcie któregośkolwiek z dyskutowanych w Wiedniu planów będzie wymagało jednomyślnej aprobaty ministrów finansów OPEC, którzy zbierają się w stolicy Austrii 17 listopada br.

A 21 bm. wieczorem opublikowano w Madrycie komunikat, z którego wynikało, że Francisco Paulino Hermenegildo Teodoro Franco Bahamonde (tak brzmi pełne nazwisko 82-letniego dyktatora Hiszpanii) przeszedł rano tego dnia ostry kryzys naczyniowo-mózgowy w następstwie przebytej grypy. Komunikat stwierdzał dalej, że stan zdrowia generała poprawił się do tego stopnia, iż był on w stanie podjąć część swoich normalnych obowiązków.

Ostatni kryzys w zdrowiu 82-letniego caudillo wywołał fałszywą spekulację na temat sukcesji po Franco. Agencja Reutersa pisze z Madrytu, że panuje tam przekonanie, iż książę Juan Carlos, 37-letni wnuk ostatniego króla Hiszpanii, desygnowany przez Franco sześć lat temu jego następcą, miałby wkrótce przejąć władzę. Mówi się również, że w wypadku, gdyby w stanie zdrowia Franco nie nastąpiła znaczna poprawa, Kortezy (parlament hiszpański) mogłyby uznać go za niezdolnego do dalszego sprawowania władzy. Zgodnie z konstytucją wymagałoby to 2/3 głosów w parlamencie. Na mocy tej decyzji Jan Karol zostałby automatycznie szefem państwa. W przypadku natomiast nagłej śmierci Franco, parlament powinien w ciągu 8 dni proklamować Juana Carlosa królem Hiszpanii.

Obserwatorzy podkreślają, że choroba Franco nastąpiła w okresie kryzysu w stosunkach wewnętrznych i zagranicznych Hiszpanii, która nadal odczuwa skutki fali protestów wobec ostatnich egzekucji pięciu bojowników antyfaszystowskich. Nadto Hiszpania stoi wobec groźby pokojowej inwazji setek tysięcy Marokańczyków na swą ostatnią kolonię — Saharę Zachodnią.

A Przebywający w Pekinie z wizytą sekretarz stanu, Henry Kissinger przyjęty został przez przewodniczącego ChRL, Mao Tse-tunga. Rozmowa Kissingera z premierem 82-letnim przywódcą chińskim trwała godzinę i 45 minut. Nie podano jednak bliższych szczegółów tej rozmowy.

Kissinger powiadomiony został niespodziewanie, iż ma zostać przyjęty przez Mao w chwili, gdy uczestniczył w rozmowach z wicepremierem Teng Siao-pingiem i innymi osobistościami chińskimi.

Mimo braku jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń na temat rozmowy Mao — Kissinger korespondenci zachodni twierdzą, że sędziwy przywódca chiński po staremu spekulował na temat „niebezpieczeństw wynikających z polityki odprężenia”.

Agencje podają, że rozmowy prowadzone przez Kissingera dotyczyły wizyty prezydenta Forda w Chinach oraz sytuacji międzynarodowej. Strona chińska według tych samych źródeł wykazywała „całkowite niezrozumienie” dla spraw związanych z KBWE.

A W środę eksperci wojskowi Egiptu i Izraela spotkali się na pierwszej konsultacji w sprawie konkretnych kroków realizacji porozumienia o częściowym wycofaniu wojsk izraelskich z terytorium Półwyspu Synajskiego. Spotkanie to odbyło się na szwedzkim posterunku wojskowym na północno-zachodnim Synaju.

A W środę wieczorem sztab generalny Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli (MPLA) ogłosił komunikat, który stwierdza, że wojska południowoafrykańskie zbliżyły się na odległość 30-40 km do miasta Sa da Bandeira. Miasto to leży blisko pięćset kilometrów od granicy Angoli z RPA. Tak znaczny postęp wojsk południowoafrykańskich, oznacza utratę znacznej części południowej Angoli, kontrolowanej dotychczas przez MPLA.

Komunikat stwierdza, że w miarę zbliżania się 11 listopada (termin przyznania Angoli niepodległości) nieprzyjaciel będzie atakował z rosnącą siłą aby uniemożliwić objęcie władzy w Angoli przez MPLA.



11 listopada br. Angola ma uzyskać niepodległość. Ludność stolicy kraju — Luandy przygotowuje miasto do uroczystości. Na zdjęciu: ulice miasta muszą być czyste.

A Na posiedzeniu gabinetu francuskiego prezydent Valéry Giscard d'Estaing poinformował członków rady ministrów o swej podróży do Związku Radzieckiego. Zazaczył, że podpisana w Moskwie deklaracja o dalszym rozwoju przyjaźni i współpracy między obydwojoma krajami jest dokumentem o wielkim znaczeniu. Prezydent Francji poinformował również, że zaprosił sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa do złożenia oficjalnej wizyty we Francji. Zaproszeni

ostali

W. BUDZIŃSKI

Przewodniczący Rady Państwa PRL zakończył wizytę w Iraku

BAGDAD. Czwartek 23 bm. był ostatnim dniem oficjalnej przyjacielskiej wizyty w Republice Irackiej przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego. W tym dniu ogłoszony został wspólny komunikat pjsko-iracki. (Jego tekst opublikujemy w poniedziałkowym numerze „Głosu”). W czwartek przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w swej bagdadzkiej rezydencji zastępcę sekretarza generalnego kierownictwa regionalnego Partii Socjalistycznej Arabskiego BASS, zastępcę przewodniczącego Rady Dowódcztwa Rewolucji Sadama Husajna. W czasie rozmowy, w której uczestniczyli sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski i wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Ol

PLENARNE POSIEDZENIA KW PZPR

Obradowały plenarne posiedzenia komitetów wojewódzkich PZPR w Przemyślu, Gdańsku, Łomży i Płocku. Poświęcone one były głównie omówieniu stanu przygotowań do zbliżających się przedjazdowych konferencji partyjnych. W obradach Plenum KW PZPR w Przemyślu uczestniczył członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Zdzisław Zandorowski. W plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Gdańsku — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR — Wiesław Klimczak.

EUGENIO MONTALE — LAUREATEM LITERACKIEJ NAGRODY NOBLA

RZYM. Wioski Świat Ilustrowany z wielką satysfakcją powitał przyznanie tegorocznej Nagrody Nobla w dziedzinie literatury włoskiemu poecie i krytykowi, Eugenio Montale. Mortale (ur. w 1896 r.) jest jednym z najwybitniejszych przedstawi-

ceprezes Rady Ministrów Kazimierz Olszewski, dokonano wymiany poglądów na temat stosunków gospodarczych i współpracy naukowo — technicznej między Polską a Irakiem. Sadamowi Husajnowi zostało przekazane zaproszenie prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza do złożenia wizyty w Polsce. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

W tym samym dniu przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w swej rezydencji sekretarza generalnego KC Irackiej Partii Komunistycznej Aziza Muhamnada. W spotkaniu wzięli również udział sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski, wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Ol

WYNIKI II ETAPO KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Tróje reprezentantów Polski zakwalifikowanych do III etapu

Jury IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie ogłosiło wczoraj wyniki II etapu. Do kolejnego, III etapu zostali zakwalifikowani: Dan Atanasiu (Rumunia), Tatiana Fiedkina (ZSRR), Paweł Giliłow (ZSRR), John Hendrickson (Kanada), Dina Joffie

szewski i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Lucjan Piątkowski.

Henryk Jabłoński odbył też konferencję prasową.

W godzinach popołudniowych odbyła się na lotnisku w Bagdadzie uroczystość pożegnania Henryka Jabłońskiego, który, wraz z towarzyszącymi mu osobami, udał się samolotem w drogę powrotną do Polski.

W czwartek towarzyszący przewodniczącemu Rady Państwa w podróży do Iraku wicepremier Kazimierz Olszewski zwiedził rafinerię ropy naftowej „Daura” pod Bagdadem, zapoznając się z rozwojem i aktualną produkcją tego wielkiego zakładu.

(ZSRR), Diana Kacso (Brazylia), Dean Kramer (USA), Neal Larrabee (USA), Katarzyna Popowa-Zydroń (Polska), Elżbieta Tarnawska (Polska), Aleksander Urwałow (ZSRR), Wiktor Wasiliew (ZSRR), William Wolfram (USA), Krystian Zimmerman (Polska). (PAP)

Wokół konfliktu saharijskiego

REZOLUCJA RADY BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK. Po wielodzianych konsultacjach zostało zwołane w środę wieczorem w Nowym Jorku drugie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Sahary Zachodniej.

W rezolucji przyjętej jednomyślnie Rada Bezpieczeństwa zwraca się do sekretarza generalnego ONZ, aby natychmiast przystąpił do konsultacji z zainteresowanymi stronami i jak najszybciej poinformował Radę o wynikach przeprowadzonych konsultacji, aby mogła ona podjąć odpowiednie kroki w celu rozwiązania problemu Sahary Zachodniej.

W związku z misją jaką powierzono sekretarzowi generalnemu ONZ Rada Bezpieczeństwa zwraca się do stron zainteresowanych o jak największą powściągliwość i umiarkowanie w sprawie Sahary Zachodniej. W uchwalonej rezolucji stwierdza się, iż Rada Bezpieczeństwa będzie prowadziła działania w sprawie rozwiązania problemu tego terytorium niezależnie od decyzji Zgromadzenia Ogólnego, jak również z negocjacji stron, uwikłanych w konflikt saharijski. (PAP)

H. Kissinger w Tokio

TOKIO. Sekretarz stanu USA, Henry Kissinger przybył wczoraj do stolicy Japonii, po zakończeniu 4-dniowej wizyty w Chinach. (PAP)

Zabójstwo dyplomaty

WIEDEŃ. Przedwczoraj w Paryżu zabity został tu ambasador Republiki Turcji w Austrii, Danis Tunaligil. Zabójstwo dokonał trzech nieznanych mężczyzn, którzy wtargnęli do gmachu ambasady. Policja wiedeńska prowadzi poszukiwania sprawców zabójstwa, którzy zbiegli.

Policja zatrzymała 13 osób oidentyfikowanych ich przez pracowników ambasady турецkiej. Danis Tunaligil objął swój urząd w Wiedniu w listopadzie 1973 r.

PO WYLĄDOWANIU RADZIECKIEGO STATKU AUTOMATYCZNEGO NA WENUS

Piękna sąsiadka Ziemi sfotografowana

MOSKWA. Jeszcze jedna radziecka stacja automatyczna — „Wenus-9” dotarła do planety Wenus stając się pierwszym w historii kosmonautyki sztucznym satelitą tej planety. Również po raz pierwszy za pośrednictwem sztucznego satelity zostały przekazane zdjęcia powierzchni planety z miejsca lądowania aparatu badawczego. Tymczasem do planety zbliża się drugi statek międzyplanetarny „Wenus-10”.

Pierwsze zdjęcia powierzchni Wenus uzyskano w środę rano w 15 minut po dotknięciu powierzchni planety przez aparat lądujący radzieckiej stacji „Wenus-9”.

Specjalne urządzenie zainstalowane na pokładzie aparatu przekazało obraz dużej części obszaru w rejonie lądowania. Komentując pierwsze zdjęcia wenusjańskiego pejzażu jeden z naukowych kierowników eksperymentu, Borys Niepokłonow, wyjaśnił, iż wszystko wskazuje na to że aparat lądujący osiadł na usypisku wielkich kamieni, z których wiele ma średnicę 30—40 cm. Należy przypuszczać, że zdjęcia obalają popularną hipotezę, jakoby powierzchnia planety — w wyniku erozji spowodowanej wiatrem i temperaturą — wyglądała jak pokryta wydłami, piaskista pustynia.

Na tle jednego z kamieni wyraźnie widać przyrząd do badania spoiści gruntu, wysunięty i korpusu stacji, w oddali duży kamień, a

ruszający równą linią horyzontu.

Panorama z pokładu stacji obejmuje duży sektor powierzchni do 160 metrów na horyzoncie. Odległość do horyzontu ocenia się na 200—300 metrów. Jeszcze jedną sensację — powiedział kierownik grupy naukowej dr Michaił Marow — jest nieoczekiwana kontrastowość zdjęć. Przypuszczano bowiem, że rozproszone przez gęstą atmosferę światło słoneczne nie daje możliwości tak wyraźnego różniczenia szczegółów. Kontrastowość zdjęć jest tak duża, że widać wyraźnie ostre krawędzie i płaszczyzny kamieni.

Umieszczenie na orbicie wokół Wenus pierwszego sztucznego satelity tej planety oceniane jest przez prasę światową jako wielkie osiągnięcie radzieckiej nauki i techniki, jako sukces, który otwiera nowe szerokie perspektywy w poznawaniu przestrzeni kosmicznej, a szczególnie układu słonecznego.

„Wspaniałe!”, „Wielki krok naprzód w zrozumieniu Wenus!” — takie były pierwsze reakcje uczonych amerykańskich na wieść o łagodnym wylądowaniu aparatu lądującego „Wenus-9” na powierzchni planety i o przekazaniu pierwszych w historii zdjęć krajobrazu Wenus. W Informacjach publikowanych 23 bm. przez największe amerykańskie gazety i agencja prasowe podkreśla

się, że ZSRR w chwili obecnej przoduje w poznawaniu Wenus. Agencja UPI przypomina, że już po raz trzeci lądownik radzieckiej stacji międzyplanetarnej osiadł łagodnie na powierzchni planety. ZSRR bezsprzecznie wyprzedził USA w dziedzinie eksploatacji Wenus — pisze UPI.

Jako „niezwykle interesująca” i jako „nowy sukces” określiła agencja AP pierwszą w historii ludzkości telewizyjną transmisję z powierzchni Wenus. Przekazany przez stację panoramiczny obraz kamienistej powierzchni — pisze agencja — może w istotny sposób zmienić wyobrażenie uczonych o powierzchniowej warstwie planety. Mimo ogromnego ciśnienia i temperatury 500 stopni stacja „Wenus-9” prowadziła badania zarówno w trakcie lądowania, jak i w ciągu długiego czasu po wylądowaniu.

Pomyślne lądowanie radzieckiej stacji kosmicznej na Wenus umacnia przodującą pozycję Związku Radzieckiego w badaniu najbliższej Ziemi planety — pisze naukowy komentator agencji UPI — Al Rossiter.

A oto co powiedzieli dziś nikażom polscy specjaliści: Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego dr Olgierd Wołczek: osadzenie w pełni sprawnego lądownika na powierzchni Wenus jest operacją niezwykle trudną z dwu głównych powodów. Po pierwsze, w czasie wyhamowywania prędkości

stacja podlega ogromnym przeciążeniom sięgającym 40 G. Dla porównania — jeżeli samonad osobowy jadący z prędkością 70 km/godz. zderzy się z betonową ścianą przeciążenie wynosi „załóżmy” 100 G. Druga trudność to warunki panujące na powierzchni Wenus. Oto ciśnienie dochodzi tam do 100 atm. a temperatura do 500 stopni Celsjusza. Wytrzymać małość radzieckiego hibernika, a także odporność aparatury pokładowej jest więc godna podziwu.

Przewodniczący Komitetu ds. Badań i Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej przy Prezydencie PAN, prof. Stefan Piotrowski: jest to ogromnie ważny krok w dziejach poznania planety. Ludzkość dyktuje już zdjęciami Marsa, Merkurego. Obecnie, dzięki sukcesowi radzieckiej nauki, uzyskała fotografie najciekawszej w stosunku do Ziemi planety — Wenus. Już przednio, dzięki danym planetarnym typu „Wenus-1” znaleźliśmy panujące na planecie ciśnienie i temperaturę. Obrazowo można powiedzieć, że z kosmosu Ziemia próżni i mrozu zbliżona zera absolutnego, aparaty zainstalowane na lądownicy znalazła się jakby we wnętrzu wysokociśnieniowej kotła parowego. Tym izy jest sukces, dzięki któremu uzyskaliśmy pierwsze informacje i obrazy z powierzchni planety. (PAP)

POSIEDZENIE SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

PEŁNE POPARCIE DLA UCHWAŁ KBWE

23 bm. obradował Sejm PRL na swym pierwszym w sesji jesiennej posiedzeniu.

Głównym lematem inauguracyjnym czwartkowe obrady było omówienie wyników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W oświadczeniu w tej sprawie złożonym z trybuny sejmowej premier Piotr Jaroszewicz stwierdził, iż rząd PRL wyraża zdecydowaną wolę przestrzegania ustaleń aktu końcowego KBWE i konsekwentnego działania razem z całą wspólnotą socjalistyczną i innymi państwami w celu wprowadzania ich w życie.

W uchwale sejmowej, podjętej po debacie, w której wystąpiło 10 posłów wyrażono pełne poparcie dla uchwał KBWE. Podkreślono, że stwarzają one warunki do utrwalenia pokojowej stabilizacji i wzajemnego zaufania, sprzyjają ugruntowaniu pokojowych stosunków w całym świecie. Sejm zaprobował działalność delegacji polskiej w III fazie KBWE.

Na czwartkowym posiedzeniu Izba uchwaliła pięć ustaw:

— o państwowym arbitrażu gospodarczym;

— o zmianie ustawy o prawie autorskim;

— o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa;

— o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych;

— o udzielaniu poręczeń Państwowych.

Sejm dokonał również zmian w składzie Rady Ministrów.

O godz. 10 Sejm rozpoczął obrady. Wśród posłów — Edward Gierek.

W ławach Rady Państwa zajęli miejsca jej członkowie. Obecni są członkowie rządu 2 prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Trzykrotnym uderzeniem Jaski marszałkowskiej — Marszałek Sejmu Stanisław Gucwa otworzył posiedzenie. Sejm stwierdził wygaśnięcie mandatu poselskiego Umarłego 23 lipca br. posła Zygmunta Moskwy i chwilą Milczenia uczcił pamięć tego Wytłomacza dla politycznych i państwowego.

Porządek dzienny został Przez Sejm uzupełniony o:

— sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego Budżetu i Finansów o rządowym Pfojencie ustawy o udzielaniu poręczeń państwowych;

— zmiany w składzie Rady Ministrów.

Marszałek Sejmu serdecznie powitał przybyłą na posiedzenie delegację Izby Ludowej NRD z przewodniczącą delegacji, członkiem Prezjum Izby Ludowej Erichem Mueckenbergerem.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos premier Piotr Jaroszewicz. Oświadczenie prezesa Rady Ministrów w sprawie

wyników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie zostało z uwagą wypowiedziane przez Izbę.

W oświadczeniu preś Piotr Jaroszewicz przed Sejmowi wyniki spotkań szefów państw i rządów europejskich oraz USA i Włoch, które w stolicy Finlandii na przełomie lipca br. zakończyło Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Wyniki Konferencji mają wielkie znaczenie dla Europy. Powstała dziesiąta szansa wcielenia w życie

Dalsze zwiększenie świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych

cie systemu stosunków pokojowego współistnienia i owojnej współpracy państw i narodów. Pomyślnie zakończenie KBWE jest wielkim osiągnięciem pokojowej polityki wspólnoty socjalistycznej, jest wspólnym osiągnięciem wszystkich państw uczestniczących w Konferencji.

Ten wspólny sukces narodów europejskich wskazuje jednocześnie na słuszność polityki zagranicznej krajów socjalistycznych, na jej zgodność z interesami wszystkich narodów; dowodzi znaczenia tej polityki jako głównego czynnika pokoju we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Razem z naszymi sojusznikami zastąpiliśmy z ideą zwołania KBWE we wspólnych deklaracjach i oświadczeniach na szczytach i rządów, w dokumentach kolejnych posiedzeń Doradczego Komitetu Politycznego Państw — Stron Układu Warszawskiego. Znalazło, to wyraz w rezolucji VI Zjazdu PZPR w „programie pokoju” uchwalonym przez XXIV Zjazd KPZR oraz w dokumentach innych bratnich partii. Urzeczywistnienie idei Konferencji stało się możliwe dzięki zasadniczym zmianom, jakie dokonały się w stosunkach między Wschodem i Zachodem.

Zasadniczą rolę w tym procesie odgrywa postęp w stosunkach między ZSRR i USA. Doniosłe znaczenie miało podpisanie przez ZSRR, PRL i inne kraje socjalistyczne układów z RFN, czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego; przełamana została polityka izolacji NRD. Proces odprężenia staje się dominującą tendencją współczesnych stosunków międzynarodowych; w interesie wszystkich państw leży, aby uczynić go nieodwracalnym.

Polska konsekwentnie domagała się oparcia współżycia państw na uznaniu rzeczywistości terytorialnej i politycznej. Wnosiliśmy ważki wkład do normalizacji stosunków w Europie, rozwijania stosunków dwustronnych. Szczególne znaczenie miała wymiana wizyt na najwyższym szczeblu z wieloma krajami zachodnimi, a przede wszystkim wizyty Edwarda Gierka we Francji, USA, Belgii, Finlandii i Szwecji. Polska przyczyniała się w ten sposób do stworzenia pozytywnego wzorca współpracy między państwami o różnych systemach społecznych, tworzyliśmy rozwiązania, które torowały drogę do wielostronnych ustaleń KBWE. Opowiadaliśmy się zawsze za oparciem bezpieczeństwa i współpracy na podstawach ogólnie europejskich. Możemy z satysfakcją stwierdzić, że zadania nakreślone w uchwale VI Zjazdu PZPR, a zwłaszcza w rezolucji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie, zostały zrealizowane w sposób konsekwentny i z dobrymi wynikami.

W helsińskiej deklaracji zasad — Wielkiej Karcie Pokoju w Euroocie — ootwierdzone i skonkretyzowane zostają zasady współżycia państw europejskich oraz pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych. Deklaracja ta odpowiada żywotnym inter-

esom wszystkich państw o-piera się na prawie międzynarodowym, wynika z litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych. Potwierdza niepodważalność istniejącego układu terytorialno-politycznego. Uchwały Konferencji tworzą korzystne ramy dla podniesienia na wyższy poziom współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, rozwoju kontaktów kulturalnych, zawierają doniosły postulat wychowywania młodych pokoleń w duchu pokoju i przyjaźni między narodami.

Rezultaty spotkań delegacji polskiej w Helsinkach z przywódcami państw europejskich należą również do ważnego dorobku Konferencji. Dotyczy to w szczególności stosunków PRL z RFN. Porozumienia osiągnięte w czasie spotkania w Helsinkach, a podpisane 9 bm. w Warszawie — oparte na układzie z grudnia 1970 r. mają zasadnicze znaczenie dla przezwyciężania przeszkód wynikających z obciążenia przeszłości, dla konstruktownego kształtowania przyszłości. Siły postępu na świecie oceniły te porożumienia jako przejaw realizmu politycznego. Rząd polski jest gotowy do pogłębiania procesu normalizacyjnego i deklaruje wolę pełnej realizacji porozumień z RFN.

Rząd PRL wyraża zdecydowaną wolę przestrzegania ustaleń aktu końcowego KBWE i konsekwentnego działania dla wprowadzania ich w życie. Rząd podjął prace nad programem wykonania przez Polskę ustaleń KBWE.

W dążeniu do umacniania pokoju i bezpieczeństwa w Europie Polska wspólnie z sojusznikami 2 Układu Warszawskiego kontynuować będzie wysiłki dla odprężenia militarnego. Doniosłe znaczenie mają tu osiągnięte już przez ZSRR i USA porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. Nasz kraj przyczyniać się będzie nadal do realizacji celów i zasad układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej oraz dążyć do jego uniwersalizacji.

Ograniczeniu wyścigu zbrojeń oraz rozbrojeniu służyłaby realizacja znanych propozycji radzieckich w sprawie całkowitego i powszechnego zakazu doświadczeń z bronią jądrową oraz w sprawie zakazu opracowywania projektów i produkcji nowych rodzajów broni masowej zagłady. Szczególne znaczenie mają rokowania wiedeńskie w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

W deklaracji Sejmu PRL przyjętej z okazji 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem potwierdzona została wola narodu polskiego nieszczerzenia wysiłków dla dalszego utrwalenia pokoju i kształtowania odprężenia w stosunkach międzynarodowych w proces nieodwracalny. Prowadzona wspólnie z naszymi sojusznikami i przyjaciółmi międzynarodowa działalność rządu PRL jest tej woli praktycznym urzeczywistnieniem.

W dyskusji nad oświadczeniem premiera zabrało głos 10 mówców, reprezentujących wszystkie kluby i koła poselskie oraz posłów bezpartyjnych. Z trybuny

sejmowej przemawiali kolejno posłowie: Ryszard Frelek (PZPR), Witold Lipski (ZSL), Michał Grendys (SD), Jerzy Bukowski (bezp.), Witold Jankowski (bezp. „Pax”), Stanisław Stomma (bezp. „ZNAK”), Mieczysław F. Rakowski (PZPR), Zygmunt Filipowicz (bezp. Ch.SS), Edmund Męclewski (bezp.) i Henryk Korotyński (PZPR).

Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — stwierdzono w dyskusji — ma znaczenie historyczne i znamionuje zasadniczo nową sytuację na naszym kontynencie. Pokojowe współistnienie jest płaszczyzną wyjściową uchwał tej Konferencji. Potwierdziła ona niepodważalność polityczno — terytorialnego stanu rzeczy w Europie, który powstał w wyniku zwycięstwa nad hitleryzmem, historycznych decyzji poczdamskich i powojennego rozwoju. Jest to potwierdzenie pełne i ostateczne.

Postowie wysoko ocenili konsekwentne wysiłki kierownictwa naszego państwa, które zadecydowały o ważnym wkładzie Polski w ostateczny sukces KBWE. Sprawę pokoju — stwierdzono — traktujemy jako najwyższe dobro każdego człowieka i każdego narodu. Wyniki Konferencji wiążą wieloletnie konsekwentne wysiłki państw wspólnoty socjalistycznej na rzecz zmniejszenia napięcia międzynarodowego, utrwalania idei i praktycznego kształtowania zasad pokojowego współistnienia, rozwoju korzystnej dla wszystkich współpracy.

Realizowany od VI Zjazdu PZPR program polityki zagranicznej wyrastał z dążenia do umacniania pokoju w świecie i bezpieczeństwa Polski, do uwzględniania potrzeb programu społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju. Analiza naszych, bardzo licznych porozumień z granicznymi wykazuje, że przywódcy Polski Ludowej maksymalnie wykorzystali istniejące możliwości uzyskania jak najlepszych korzyści dla Polski i całej wspólnoty socjalistycznej. Najnowszą tego ilustracją są porozumienia między Polską a RFN — istotne dla obu krajów i dla pogłębiania procesu odprężenia międzynarodowego.

Fundamentalne znaczenie dla pokojowej przyszłości ma również zahamowanie wyścigu zbrojeń, a następnie stopniowe rozbrojenie. Można oczekiwać, że Konferencja w Helsinkach, choć porządek dzienny jej obrad nie obejmował tego problemu, przyczyni się również do odprężenia militarnego.

Wiele uwagi poświęcono znaczeniu Konferencji dla dalszego rozwoju współpracy gospodarczej, narodów i podnoszenia jej na wyższy poziom, rozwoju kontaktów kulturalnych służących wzajemnemu poznawaniu się społeczeństw i przyjaźni narodów, humanistycznym treściom Konferencji i współpracy międzynarodowej. Wśród problemów, których rozwiązanie powinno być w najbliższym czasie przedmiotem zainteresowania wszystkich narodów europejskich, znajdują się sprawy ochrony środowiska

naturalnego, kooperacji surowcowej i produkcyjnej, rozwoju sieci komunikacyjnej, racjonalnej produkcji i dystrybucji energii.

Pokój jest kategorią polityczną. Toczymy o pokój walkę polityczną z nosicielami i rzesznikami agresji, konfliktów i napięć — podkreślono w dyskusji. Sukcesy Helisek rozszerza front sił zaangażowanych w umacnianie pokojowych stosunków. Wielką rolę odgrywa tu ruch komunistyczny i robotniczy. Wskazano na znaczenie udziału w urzeczywistnianie postanowień Konferencji, sił społecznych na całym świecie, m. in. ugrupowań katolickich i chrześcijańskich.

Polska — podkreślili posłowie — zgodnie z żywotnymi interesami naszego narodu i jednolitą linią socjalistycznej wspólnoty, będzie wcielała uchwały KBWE na płaszczyźnie stosunków wielostronnych i dwustronnych.

Na zakończenie tej części posiedzenia Sejm podjął uchwałę w sprawie wyników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Uchwała stwierdza m. in., że Sejm wyraża pełne poparcie i aprobatę dla uchwał Konferencji. Uchwały helsińskie, potwierdzając nienaruszalność polityczno — terytorialnego stanu rzeczy w Europie, umacniają zasadnicze przesłanki trwałego pokoju, dalszego pogłębiania i utrwalania procesu odprężenia międzynarodowego. Wyniki Konferencji stanowią szczególną satysfakcję dla krajów socjalistycznych, które zainicjowały jej zwołanie i konsekwentnie dokładały starań, by zapewnić jej powodzenie.

Sejm, stwierdzając zgodność uchwał KBWE z żywotnymi interesami naszego państwa i narodu, potwierdza wolę PRL przestrzegania tych uchwał i konsekwentnego działania na rzecz pełnego wprowadzania ich w życie. Sejm PRL wysoko ocenia i w całej pełni aprobuje działalność delegacji polskiej w III fazie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, jak również wkład przedstawicieli Polski w poprzedzające ją prace.

Następnie Sejm uchwalił szereg ustaw:

— o państwowym arbitrażu gospodarczym. Służy ona umacnianiu praworządności, zapewnia zgodność interesów poszczególnych przedsiębiorstw z potrzebami i celami całej gospodarki narodowej i społeczeństwa. Wzrastająca rola arbitrażu jest także to, że będzie on działał przy Radzie Ministrów. Ustawa rozszerza kompetencje arbitrażu na sprawy prowadzone przez rolnicze spółdzielnie produkcyjne spółki wodne i organizacje społeczne, wykonujące działalność gospodarczą. Powołana zostaje Rada Państwowego Arbitrażu Gospodarczego;

— o prawie autorskim. Ustawa ta zmienia obowiązujący dotychczas przepis, stanowiący, że czas trwania autorskich praw majątkowych wygasa po upływie 20 lat od śmierci autora. Obecnie obowiązywać będzie okres 25-letni. Ustawa powinna przynieść konkretne korzyści, bowiem zapewnia

naszym autorom lepsze i trwalsze warunki twórczej obecności za granicą. Równocześnie gwarantuje obcym autorom taką samą lub podobną ochronę, z jakiej korzystają w naszym kraju. Ta zasada wzajemności jeszcze bardziej ożywić powinna wymianę godnych tego wartości literackich i artystycznych.

Sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych dotyczące rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa przedstawił pos. Leszek Strycharski (PZPR).

Projekt dokonuje pewnych modyfikacji w obecnie obowiązujących zasadach obliczania i finansowania zasiłków chorobowych. Na dotychczasowych zasadach wypłacane będą zasiłki macierzyńskie.

Proponuje się aby 100-procentowy zasiłek chorobowy przysługiwał pracownikom o ponad 8-letnim stażu pracy, jak również wszystkim pracującym — bez względu na staż — którzy ulegli wypadkom przy pracy, w drodze do pracy i z pracy chorobom zawodowym; pracownikom, których niezdolność przypada w okresie ciąży, a także w takich przypadkach, kiedy zwolnienia lekarskie wynoszą powyżej 30 dni. Dla pracownic 0 stażu od 2 do 8 lat zasiłki chorobowe wyniosić mają 80 proc. zarobków, a dla zatrudnionych krócej niż 3 lata — 75 proc.

Przewiduje się sankcje w postaci obniżenia zasiłku chorobowego lub opiekuńczego o 25 proc. na okres 1 roku, jeżeli pracownik porzucił pracę lub został zwolniony ze swej winy bez wypowiedzenia, spowodował niezdolność do pracy wskutek nadużycia alkoholu, udziału w bójce bądź też w wyniku innego umyślnego przestępstwa czy wykroczenia.

Posł stwierdził, że intencją proponowanych zmian jest przeciwdziałanie negatywnym społecznym i moralnym zjawiskom i wyraził przekonanie, że organizacje związkowe i załogi potrafią stworzyć klimat przeciwdziałania się nieuczciwemu wykorzystywaniu zdobyczy socjalnych świata pracy.

Sejm w głosowaniu uchwalił tę ustawę.

Pos. Marian Górski (bezp.) przedstawił sprawozdanie Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o projekcie ustawy o dalszym zwiększeniu świadczeń dla kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych. Mówca stwierdził, że projekt — stanowiący prawny wyraz przyjętego przez Biuro Polityczne KC PZPR programu dalszego zwiększenia świadczeń dla tego środowiska — jest wyrazem troski partii i władzy ludowej o ludzi, którzy w walce o wolną Polskę ponieśli najwyższe ofiary. Pomysłne wyniki mijającego 50-lecia pozwalają uczynić dalszy krok w tym zakresie.

Projekt przewiduje utworzenie Państwowego Funduszu Kombatantów i Więźniów Obozów Koncentracyjnych, z którego pokrywane byłyby wszystkie wydatki na świadczenia rentowe; pomoc socjalna oraz opiekę zdrowotną dla tego środowiska. Uprawnienia więźniów obozów koncentracyjnych, których inwalidztwo zostało uznane za związane z pobytem w obozie, będą zgodnie z projektem równane z uprawnieniami inwalidów wojennych. Istotne znaczenie mają też: dodatkowy 10-dniowy urlop wypoczynkowy, możliwość wcześniejszego o 5 lat przejścia (dokończenie na str. 4)

PRZEDZJAZDOWE KONFERENCJE PARTYJNE

W KLIMACIE TWÓRCZEGO ZAANGAŻOWANIA

(dokończenie ze str. 1)

partii na cześć VII Zjazdu. Są to bardzo cenne inicjatywy, wiele z nich jest już w toku realizacji. W ich wyniku na rynek krajowy dostarczone zostaną dodatkowe ilości mięsa i mleka oraz wyrobów przemysłowych. Realizuje się też długofalowe projekty, mające na celu ulepszenie warunków życia mieszkańców wsi — jak np. zakładanie wodociągów i budowa w czynnie społecznym chodników a także porządkowanie miast, osiedli, zakładów pracy. Podkreśla się duży rozmach i wartość działań zmierzających do zaprowadzenia wszędzie większego ładu i porządku a także wyraża troskę o to, by osiągnięte w tej dziedzinie efekty utrwalić i powiększyć.

W BAŁTYCKIEJ BRYGADZIE WOP...

W obradach przedzjazdowej konferencji partyjnej w Bałtyckiej Brygadzie

WOP wzięli udział: kierownik Wydziału Organizacyjnego KG PZPR, Teodor Palimaka, I sekretarz KW PZPR w Koszalinie, Władysław Kozdra, zastępca dowódcy WOP do spraw politycznych gen. bryg. Teodor Koper.

Zarówno w referacie jak i w dyskusji wysoko oceniono działalność Bałtyckiej Brygady WOP w ochronie naszej morskiej granicy. Dobitnie świadczy o tym fakt, że w ostatnich latach nikt nielegalnie nie Drzpkroczył tej granicy. Jest to też wynikiem ścisłego współdziałania wójtów z ludnością cywilną oraz organami MO i SB.

W dyskusji podkreślano jednocześnie, że w dalszym ciągu należy doskonalić system ochrony granicy państwowej i więcej uwagi poświęcać właściwemu przygotowaniu żołnierzy do jej pełnienia, także pod względem ideowo-politycznym i psychicznym. Większy również nacisk należy położyć na poprawę stanu dyscypliny i porządku wojskowego. Postulowano także dalsze inicjowanie czynów społecznych

na rzecz wojska i gospodarki narodowej, (a.k.)

...I W CZŁUCHOWIE

W Miejskiej Konferencji Partyjnej, która odbyła się w Człuchowie w środę, wzięło udział 120 delegatów. Spośród nich wybrano 13 delegatów na Konferencję Wojewódzką PZPR. W obradach konferencji wzięło udział sekretarz KW PZPR w Słupsku, tow. Michał Piechocki.

Ocena dorobku ostatnich pięciu lat dokonana na konferencji świadczy o stałym postępie we wszystkich dziedzinach życia. Produkcja przemysłowa osiągnęła w tym okresie wartość 700 mln zł. Jest to trzykrotny wzrost produkcji osiągnięty głównie dzięki wzrostowi wydajności pracy.

Pozytywnie oceniono również społeczny wkład mieszkańców w rozwój miasta. Wartość czynów społecznych za ubiegły okres wynosi 40 mln zł. z czego tylko na ten rok przewozi 12 mln zł.

Na konferencji załogi

wielu człuchowskich zakładów pracy przedstawiły deklaracje wykonania dodatkowych zobowiązań dla uczczenia VII Zjazdu partii. Łączna wartość tych zobowiązań wynosi 27,5 mln zł. Ponadto mieszkańcy miasta podjęli się wykonać dodatkowo do końca roku czyny społeczne wartości 8 mln zł.

(maj)

W województwie koszalińskim istnieje 50 komitetów partyjnych. Do dnia dzisiejszego odbyły się już 23 konferencje i zebrania ogólnogminne.

Dziś, w piątek na konferencjach miejskich zbiorą się delegaci podstawowych organizacji partyjnych w Białogardzie, Połczynie i Szczecinku. Konferencja miejsko-gminna odbywa się w Białym Borze, a konferencje gminne w Manowie i Sławoborzu.

W województwie słupskim dzień obraduje Miejska Konferencja Partyjna w Kępach oraz konferencje gminne w Chrzastowie, Łabuszu, Sławnie i Potęgowie, (sten)

ZA PRZYKŁADEM MŚCIC

(Inf. wł.). Przed miesiącem pisaliśmy o czynie zjazdowym załogi Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej w Mścicach. Podjęto tam zobowiązania, zatwierdzone uchwałą KSR, wartości prawie 13 mln zł. Na tyle oceniono wartość zadeklarowanej dodatkowo produkcji zwierzęcej i roślinnej oraz czynu społecznego.

Siadłem POHZ w Mścicach poszły pozostałe ośrodki hodowli zarodowej w województwach koszalińskim i słupskim. Np. załoga przedsiębiorstwa w Kłaninie postanowiła wyhodować dodatkowo w obiektach przejętych z PtZ około 250 tuczników. Ośrodek w Skibnie sprzeda ponad plan 70 tuczników, 20 sztuk młodego bydła, rzeźnego i 15 tys. litrów mleka. Gospodarstwo w Swielinie wyprodukuje dodatkowo w pomieszczeniach zastępczych około 300 tuczników i sprzeda ponad plan 70 buhajków w kiasie eksportowej.

Cenne zobowiązania produkcyjne zadeklarowały również załogi ośrodków hodowli zarodowej w Nacławiu, Wyszczorze i Zegrzu. Ośrodek nacławski dostarczy dodatkowo około 400 ton zbóż nasiennych. Pozostałe przedsiębiorstwa sprzedadzą, jako nadwyżkę, około 50 ton żywności i 15 jałowiec zacielenych. Załoga w Zegrzu postanowiła także siłami własnej grupy remontowo-budowlanej przebudować obiekt na około 1500 sztuk tuczników. Zadania ponadplanowe tych przedsiębiorstw szacuje się na około 10 mln zł. Ponad 1,4 mln zł wyniesie wartość prac społecznych. Np. w POHZ w Nacławiu załoga wykona prace przygotowawcze do przebudowy obiektu gospodarczego na tuczarnię, urządzi myjnię do ciągników i maszyn rolniczych, wyremontuje pomieszczenia na klub. W Swielinie zobowiązano się wybudować nawierzchnię drogi dojazdowej o długości 500 metrów, zaś w Wyszczorze utwardzić plac w sektorze mechanizacji. (S)

Obrady Sejmu PRL

(dokończenie ze str. 3)

na emeryturę oraz zaliczenie okresu działalności kombatanckiej i okresu pobytu w obozach koncentracyjnych do wyслуги emerytalnej w wymiarze podwójnym. Uprawnienia te obejmują też rolników — kombatantów przekazujących gospodarstwa rolne na własność państwa w zamian za rentę.

Posłowie podkreślili, że społeczność kombatancka z ogromnym zadowoleniem i wdzięcznością przyjęła wiadomość o rozstrzygnięciu.

W dyskusji posłowie podkreślili, że państwo powinno od początku — swego istnienia — otaczać opieką ludzi zasłużonych w walce i pracy o kraj, znajduje to wyraz zarówno w pomocy materialnej i opiece socjalnej, jak i wyróżnieniu moralnym, tworzeniu klimatu szacunku i uznania dla kombatantów. Okres po VI Zjeździe partii szczególnie zaznaczył się wieloma ważnymi decyzjami w tym zakresie. M. in. przyznano zasiłki dla inwalidów wojennych i wódów no zmarłych żołnierzy i inwalidów, podwyższono renty oraz dodatki do emerytur dla inwalidów wojennych i wojskowych. Utworzenie państwowego funduszu kombatantów i więźniów obozów koncentracyjnych poważnie rozszerza zakres pomocy państwa już udzielonej kombatantom.

Większość bojowników o wolność i wyzwolenie społeczeństwa i kraju oraz byłych więźniów obozów koncentracyjnych — akcentowano w dyskusji — natychmiast po wyzwoleniu czynnie włączyła się w pracę nad odbudową kraju. Dziś mają oni za sobą nie tylko okres walki i cierpienia w okresie wojny, lecz również ponad 30 lat pracy dla dobra Polski Ludowej. Szczególne uprawnienia, jakie przyznaje im ta ustawa, są więc w pełni za słuszone. Kombatanci i więźniowie zdobyli i walkę o kraj, które przynoszą im uznanie i szacunek całego państwa.

Posłowie podkreślali udział

całego narodu w walce z okupantem, obozami wysiłku społeczeństwa w powojennej odbudowie kraju i tworzeniu obecnego dobrostanu państwa. Przypomnieli, że liczną grupę w środowisku Rolniczym stanowią żołnierze Wojska Polskiego — ci wszyscy, którzy w szeregach Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa walcząc w Pierwszych latach powojennych o utworzenie państwa, w sprawie narodowego wyzwolenia i polskiej i naszej inteligencji. Prześladowani hitlerowskimi objętymi też było polskie duchowieństwo.

Nieprzejednana walka na czołwie z okupantem i doznane z jego rąk cierpienia były sprawą patriotyzmu i poświęcenia dla sprawy ojczyzny. Tę głęboką prawdę należy stale przybliżać młodemu pokoleniu Polaków, a poprzez upowszechnianie wiedzy o najlepszych tradycjach historycznych narodu kształtować współczesny patriotyzm, internacjonalistyczny stosunek do innych narodów.

W dyskusji głos zabrali posłowie: Stanisław Wroński (PZPR), Antoni Korzycki (ZSL), Zenon Łabędzki (SD), Stanisław Rostworowski (bezp. ChSS), Bohdan Czesko (PZPR), Jerzy Hagmajer (bezp. „Pax”), Paweł Dąbka (PZPP).

Sejm uchwalił tę ustawę. Izba podjęła następnie ustawę o udzielaniu orzeczeń państwowych. Ustawa upoważnia Radę Ministrów i ministra finansów do udzielenia koniecznych poręczeń i gwarancji za zobowiązania wobec zagranicy zaciągane przez banki, przedsiębiorstwa państwowe i inne jednostki gospodarki uspołecznionej. Minister finansów może udzielać poręczenia — gwarancji do wysokości zobowiązań nie przekraczających 15 mld zł, natomiast powyżej tej kwoty poręczenia udzielać będzie w imieniu Skarbu Państwa — Rada Ministrów. Dotychczasowa ustawa o udzielaniu poręczeń

państwowej uchwalona orzeczeniem 27 laty nie odpowiada skali obecnego obrotu w zagranicę, które w tym czasie wzrosły 11-krotnie.

W ostatnim punkcie porządku obrad Sejm dokonał zmian w składzie Rady Ministrów.

Przedstawiając wniosek w tej sprawie premier Piotr Jaroszewicz powiedział, że w związku z rozszerzeniem zakresu działalności państwa w dziedzinie gospodarki, w tym w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i usług, konieczne jest powołanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z zachowaniem dotychczasowego stanowiska przewodniczącego Rady Ministrów.

P. Jaroszewicz przedstawił wniosek o powołanie Komisji Planowania przy Radzie Ministrów z równoczesnym powołaniem go na stanowisko ministra przemysłu maszynowego. Piotr Jaroszewicz ponownie przedstawił wniosek o powołanie Tadeusza Pyki na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów.

Premier przedstawił wniosek o powołanie Tadeusza Wrzasa na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów i przedstawił wniosek o powołanie Aleksandra Kopca na stanowisko ministra maszynowego.

Izba w głosowaniu zaakceptowała wnioski Rady Ministrów. (PAP)

Premier przedstawił wniosek o powołanie Aleksandra Kopca na stanowisko ministra maszynowego. Izba w głosowaniu zaakceptowała wnioski Rady Ministrów. (PAP)



Prawie 100 lat służy kuracjom z kraju i Europy północno-wschodnie sanatorium „Podhale”. Mimo tak sędziwego wieku „trzyma się” doskonale, szczególnie po odnowieniu kuracji remontowej i modernizacyjnej, przeprowadzonej w ostatnich latach. Codziennie wykonywane tu około 350 przeróżnych zabiegów balneologicznych i terapeutycznych. Paniom, na ich dolegliwości, pomaga świetna północno-wschodnia borowina, znana w całej Europie ze swych cudownych leczniczych właściwości.

Na zdjęciu: kąpieli igliwiowa, po której kuracjuszka odpoczywać będzie w pięknej oranżerii, (hz)

Fot. Jerzy Patan

W WOLNĄ SOBOTĘ
DYŻURY HANDLOWCÓW

Zgodnie z tradycją, na 25 bm. a więc kolejną sobotę wolną od pracy, handlowcy przygotowali osobny harmonogram pracy poszczególnych sklepów.

Obowiązuje generalne założenie, że sklepy prowadzące sprzedaż artykułów żywnościowych w sobotę będą czynne przez 6 godzin. Najczęściej organizuje się sprzedaż w godzinach 6-12. Ponadto przewidziano dyżury. W Koszalinie pełnić je będą — od godz. 12 do 18 — megasam „Poftawa”, „Delikatessy” nr 3 i nr 4. Nieczynne będą natomiast sklepy o obsłudze jednoosobowej.

W Słupsku dyżury pełnić będą: pawilon na Zatorzu oraz supermarket i sklep przy ul. Wojska Polskiego — od godz. 7 do 19, zaś sklep nr 4 przy ul. Kilińskiego — od godz. 12 do 16.

Z placówek brańny przemysłowej czynne będą sklepy „Ocie” i „Ocie” oraz domy towarowe. W Słupsku PDT oraz w koszalińskim „Satur” czy kołobrzeckiej „Bryzie” sordez bedzie f-wać od godz. 10 do 16. „Brzo” zaprasza również w niedzielę, o tej samej porze.

Wyznaczona także dyżury placówki usługowe. W

Koszalinie sobotni dyżur (godz. 9-15) pełnią: ZURIT — ul. Traugutta, „Arged” — ul. Tetmajera, zakłady fryzjersko-kosmetyczne — ul. Zwycięstwa 90 i 121. W Słupsku ZURIT — ul. Drewniana (godz. 9-14), „Arged” — ul. Marchlewskiego (8-14), „Polmozbyt” — ul. Szczecińska (godz. 8-14). Zakłady fryzjersko-kosmetyczne: ul. Filmowa, ul. Wojska Polskiego, ul. Zygmunta Augusta i ul. Zamenhofa (godz. 8-15).

26 bm. sklepy spożywcze pełnić będą normalne dyżury, jak w każdą niedzielę. Na tomiast już dziesiątą w piątek we wszystkich placówkach, z wyjątkiem normalnie otwartych do godz. 19, przedłuża się czas pracy o dwie godziny.

Dodajmy jeszcze, że w sobotę otwarte będą wszystkie placówki prowadzące sortować środki do produkcji rolniczej.

POD ZNAKIEM IMPREZ

Mimo Jesiennej już aury, wiele zakładów pracy i organizacji nie rezygnuje z przygotowywania imprez na wolną sobotę. W Słupsku

kino i „Milenium” przygotowuje poranny seans „Nocy i dni”, podobnie — koszalińska „Adria”. Słupska „Tęcza” do dodatkowe przedstawienie dla dzieci pracowników usteckiego „Korabii”, w Koszalinie fsala/ WDK> już dzisiaj rozpoczyna się dwudniowy, międzywojewódzki przegląd amatorskich zespołów artystycznych gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W sobotę, o godz. 15 — koncert galowy laureatów. W Kołobrzegu rozpoczynają się Kołobrzeckie Wieczory Wiołoncelowe w Świdwinie — rajd wozami konnymi, a wieczorem potańcówka na świdwińskim Zamku. Dom Kultury w Bytowie organizuje „Jesień” w oozji i muzycie”, klub „Sfowinicy” w Koszalinie — niedzielny wyjazd poza miasto (zbiórka uczestników 0 aodz. 9 na stnć koleiki was,kotorow»), zaś ZM ZMS l ognisko TKKF „śródmieście” w Koszalinie zaoraszają na „Pożecanie lata” — orniatizowane w Mostowie 25 bm.

Jest wiele wyjazdów nad jeziora i do lasów, zwłaszcza wędrowni zamierzają w bardzo liczny sposób wykorzystać dodatkową okazję do soehzenin naru godzin nad wodą. Liczne są również „7alos-” i wycieczek poza województwo, nawet do odległego Krakowa i Złotego, do stolicy, Torunia, Płocka itp. (el)

KOŁOWROTEK jak co dzień

Najtrudniej zwlec się z ciepłej pościeli, gdy za oknem całkowita ciemność. Budzik terkocze od dłuższej chwili, ale do Stachowskiej ledwo to dociera. Musi teraz w sobie przełamać tę niechęć do otwarcia oczu. Musi po prostu wstać, ubrać się i wyjść z domu. Rozbudzi się w drodze do obory. Wczoraj zbyt długo jednak ślecząca z dziećmi przy odrabianiu lekcji. Czego to dzisiaj w szkołach nie uczą?...

Od osiemnastu lat zrywa się do pracy przed czwartą rano, a nadal jakoś przywyknąć do tego nie może. Gdyby mogła chociaż wcześniej kłaść się spać. Ba, dom, dzieci, wieczny kołowrotek... Nic dziwnego, że młodzi nie garną się do prac oborowych. Wprawdzie w oborze można dobrze zarobić, wprawdzie przedpołudnia są wolne na dosypianie, na domową krzątanie i dzieci, ale konieczność wstawania w środku nocy przetrzebienia szeregi kandydatów do obsługi pegeerowskich krów. I tak jest nie tylko w Smardzku. Owszem, przed dwoma — trzema laty dyrekcja gospodarstwa wprowadziła dwuzmianowy system pracy. Na jednego pracownika oborowego, przypadało wówczas 40 krów. Zyskali wolne dni, za to dojenie, zadawanie pasz i rozciąganie słomy trwało w nieskończoność. Co gorsza spadła produkcja mleka, a w ślad za tym zarobki oborowych. Jasne, że krowa ma swoją wrażliwość i źle znosi częste zmiany opiekunów. Sama załoga doszła do wniosku, że to żaden interes. Powrócono więc w Smardzku do tradycyjnego systemu, w którym każdy z pracowników opiekuje się stadem dwudziestu kilku sztuk.

Jak się stale pracuje przy tych samych krowach, łatwiej je poznać. Od tego też zależy ilość i jakość mleka. Wiadomo, którą sztukę klepać, do której zagadać. Każda lubi co innego. Ale jedną cechę mają wspólną: lubią porządek. Tę samą

porę udoju ! karmienia. ' Oto cała mądrość oborowej roboty.

Jadwiga Stachowska zgłębiła tę mądrość już dawno. Zima, czy lato, mróz czy deszcz pędzi do „swoich” krów nie pomna senności.

Inna sprawa, że robota w nowej oborze jest łatwa. Dw/e są obory w gospodarstwie. Stachowska dostała pracę w tej nowej. Udój odbywa się tu mechanicznie, usuwanie obornika także. Niejedną oborę w życiu widziała, więc może porównać. Sama przez wiele lat doila ręcznie. Jak długo?... Łatwo policzyć. Przed urodzeniem Anny i Teresy doila ręcznie, przed Irką też ręcznie. Nawet gdy chodziła w ciąży z Dorotą, a córka skończyła już siedem lat. Pierwszoklasistka. Przy Dorocie na pewno jeszcze udój był ręczny, bo pamięta z jakim trudem wówczas przysiadła na stołeczku... Wygląda na to, że dopiero od sześciu lat doi mechanicznie. Nie, nie w Smardzku. To było jeszcze w poprzednim pegeerze, w Resku. Tutaj mieszkała zaledwie trzy lata. Zaraz dostała pracę w nowej oborze, a wkrótce potem mieszkanie w nowiułkim osiedlu, z dala od zapachu obór i hałasu maszyn.

Z osiedla wszyscy w Smardzku są szalenie dumni. Mieszka tu prawie sto rodzin. Kilkanaście bloków za estetycznym ogrodzeniem. Wokół nich trawniki, klomby i alejki spacerowe usiane ławkami. W niewielkim odstepie od domostw zlokalizowano zblokowane zabudowania gospodarcze na drobny inwentarz, a jeszcze dalej — ogródki działkowe. Niedawno uprawiano na nich głównie ziemniaki i kapustę. Teraz rozpowszechnia się moda na truskawki, a i warzyw jest rozmaitość. Tak się zmieniło od czasu, gdy na działkach zainstalowano wodociąg. Chwała się tym, bo każdy z lokatorów osiedla włożył w to czastkę pracy. Sami kopali rowy, kładli rury. To był czyn niezależny od piątkowych popołudni. Takie tu przyjęła się zwyczaj, że w piątki wszyscy wychodzą do prac społecznych. Wycinają chwasty, zamiatają aleje, pie-

lęgnują róże i trawniki. Dlatego zawsze na osiedlu jest czysto.

Nie byłoby takiego osiedla, gdyby nie ferma tuczu trzody chlewnej. Sam pegeer, na którego ziemiach postawiono kilka lat temu obiekty przemysłowej tuczarni, posiada zaledwie tysiąc hektarów gruntów ornych. Dwadzieścia lat temu gospodarowanie na tym areale przynosiło rocznie dwa miliony złotych deficytu. Dopiero w sześćdziesiątym roku wyszli na zyski. Odtąd z każdym rokiem je powiększają.

Pierwszy nowy dom mieszkalny stanął w Smardzku przed dziesięciu laty zaledwie. Wówczas też wzięto się za remonty mieszkań starych. Dziś standardem wyposażenia nie różnią się od nowych. Osiedle mieszkaniowe stawiano z myślą o obsłudze fermy, ale zamieszkało w nim również ponad dwadzieścia rodzin z gospodarstw. Duże to mieszkania, wygodne. Jest woda, łazienki, centralne ogrzewanie. Zainstalowano kuchenki na gaz z butli. W piwnicach każdego bloku urządzono pralnie i suszarnie. Takie wygodę potrafi Stachowska ocenić. Pracowała w podobnym gospodarstwie kilkanaście lat, ale warunki życia miała bez porównania gorsze.

Przenieśli się do Smardzka, ponieważ Franciszka Stachowska ciągnęła do mechanizacji. Dwadzieścia lat temu, jako kawaler kierował w Resku pegeerowskim ciągnikiem. Ale gdy w oborze zjawiała się Jadwiga zapominał o traktorze. Dopóty uderzał w zaloty, aż mu robota przy krowach do serca przypadła. Pobrali się i odtąd pracowali razem. Po latach znów zateśnił do ciągnika. Liczył, że w Smardzku znajdzie odpowiednią pracę. Przeprowadził się i w końcu Franciszek pozostał w oborze. Pracuje przy jałowiznie. Nie wygląda na zawiedzionego.

Jadwiga żartuje, że teraz całą miłość do mechanizacji przełał na własny samochód. Kupili go dwa lata temu. Warszawa, prawie nowa. Oszczędzali przez wiele lat drobne kwoty, bo pensje szły niemal w całości na bieżące wydatki domowe. Wiadomo, pięcioro dzieci. Odkładali więc tylko premie. Te rosły z każdym rokiem, a najbardziej w ostatnich latach. Toteż w Smardzku samochód nie jest wielką rewelacją. Już chyba ze dwudziestu pracowników zasiada za własną kierownicą. Powstał nawet problem gdzie je parkować. Projektanci osiedla nie przewidzieli bowiem takiego rozwoju motoryzacji. I tym razem z pomocą przyszedł pegeer. Wybudowano zespół garaży. Można tu wynająć pomieszczenie za sześćdziesiąt złotych miesięcznie.

Dostatnio żyje się Stachowskim w Smardzku. Urządzili sobie wygodnie trzy-

pokojowe mieszkanie. Wiosną wydali za mąż najstarszą córkę. Na ten ostatni cel przeznaczili całą premię z poprzedniego roku: czterdzieści tysięcy. Teraz fundusz premii będzie jeszcze wyższy prawie sto procent zarobków. Gospodarstwo wypracowało przecież pięć milionów zysku.

Stachowscy liczą, że odłożą na książeczkę 60, a może nawet 70 tysięcy. To na wiano dla córek. Tylko końcówkę przeznaczają na wydatki domowe. Co to jest „końcówka”? To taka domowa nazwa. Ustalili, że na PKO będą składać tylko okrągłe dziesiątki tysięcy. Jeśli obie premie wynoszą na przykład 69 tysięcy, to dziewięć jest końcówką. Jeśli 71 — końcówka wynosi tylko tysiąc złotych. W tym przypadku zdają się Stachowscy na los szczęścia...

Zarobki wystarczają całkowicie na utrzymanie domu i wydatki szkolne. Różne są to sumy, średnio 8—9 tysięcy złotych w dwóch pensjach. Można za to w Smardzku tanio żyć. Za stołówkowy obiad pracownicy płacą po 8,50, a rodzinny niewiele więcej. Stachowscy jadają jednak w domu. Dlaczego? Tak jest wygodniej. Córki wracają, ze szkoły o różnych porach, a oni pory posiłków dostosowują do zajęć oborowych. Zresztą Stachowska lubi pitrasić po swojemu. W dodatku taka wygoda ze sklepami: spożywczy, mięsny, nabiałowy. Mija je po drodze z pracy. Są bardzo dobrze zaopatrzone. Mają mięso z własnej masarni. Nawet ze Świdwina przyjeżdżają tu ludzie po zakupy. Gotowanie obiadów nie nastroja więc trudności. Między porannymi, a południowymi zajęciami w oborze jest na to dosyć czasu.

Starsze córki uczą się w szkołach podstawowych, więc wcześniej wychodzą z domu. Najmłodsza pozostaje w domu. Jest w pobliżu piękne zakładowe przedszkole, ale szkoda zajmować miejsce innym, bo Wiesia najchętniej przebywa u chrzestnych, w sąsiedniej wsi. Pójdzie do przedszkola w ostatnim roku przed szkołą. Tak radziła kierowniczką. Mówiła, że to konieczne, aby dziecko przyzwyczało się do życia w gromadzie.

Dopiero wieczorami rodzina Stachowskich zbiera się w komplecie. Jest o czym opowiadać, gdyż każdemu z nich inne zajęcia wypełniają dzień. Mdliby spędzać wieczory w zakładowej świetlicy, albowiem im domowe zacisze. Za to gdy zdarza się sposobność, a zdarza się często, przytaczają się do zbiorowych wyjazdów do teatru, kina albo cyrku. Poza tym w domu zawsze jest coś do roboty. Szczególnie przy dzieciach. A to trzeba wyprać, to znów pomóc przy lekcjach.

Następny dzień pracy zaczyna się przecież tak wcześnie.

J. KRUK

li
• n
ivi,
idy
\str.
do.
0-
i
e

Z trybuny
kibica

Przed meczem z Lechią w Koszalinie ogłoszono mobilizację: piłkarzy Gwardii i... porządkowych. Pamiętano przecież, że w poprzedniej edycji rozgrywek o mistrzostwo II ligi kibice z Gdańska wywoływali burdy w mieście, a także demolowali kilka wagonów.

Piłkarze Gwardii zmobilizowali się tak skutecznie, że po bardzo dobrej grze doprowadzili do pierwszej w tym sezonie porażki lidera północnej grupy II ligi.

Zmobilizowali się również porządkowi. Dobrze spisali się funkcjonariusze MO i ormowcy, którzy w zarodku likwidowali liczne tego dnia próby wywołania awantur przez niektórych kibiców. Próby te trwały przed, w czasie gry i po meczu.

— Kibice Lechii znowu narozrabiali — mówi się to w Koszalinie. Przyznawali to zresztą już w niedzielę po południu członkowie Klubu Kibica KS Lechia. Właśnie oni, członkowie klubu, wyróżniali się wśród grup wycieczkowych z Gdańska. Przy ocenie trzeba to wyraźnie podkreślić. Dopingowali spontanicznie swoich piłkarzy. Na początku meczu mogło się nawet wydawać, że spotkanie jest rozgrywane w Gdańsku. Koszalińskiej widowni nie było słychać, publiczność siedziała jakaś niemrawa. Jeszcze nie wierzono w sukces swoich zawodników. Tymczasem gdańszczanie, cho-

ciaż Lechia straciła bramkę, nie tracili rezonu ani ochoty do zagrzewania swe go zespołu do walki.

Trzeba też przyznać, że właśnie członkowie Klubu Kibica KS Lechia pomogli ujawnić chuliganów z Gdańska, którzy rzucili butelkę w widownię. Niestety, ta grupa była w zdecydowanej mniejszości. Przeważali ludzie, którzy przyjeżdżali na mecz potraktowali jako okazję do niczym nie kontrolowanego wyzicia się.

Poranne pociągi z Gdańska były pełne pijanych zwolenników Lechii. Mieli szturmówki o klubowych barwach Lechii, biało-zielone opaski. Niczym, poza za chowaniem, nie różnili się od członków wspomnianego klubu. Nie można się więc dziwić, że wśród koszalinian i obserwatorów niedzielnego meczu opinia była jednakowa: „narozrabiali kibice Lechii”. Powtórzyła się historia, kiedy to winy swoich zwolenników Lechia straciła na opinii, a jednocześnie — straciła również punkty.

Gdańszczanie przyjechali jak na podbój świata, głosno, butnie i często — choć ze względu na wczesną porę dnia może to dziwić — już upojeni, alkoholem.

Kilkadziesiąt autokarów, którymi przyjechali kibice z Gdańska, była też pełnych ludzi, równie rozmiłowanych w piłkarstwie co w... kieliszku.

Tuż po meczu byłem świadkiem, jak kierownik jednej grupy pytał milicjanta o adres... izby wytrzeźwień, bo brakowało mu trzech uczestników wycieczki na mecz. Był pewien, że pewnie widział „swoich chłopców” wcześniej, że tylko tam mogli trafić. Milicjanci zatrzymali i tę trójkę i kilku innych pijanych kibiców. Wśród nich — pijanego kierowcę. Kierownik grupy domagał się zwolnienia go, bo — jak argumentował — nie ma ich kto za wieźć do domu. A przecież wiadomo było, że kierowca — jak to się mówi — lecający przez ręce” i tak nie miał prawa siąść za kierownicą.

Kilka osób niemal dostaw nie znoszono z widowni i transportowano po koleżanku do autokarów. Sami za pewne nie wiedzieli skąd ruszają do domu, ani po co przyjechali.

Zatrzymani na stadionie lub na ulicach miasta, już następnego dnia stancji przed Kolegium do Spraw Wykroczeń. W trybie przyspieszonym rozpatrzono sprawy i synięto kary.

Niepokojące jest zwłaszcza to, że wśród pijanych było wielu uczniów. A także sposób wykorzystania za kładowych autokarów. Zamiast sportowej wycieczki kibiców, zdobiono pijackie wypady. Zakłady pracy powinny bardziej interesować się tym, kogo desygnują na

kierowanie wyjazdem i opiekowanie się młodzieżą.

Ululani kibice szumieły w mieście do późnego wieczora. Zwolennicy Lechii byli najwyraźniej rozczarowani porażką swej drużyny, koszalińskie — pili zapewne z radości. W obu przypadkach skutek był jednak ten sam — nadmierna ochota do rozróbek.

Szkoda, że przy pełnej mobilizacji porządkowych nie przewidziano kłopotów, jakie dodatkowo sprawiła niefortunną, moim zdaniem, pora rozgrywania tego meczu. Gdyby gra zaczęła się na przykład o godz. 11, już pociąg południowy odwiózłby gdańszczan. Znacznie wcześniej zapanowałby spokój. przyjezdni mieliby mniej czasu na pijaństwo i awanturowanie się. Rozumiem, jednak, że wyciągać nie ter/n argumentu nie trzeba* sprawy bezpośrednio. Bo najbardziej istotne jest to, że w ogóle większość kibiców czy — powiedzmy zwolenników — Lechii zachowała się bardzo źle.

Nawiązując wiec do tekstu piosenki (śpiewanej oczywiście przed meczem): „Hej gwardziści, pijcie mleko

bo do Lechii wam daleko” gornco polecałbym, picie mleka wszystkim kibicom. Przed i po meczu.

LESZEK FIGAS

["MIĘDZY VI A VII ZJAZDEM

Jak na dłoni

(dokończenie ze str. 1)

Początek Jego pracy zbiegł się z początkiem pięciolatki. Był świadkiem tych zmian, o których w Komitecie Zakładowym usłyszałam, że były przełomowe. Świadkiem wcale nie biernym.

Te cztery lata w jego życiu zaznaczyły się paroma dla niego ważnymi datami, które pamięta się długo. Dała rozpoczęcia pracy w garbarni, potem w tym samym roku ożenek i własne, oczekiwane niecierpliwie, mieszkanie. Potem pierwsze dziecko, później bliźniaki. Trzech Chłopaków w dorcu.

Żona nie pracuje. No bo jakże, żłobka jeszcze w Kępicach nie ma. Wzięta trzytygodniowy urlop, to było wkrótce po decyzjach rządowych. Spłynęło to na nas jak z nieba. Żona nie traci żadnych praw, a tak, to nie wiem co byśmy zrobili. Zarobki też się zwiększyły, mogą teraz sam utrzymać pięć osób. Zarobki... Nie zawsze to jest najważniejsze. Inna jest atmosfera w pracy, inne warunki. Nie mogę narzekać.

Co przyniosło to pięciolecie Domarozowi i Innym w zakładzie? Najkrócej — dużo. W rozmowach nie wlicza się tego w kolejności chronologicznej, nie bierze się też za podstawę kosztów nowych inwestycji socjalnych, lecz to, z czym wiąza się największe emocje. W pierwszej chwili może to nieco zdumiewać, bo ta długa lista zaczyna się od... działek. Zakład kupił kawałek ziemi, ogroził i rozdzielił na 220 działek. Dziś stoją tam piękne altanki i letnie domki. Doprowadza się wodę. Niemalym kosztem, bo około 600 tys. złotych. Na tym tle doszło zresztą do małego sporu ze Zjednoczeniem, zakończyło się zgodą i może nie warto byłoby odgrzebywać tej historii, gdyby nie charakteryzowała tutejszego sposobu myślenia i gospodarowania. Konferencja Samorządu Robotniczego, zadecydowała swego czasu, że pół miliona z funduszu socjalnego przeznaczy na doprowadzenie wody do działek. Bo jakże inaczej — przekonywano — każdy pracownik miałby płacić po pięć tysięcy? Coś nie jtak. Ale nim dokumentacja była gotowa, nim wkroczył wykonawca, z trudem zresztą uzyskany, termin wykorzystania funduszu upłynął i rysowała się groźba, że część pieniędzy trzeba będzie przekazać do Zjednoczenia. Wte Wy wygarnęli: Jakbyśmy wydali na byle co, na jakąś wycieczkę niepotrzebny sprzęt — to wszystko byłoby w porządku. My sobie na taką rozrzutność nie pozwalamy! I dlatego mamy być poszkodowani? Argumenty trafiły.

Po działkach, wymieniane jest przedszkole. — Zawsze z komentarzem: takiej sytuacji jak u nas, to chyba w całym województwie nie ma. Żadnych kłopotów z miejscami, kto chce dziecko zapisać, dostaje skierowanie natychmiast. I jeszcze — cofając się pamięcią parę lat wstecz, dodają: społeczna komisja rozdziału miejsc w przedszkolu niemal w całości chciała się podać do dymisji. Miejsce było zaledwie trzydzieści i już nie wiadomo czym się kierować przy rozpatrywaniu podań, chyba tylko losować....

Zakładowa grupa remontowa wybudowała nowe przed szkołą o 120 miejscach, nie tylko dla siebie, jedną trzecią miejsc oddała miastu. Bo w garbarni każdą nową inwestycję podejmuje się również z myślą o mieście.

Sekretarz zakładowej organizacji partyjnej, Janusz Robakowski mówi: Chyba wszystko wykorzystaliśmy, co tylko możliwe, żadnej okazji nie przepuściliśmy. Udało się tyle zrobić, bo do razu, wiatr w żagle chwyciliśmy. Jak tylko dostaliśmy list Biura Politycznego w sprawie zakładowej działalności socjalnej. W zasadzie nie mieliśmy wtedy nic. Teraz prócz żłobka — wszystko.

Może jeszcze nie do końca są rozwiązane perspektywy mieszkaniowe. W przymiarkach do następnej pięciolatki

chcielibyśmy, żeby w planie zmieścił się chociaż jeden blok. Proszę wierzyć, że to dla nas tyle co np. dla Łęborka osiedle. Mieszkania będą decydować o tym, czy będziemy mieli nowych pracowników, wielu starych odejdzie w tym czasie na emeryturę. Kto ich zastąpi?

To pytanie stawia się z próbą własnej, choć częściowej odpowiedzi. Garbarnia przysięga się do budowy własnych domków jednorodzinnych. Dyrektor Andrzej Śliwiński (na tym stanowisku od lutego, ale z zakładem związany od początku swojej pracy, był jego stypendystą), ma już koncepcję — spółdzielnia domków jednorodzinnych. Zgłosiło się dotąd 18 chętnych. Zakład przygotowuje dokumentację na całość zabudowy (30 mieszkań), wiosną wykupi teren. Pomoże przy uzyskaniu kredytów i pożyczek, udostępni sprzęt własnej grupy remontowo-budowlanej. Zapowiada się wszystko jak najlepiej.

— Podobno taka zakładowa spółdzielnia działa w Wałbrzychu. Czytałam ostatnio o tym w „Życiu Gospodarczym”. I zwraca się do sekretarza — chyba towarzysz będzie musiał tam się wybrać, zobaczyć jak oni rozwiązyali to od strony formalno-prawnej.

Jednym z tych, którzy zapisali się na listę jest Jerzy Bohatkiewicz z „jedynki”. — To wyjątkowo korzystna okazja. Druga taka może się mi już nie trafić.

Ta zmiana w życiu czeka go w przyszłym pięcioleciu. Co się zdarzyło w tym, które mijają?

— Dużo by o tym mówić. O działalności socjalnej, pewnie już o tym opowiadali inni. Ja może o tym, że inaczej się pracuje. Przedtem życie nam zatrzymywały reklamacje, odbiorcy narzekali. I mieli rację. Teraz kwestionują nam jedną partię w roku. Teraz, to znaczy od czterech lat. Inne technologie, inne normy, inne zaangażowanie załogi. Wcześniej uzgadnia się z odbiorcą, czy to się nada. Nasze dwójny przeznaczone są na podszewki, wyroby galanterijne, a w tym roku startujemy z nowym wyrobem, są tzw. dwójny termiczne, z których robi się rękawice ochronne dla hutników. Jak produkcja wychodzi, to pracuje się z innym samopoczuciem.

W Kępicach uważny obserwator dostrzeże tych zmian znacznie więcej. Przypomni czas wcale nie tak odległy, gdy do pracy ze stacji kolejowej szło się w błocie, bo nawet na chodnik nie starczało sił i zapachu. Pamięta też nieszczęśliwy wygląd zakładu — nie otynkowane budynki, zapuszczone place, nieporządek. Zmieniło się w halach, inaczej też jest na zewnątrz.

Zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych na potwierdzenie przytacza trzy najwymowniejsze wskaźniki wzrostu: wartość produkcji wzrosła z 610 mln w 1971 r. do 764 mln w roku bieżącym. A dalej odpowiednio wydajność pracy z 662 tys. złotych, w przeliczeniu na jednego pracownika, do 813 tys. a średnia płaca z 2700 do 3170 złotych.

Te liczby wyjaśniają wiele. Kryje się za nimi fakt, że w Kępicach pozbyto się już kompleksu niższości. Kiedyś z zazdrością patrzono na białogardzką garbarnię, jak sobie radzi z planami i zbytem, podczas gdy u nich rosły zapasy skór, których nikt nie chciał kupić.

Garbarnia mocno stanęła na nogi, może sobie już pozwolić na podkreślanie swojej ważności — nikt nie produkuje w kraju tyle skór wierzchowych co my, od nas pochodzi jedna trzecia krajowej produkcji!...

EWA ŚWIETLIK



Fot. JAN MAZIEJUK

Koniec języka za przewodnika?

Bladym świtem najpierw trzaskają butelki z mlekiem, potem słychać warkot zapuszczanych silników, pustoszeją pobocza ulic i przydomowe parkinki. Ruszają samochody uwożąc ludzi do pracy. W autobusach robi się luźniej, w szkołach gwarniej. Po godzinie ósmej rano na osiedlu północ zapada leniwa cisza. Prawie, bo twórczo hałasują budowlani, wywrotki, dźwigi.

Ktoś kiedyś słusznie nazywał tę dzielnicę miasta wielką sypialnią Koszalin. TAM się pracuje, a TU — mieszka, żyje, sypia. TU się więc po prostu wraca. Godzina powrotu piętnasta — szesnasta. Osiedle ożywia się w widoczny sposób. Wracają samochody, autobusy wyrzucają porcje pasażerów, chodnikami zaczynają wędrować mamy objuczone popołudniowymi zakupami, tatusiowie prowadzą dzieci z przedszkola, na trawnikach harują do rodnici pupile Polskiego Związku Kynologicznego. Ale kiedy człowiek jest już w domu, umyje ręce i rzuci okiem do gazet, łapie się czasem na tym, że warto gdzieś wyskoczyć, rozerwać się kulturalnie. Ale gdzie?

Jest w mieście teatr, filharmonia, kina, wystawy stałe i okazyjne. Dałoby się coś wybrać dla siebie. Jestem z całą atencją, dla mojej gazety. Informuje o repertuarze uciech kulturalnych na bieżąco. Jest jednak pewne „ale”.

Powodem nadpisania tego felietonu była niewielka plansza, niedbale wbita w trawnik ul. Władysława IV. Miejsce z pewnością dobre. Tędy się idzie do supersamu, delikatesów na pocztę. Bałtycki Teatr Dramatyczny zaprasza na spektakl „Ich czworo”. Jeden plakat naklejony na płytę pilśniową. Kto go zobaczył? Gdzie na osiedlu uświadczysz gablołę z repertuarem kin? Cóż może łatwiej narzekać, że przedpołudniowe seanse, wciąż eksperymentalne, nie zapełniają widowni kina. A koncerty? Jak tam z frekwencją (pomijając koncerty szkolne)?...

Reklama, jest dźwignią nie tylko Merkurego. Mużom także nie zaszkodzi, raczej wyjdzie na zdrowie. Często się mówi z emfazą: na północy mieszka prawie pół Koszalina. A-

no, mieszka chyba z 25 tysięcy osób. Czy nie warto więc dla tego małego miasta aprawić stupa-ogłoszeniowego? Może to być oczywiście dostojnie betonowy stupa, jakich wiele w innych miastach, może być wydzielone miejsce gabloty czy ja wiem zresztą. Chodzi o miejsce, w dobrym miejscu — na informację, afisze, plakaty telegram, że właśnie jutro odbywa się to i to. Widzą czy słuchacza trzeba atakować, zachęcać, prowokować, i nagabywać. Trzeba zabiegać o jego obecność i udział. Rzucać mu w oczy czytelny tytuł, fotosy wykonawców, kazać widzieć miejsce dziania się imprezy. Rzucać krótko, ale celnie, często i zawsze w tym samym miejscu. Fachowcy od reklamy, organizatorzy widowisk wiedzą o co tu chodzi.

Miasto już dawno przestało się kończyć na pryncypialnej ulicy Zwycięstwa. Tymczasem cała reklama, informacja tu i wyłącznie tu rozkwita. Dwa-dziesiąt pięć tysięcy mieszkańców północy to siła, którą trzeba wreszcie zauważyć i „zaatakować”.

Oczywiście można „języka użyć za przewodnika”. Trafic do kina, teatru, na koncert czy do sali icysta wowej. W przypadku osób wyrobionych, z nawykami jest to jeszcze proste. Ale i tym ludziom warto chyba coś przypomnieć od czasu do czasu. Tak się wszyscy spieszymy, że łatwo przegapić coś, co zechce dziś z afisza.

No i szczerze, nowoczesnej informacji.. prozę panów dyrektorów teatru, filharmonii i kin nie jest chyba ów język.

Ale narazie, na północy 2 płotów okalających tak liczne tu budowy powiewają smętne strzępki plakatów z dożynkowym, programem. A cisza zapada tu już o godzinie dwudziestej. Cisza przerywana dudnieniem telewizorów, otwartych na cały regulator.

MIRRA

PS. A między nami mówiąc, pod słowo „Północ” chyba można by podstawić jeszcze kilka innych nazw dzielnic naszych miast „Zatorze” — i już jesteśmy w Słupsku, „Łęborskie” — i już w Kołobrzegu...

£Emsmmz mmmm

W
kaszubskiej
partyumtce

(3)

Na terenach Kaszub, o których piszemy działało wiele grup i oddziałów partyzanckich.

Podział na małe grupy czy też oddziały podyktowany był wieloma względami. Po pierwsze — w okolicach, w których mieszkało lub przebywało około 200—300 tys. ludności niemieckiej, policji, uzbrojonych żołnierzy niemożliwa była działalność większego oddziału. Trudno było zbudować bunkry, dostarczyć jedzenie i broń. Podział na małe grupy bojowe dawał większe możliwości operowania w terenie, a ponadto nie pozwalał wrogowi na ustalenie konkretnego rejonu działania. Ponadto mała ilość broni nie pozwalała na działania bojowe większej grupy. Organizowano więc działania w ten sposób, że wzajemnie pożyczano sobie broń. Tak np. oddział Śkwierawskiego „Lederjaki” gdy wybierał się na akcję bojową do Osławy-Dąbrowy wypożyczył u Szalewskiego dwa karabiny maszynowe.

Pomiędzy grupami bojowymi była bardzo szybka i dobrze zorganizowana łączność. Wtedy, kiedy zachodziła konieczność zebrania wszystkich oddziałów bojowych mogły się one zgrupować w

kilka godzin, wykonać zadanie i rozproszyć się w terenie. Taki kształt organizacji pozwalał na utrzymanie w szachu wroga. Pozwalał także zachować konspirację.

Przez cały okres wojny grupy bojowe walczyły niezmordowanie z niemiecką policją oraz zdrajcami. Rozbrajano hitlerowców zdobywając broń, „drenowano” tych którzy usiłowali uratować swą skórę za cenę wysługiwania się hitlerowcom, odbijano Polaków transportowanych do obozu zagłady w Stutthofie, Uprawiano na tyłach wroga sabotaż i dywersję. Partyzanci stoczyli również kilka poważniejszych walk z Wehrmachtem oraz oddziałami SS i policji, podczas których wykazali się odwagą. Schronieniem kaszubskich partyzantów były najczęściej bunkry leśne, oraz ustronne chłopskie lub wyrobnicze i pasterskie chaty.

Jedną z odważnych, zakończonych sukcesem akcji bojowych przeprowadzona w połowie 1944 r. Celem był leśniczy Karl Ertel, który wysługiwał się policji niemieckiej, gnębił polską ludność. Do jego zwyczajów należało nagle wpadać



DO STRAŻAKA JAK W DYM

Z listów do redakcji: „Uprzejmie proszę o zamieszczenie podziękowania dla Straży Pożarnej w Kołobrzegu, za sympatyczną postawę w pewnej niecodziennej sytuacji: otóż nasza grupa wczasowiczów zauważyła na drzewie w pobliżu kołobrzesckiego dworca miauczącego kota, który tkwił tam od kilku dni i mimo rozpaczliwych wysiłków, nie mógł z drzewa zejść. Zadzwoniliśmy do Straży Pożarnej w Kołobrzegu, prosząc o pomoc. Dyżurny-funkcjonariusz -okazał zrozumienie, mimo późnej pory wysłał wóz strażacki i przy pomocy drabiny kotka zdjęto i wybawiono od niechybnej śmierci. Działo się to 9 sierpnia br., o godz. 21.00. Kołobrzesckiej Straży Pożarnej za ich humanitarne podejście należą się brawa!”

Wlaź kotek,..

...nie tylko owego dnia, który tak dokładnie utkwił w pamięci wczasowiczki z Poznania wrzuczonej ofiarnością kołobrzesckich strażaków, śpieszących bez wahania na ratunek małemu bezbronemu zwierzątku.

— Panie, któż by to zliczył, ile najrozmaitszych koty zdejmowaliś my już z niebezpiecznych wysokości — mówi starszy ogniomistrz Aleksander Radziun, szef zmiany w Rejonowej Komendzie Straży Pożarnych w Koszalinie. — Sam robiłem to dość często, zwłaszcza w parkach, gdzie koty wdrapują się na drzewa. W takich razach interwenują u nas z reguły kobiety, błagając o pomoc. Kiedyś „przed paru laty — na ulicy Hibnera w Koszalinie jakiegoś kota skusiło wspiąć się na słup wysokiego napięcia. — Przyjście, biedaczek nie może zejść — nalegała przez telefon przedstawicielka Towarzystwa Ochrony Zwierząt. — Na wysokie napięcie nie poślę strażaka — tłumaczę zaafektowanej rozmówczy-

ni — Poświęć człowieka dla kota? Co to, to nie. No, chyba że elektrownia wyłączy prąd... — ulegam w końcu. Rozmówczyni ściągnęła na miejsce incydentu samochód z ekipą energetyczną, wóz milicyjny, bodaj i pogotowie ratunkowe. Nasi strażacy przyjechali z bojową drabiną i wybawili zwierzę z opresji...

Zaglądam do statystyki Rejonowej (do niedawna Miejskiej) Komendy Straży Pożarnej w Koszalinie. W ubiegłym roku w samym mieście i jego najbliższych okolicach liczba tzw. „innych interwencji” mniej więcej sześciokrotnie przewyższyła liczbę pożarów. W tym roku — do połowy września — było ich już ponad dwieście (więcej niż w roku ubiegłym), co również jest wielokrotnością liczby zanotowanych w tym czasie akcji gaśniczych.

Proporcja działań związanych, do nie mających nic wspólnego z uwi- docznionym w sztydzie instytucji „profilem działalności”, pobudza do wniosku, że

...strażak jest zawsze potrzebny

Tak można by śmiało powiedzieć, śledząc codzienny, nader „wielobranżowy” charakter strażackich usług dla ludności. I co niezwykle cenne dla przeciwnych śmiertelności korzystających z placówek firmowanych autentycznymi nazwami usługodawczymi — są one wykonywane nadzwyczaj terminowo, wręcz superekspresowo, nie wspominając już o kosztach i efektach. Wprawdzie niektórzy klienci przyzwyczajeni już przez życie do kapryśnienia nie kryją się z takim stosunkiem wobec strażaków. „Przecież tu jeszcze zostało trochę wody” i „To już pani wytrzesobie ście reczką” — radzą strażacy, wezwani

do mieszkania, w którym roztargniona lokatorka pozostawiła nie zakręcony kran. „Kiedy wreszcie przyjdziecie, dzwoniłem już parę razy do gazowni, ale tam nikt nie podnosi telefonu, a u mnie ulatnia się gaz” — zdenerwowany głos dobiega ze słuchawki. Czyżby rozmówca pomylił adresy?

Ależ nie. Strażacy jadą usuwać skut-Ki awarii przewodów gazowych i wodociągowych, interwenują w przypadku defektów energetycznych. W czasie deszczu wypompowują wodę z zalanych piwnic. Gaz! Woda! Prad! Winda!

A gdy nadszła sroga zima, gdy na okapach dachów pojawiają się groźne dla przechodniów lodowe sople i śnieżne nawisy, sezonowa strażacka specjalnością staje się ich usuwanie. No cóż, nie przygotowanym do takiej, normalnej zdawałoby się działalności administracjom budynków mieszkalnych trzeba przecież pomóc tym bardzo, że chodzi o bezpieczeństwo ludzi. Raz po raz zdarzy się przy tej okazji nieprzewidziane ryzyko. Wraz z sopolami łatwo obciąć na przykład uwięziony w nich przewód anteny telewizyjnej. Lokator zgłasza wówczas pretensje o rekompensatę. Oczywiście do strażaków.

Włamanie? , Proszę bardzo...

Najczęściej klucze do własnych mieszkań gubią kobiety, choć nie rzadko zdarza się to podobno również młodym mężczyznom w kawalerskim wieku. Zresztą niekiedy niekiedy trzeba zgubić klucz, aby wejść za własny próg stało się problemem. — Wystarczy lekki przewiew aby uchylone drzwi — wyposażone w nowoczesny uchwyt zamiast tradycyjnej klamki — zatrzasnęły się nagle przed nosem w chwili, kiedy na przykład sąsiadka zaintrygowała nas akurat świeżą nowiną, że ten pan Kowalski z drugiego piętra... Oj, gdyby nie strażacy!

— Dzwonią do nas, przybiegają zrozpaczone matki — mówi podpułkownik Witold Kaźmierczak, komendant koszalińskiego rejonu strażackiego — i wyliczają niebezpieczeństwa czyhające na, pozostawioną w mieszkaniu dzieci. Włączona kuchenna gazowa, prąd, zapalki. I jakże im nie pomóc?

Wejście do zamkniętych mieszkań nie rzadko wymaga wysokiej strażackiej sprawności. Po drabinie na dach, stamtąd zjazd na linie do otwartego (nieraz trzeba wybić szybę) okna, chyba że mieszkanie wyposażone jest w balkon... Aha, koniecznie trzeba wylegitymować) petenta, zdarzyć się bowiem może przykra pomyłka. Kiedyś w Łodzi otwarto drzwi jakiegoś mieszkania złodziejowi, który zdążył opustoszyć lokal z cenniejszych przedmiotów zanim zjawili się autentyczni jego właściciele.

Strażacy śpieszący w sukurs roztargnionym lokatorom pamiętają zresztą niejedną anegdotyczną historię. Kiedy pewna koszalinianka zdołała nakłonić strażaków do podjęcia czynności parasolarskich, okazało się, że otwarte przez nich mieszkanie, do którego nie mogła się dostać, nie było tak znowu całkiem bezludne. Dzięki strażackiej ofiarności kobieta poznała praktyczne aspekty tzw. trójkąta małżeńskiego.

Zgubione klucze, zatrzasknięte drzwi mieszkań zajmują wcale poczesne miejsce w statystykach

strażackich interwencji. W tym roku w samym tylko Koszalinie było ich już kilkadziesiąt. A któż by zliczył, ileż to razy wzywano strażaków do forsowania pomieszczeń lokatorów, którzy beztrząsco wyszli z mieszkania lub wyjechali na urlop pozostawiając nie zakręcone kran, włączone maszynki kuchenne i żelazka?

Refleksje z bojowej drabiny

Strażacką ofiarnością i poświęceniem, strażacką gotowością do szybkiego niesienia pomocy zwykliśmy kojarzyć nierozdzielnie z groźnym blaskiem rozszalałego żywiołu, określonego, eufemistycznie mianem „czerwonego kura”. Ryce-rze spod znaku Floriana, śpieszący w błyszczących kaskach na ratunek ludzkiego mienia, ryzykujący życiem w trudnych chwilach, kiedy ogień niszczy prywatne i społeczne dobro, kiedy chronić trzeba przed skutkami żywiołu ludzi i ich dobytek; strażackie defilady i pokazy, tak efektowne i pełne gali, utrwalają w wyobraźni ludzkiej taki właśnie wzbudzający poczucie bezpieczeństwa obraz społecznego ich powołania, predyspozycji, zawodowych umiejętności. Obraz — trzeba to przyznać — w konfrontacji z szarżyną codziennego życia — co nieco zmitologizowany, jednostronny. Jak wynika bowiem z faktów, prawdziwym chlebem powszednim dla współczesnego strażaka jest coraz to częściej usuwanie najprzeróżniejszych — mniej lub bardziej dotkliwych ludzkich bolączek, jakich sporo w codziennym życiu wielotysięcznego miasta. No cóż, życie składa się — jak wiadomo — z drobiazgów, te zaś bywają bardzo dokuczliwe, zwłaszcza kiedy samemu trudno sobie z nimi poradzić. A wtedy — do strażaka jak w dym?!

W dzisiejszej dobie specjalizacji, zawężania i odgradzania kompetencyjnych kręgów działania (lubich pozorów) brać strażacka stanowi swoisty, nieprzystający zupełnie do stosowanych powszechnie praktyk („to nie ja, to kolega”) wyjątek. Dzięki temu specjalnie zorganizowane dla służenia mieszkańcom w codziennych nagłych potrzebach niektóre instytucje o charakterze interwencyjno-usługowym mają w strażakach swojego dublera, zastępującego je niejednokrotnie w kreowaniu prozaicznych ról, do których to przecież właśnie one zostały powołane. Dublera, być może często niesłusznie je wyręczającego i uczącego w ten sposób najwyczerpięjszego wygodnictwa, ale z pewnością dublera nadzwyczaj wszechstronnego, potrafiącego na co dzień służyć właśnie ludziom z ich bolączkami, a nie — jak często bywa — kompetencyjnym żonglerkom czy biurokratyzmowi formalizmu. Nie sposób jednak nie zdawać sobie sprawy, że mimo ujawniania jakże częstej społecznej gotowości jest to partner, którego nie można nadużywać, zwłaszcza wtedy, kiedy dokuczliwą sprawę należałoby w myśl najprostszych zasad logiki powierzyć z powodzeniem (?) komuś innemu pod całkiem innym numerem niż telefon pogotowia strażackiego. A to choćby dlatego, by zaabsorbowany funkcją ślusarza, instalatora czy hydraulika strażak nie spóźnił się tam, gdzie jego udział może okazać się nagle naprawdę nieodzowny.

ROMAN WOJCIESZAK

Zdjęcia Czyli społeczny

Kiedy va ulicach Kosze,* na stanęły rusztowania i zaczęło robić się różowo, błękitnie, pomarańczowo, a podwórko nasze śródmiejskie i fasady domów od tyłu — prawem kontrastu — wyglądały jeszcze obskur-niej, lokatorzy napomknęli coś o czynie społecznym. Administracja ora: kom+ci blokowy podchwyciły idea i czyn' zorganizowały. Całkiem sprawnie to poszło. Malowaliśmy ławki, drzwi i rynny, obsialiśmy tysy trawnik, uporządkowaliśmy piaskownice,, zasadziliśmy kwiaty. Potem każdy wyglądał przez okno i ba-czył pilnie, czy trawki i kwiatów ktoś nie dewastuje...

W kilka dni po uroczystościach dożynkowych na podwórko nasze wkroczyli tynkarze. Fakt, że mury jak były tak zostały brudne, bo na to nie mogliśmy w czynie społecznym pora-dzić. Stanęły więc rusztowa-nia, na podwórzu pojawiły się kupy piachu, beczki far-by, taczki, wiadra, mieszar-ki i co tam jeszcze. Tynkarze uwinęły się nawet szybko. Fasady bloków wyglą-dają już wesoło i świeżo jak ciasto tortowe. Rzecz jasna, po naszym czynie społecznym nie zostało śla-du.

Rozbrane rusztowania zawałyły trawnik i piaskow-nicę. Walają się po całym podwórzu taczki, beczki, wiadra, puste worki. Leżą góry lepkiego piachu. Firma nie pojawiła się, żeby po sobie uprzątnąć. Mijają tygodnie. To nas nie dziwi, przeciwnie, dziwno by, gdy by uprzątnęli natychmiast. Dziwi całkiem co innego. Skoro bowiem, było wiadomo, że przyjdą tynkarze i odbędzie się remont, dlaczego nie wyjaśniono lokatorom, że pomysł ich co do czynu jest chwalebny wprawdzie, lecz przedwcześnie, albowiem tak się stanie, jak się właśnie stało... Po co — zastanawiam się — malować w czynie drzwi na niebiesko, kiedy w niedługim czasie fachowiec, zgodnie z planemi remontów, zamaluje je na pomarańczowo? Ale może tynkarze spadli z nieba?

Kiedy mówi się, że największe rezerwy tkwią w organizacji pracy (z czego nie wyłączaam organizacji czynów społecznych), coś w tym niewątpliwie jest. Kiedy mówi się, że zła organizacja jest w sianie wypa-czyć sens najszybszych zamierzeń, coś w tym jest również, (ag)

do wsi i domów, bić mężczyzn i kobiety. W lesie, który nadzorował strzelał do każdego bez ostrzeżenia. Postanowiono go zlikwidować. W pierwszych dniach maja w roku 1944 do leśniczówki skierowany został 16-osobowy oddział partyzantów, który czekał na tę akcję w bunkrach koło wsi Gostomek. Wieczorem partyzanci błyskawicznie otoczyli leśniczówkę, wdarli się do niej i w ciemnościach zastrzelili innego SS-mana. Ertel ocalał, ale nie był już od tej pory tak niebezpieczny dla Polaków.

Największą walkę stoczyli partyzanci 7 czerwca 1944 r. Otoczeni oni zostali Przez przeważające siły wroga. Oto jak opisuje tę walkę biorący w niej udział Leon Dikert: „Okolo 30 partyzantów Przebywało w lesie pod Lubianką w trzech niedaleko od siebie położonych bunkrach. W środkowym znajdowało się 6 partyzantów z oddziału „Sobola”. Nie-łeckie leśniczki dostrzegł dym wydobywający się rura z tego schronu i powiadomił najbliższy posterunek policji. Znie-naćka najechało około 60 policjantów * esesmanów. Szczelnie otoczyli wszyst-kie bunkry. Pierwszy atak Niemców na-

stał się na zdekonspirowany schron. Partyzanci z tego bunkra zostali zaskoczeni. Niemcy wrzucili przez otwór kominowy pęczek granatów, które wysadziły bunkier w powietrze. Znajdujący się w nim partyzanci zginęli na miejscu.

Hitlerowcy zaczęli szukać następnych schronów. Nie ulegało wątpliwości, że psy naprowadzą ich na ślad. Wtedy partyzanci postanowili przedrzeć się przez pierścień obławy. Około godziny 14-tej zaczęła się dramatyczna walka. Partyzanci posiadali dwa lotnicze karabiny maszynowe. Wycofując się w stronę Lipusza zadali oni esesmanom duże straty osobowe. Gęsty partyzancki ogień powstrzymał obławę, ale przybyłe posiłki policyjne oraz oddziały szkoleniowe SS z Małych Chełmków koło Brus, poderwały hitlerowców do dalszej walki. W tej sytuacji partyzanci doskonale sobie radzili. Najtrudniej było im przebyć szosę, gdzie trzech z nich zostało rannych. Koledzy jednak wrócili po nich. Za szosą czekał na nich zbawczy zagajnik. W walce z esesmanami pomógł także gęsty deszcz. O godz. 19 oderwali się od Niemców.

W walce tej poniosło śmierć 10 partyzantów m. in. Józef Męcikałski, Teofil Kajzer i Rernad Landowski.”

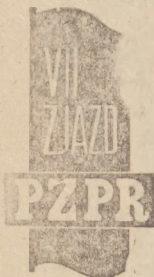
Partyzanci kaszubscy przeprowadzili też brawurową akcję na areszt we wsi Lipusz, w którym trzymano złapanego partyzanta — Bronisława Knopika ps. „Długi”. Areszt znajdował się naprzeciw posterunku policji niemieckiej, a mimo to członkowie oddziału poradzieli sobie Klucze dorobił im kowal Stefan Kuczkowski z Lipusza. Akcję wykonano o północy, kiedy Niemcy spali w najlepsze nie spodziewając się niczego. Pod areszt podeszli — Tomasz Kluk, Leon i Paweł Wolszy oraz Augustyn Kajzer. Dwóch partyzantów ubezpieczało ich. Przez mur przerzucono Pawła Wolskiego, który szybko uparł się z dwoma zamkami i uwolnił Knopika.

W 1942 r. partyzanci — a była to jedna z większych akcji bojowych — zastrzelili w leśniczówce Róg majora SS i dwóch gestapowców. W innym czasie rozbroili kilka patroli niemieckich.

Nie wszyscy partyzanci przeżyli okupację. Wielu z nich zginęło. Zginął także

awan Zahreda ps. „Jaś”, który był członkiem grupy bojowej dowodzonej przez Augustyna Breskę ps. „Zbych”. Oto co o nim pisze Jan Szalewski: Nigdy nie zapomniałem tego wydarzenia. W leśnictwie Płockie zaprzysięgaliśmy partyzantów. Ko-lejno wywołuję partyzantów i zaprzysięgam. Na koniec podchodzi do mnie oficer radziecki i oświadcza mi, że on chce także taką przysięgę złożyć na moje ręce. Tłumaczę mu, że on jako oficer radziecki składał już przysięgę w swoim kraju. Nic nie pomogło. Zahreda tak jak mógł i umiał powtarzał po polsku: „przysięgam, że wierny będę Ojczyźnie mojej Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży jej honoru i walczyć o wyzwolenie jej z niewoli, ze wszystkich sił moich aż do ofiary życia mego”. I rzeczywiście walczył, aż do ofiary życia swego, gdyż poległ w walce pod Rotenbergiem w pow. kościerskim. Po wojnie ekshumowano prochy Zahredy i spowodowano uroczyste pochowanie go na cmentarzu komunalnym w Kościerzynie.”

Uroczyste także pochowano innych partyzantów oddziału „Zawiszy”.



W sprzyjającym klimacie

„Zadaniem wszystkich” ognii partii Jest rowanie i wspieranie rozwoju społeczn „aktywności w dziedzinie kultury, twórcz nie sprzyjających temu klimatu i warunków”. To ważne zdanie znalazło się w Wytocznych na VII Zjazd Będzie wytyczać dalszą politykę Partii w dziedzinie społecznego ruchu kulturalnego.

Jest to szczególnie istotne w województwach koszalińskim i słupskim, gdzie społeczny ruch kulturalny ma swój okazały dorobek, gdzie tysiące ludzi zaangażowało się bez reszty, działając w regionalnych towarzystwach, amatorskich zespołach artystycznych, stowarzyszeniach i kołach miłośników różnych dziedzin kultury i sztuki. W Wytocznych na VII Zjazd podkreślono, że spełniają oni ważną funkcję wychowawczą i kształcącą.

Gdyby dzisiaj, z tej właśnie okazji, bilansować dorobek województwa koszalińskiego i słupskiego w tej dziedzinie, należałoby przede wszystkim sięgnąć do źródeł. Sięgnąć zatem do tradycji, jakie istniały w ród Kaszubów Bytowskich, gdzie pieśń polska, polskie słowo, znamionowały przynależność narodową w czasach szczególnie trudnych, w czasach hitlerowskiego terroru. Mieszkańcy Studzienic w województwie słupskim obchodzili niedawno pięćdziesięciolecie działalności polskiego chóru w ich wsi. To oni — i ci najstarsi, którzy przed laty manifestowali swoją polskość przynależnością do zespołu, i ich dzieci — dali podwaliny reaktywującemu się Kaszubskiemu Zespołowi Pieśni i Tańca w Bytowie.

Dziś Kaszubów Bytowskich rozstawia Zespół Pieśni i Tańca występami w kraju i za granicą. W Słupsku pracują wyróżniające się dwa zespoły taneczne: „Arabeska” i „Wir”. Znalazły poparcie miejscowych władz, partyjnych i administracyjnych, dzięki czemu mogą rozwijać swoją działalność.

Społeczny ruch kulturalny — jak czytamy w Wytocznych na VII Zjazd — jest szczególnie cenną formą aktywnego uczestnictwa społeczeństwa w życiu kulturalnym. Przede wszystkim należałoby przypomnieć z-sługi koszalińskiego Teatru Propozycji „Dialog”, teatru prawdziwie amatorskiego który powstał na zasadzie stowarzyszenia piętnaście lat temu i rzeczywiście służy krzewieniu kultury żywego słowa, mowy polskiej w naszym społeczeństwie. Wśród wykonawców tego teatru znajdziemy ludzi różnych zawodów, o różnym wykształceniu. I może dlatego znajduje on żywy oddźwięk we wszystkich środowiskach, w jakich występuje. I może dlatego stać ten teatr, prowadzony od lat przez Henrykę Rodkiewicz podobnie jak Stowarzyszenie tego Teatru przez Jerzego Bielińskiego — społeczników wypróbowanych — na repertuar wysokiej klasy. Od antyku, wielkiej „Obrony Sokratesa”, tak nośnej współcześnie, tak żarliwie skierowanej przeciwko wszelakim fałszom rzeczywistości, ludziom nieuczciwym, nieuczciwie spełniającym swoje obowiązki, poprzez „Kleopatę” Norwida, „Pod drzwiami” Borcherta, „Ewerymana”, czy „Pochwałę głupoty” Erazma z Rotterdamu, po tak aktualne widowiska jak „Na polach Grunwaldu i Tanenbergu” czy „Szary żołnierski

plaszcz”, wyjątkowo wzruszający swoją patriotyczną wymową.

Ale działalność tego teatru należy rozpatrywać z jeszcze innego aspektu. Właśnie społecznego. To ten teatr, albo raczej jego aktorzy, służyli w wielu zespołach amatorskich województw koszalińskiego i słupskiego rozlicznymi konsultacjami, służyli recytatorom i teatrom poezji swoim doświadczeniem i umiejętnościami.

Stąd narodził się w województwach słupskim i koszalińskim powszechny ruch recytatorski i szerokie zainteresowanie teatrami poezji. Stąd też centralne eliminacje Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Rosyjskiej i Radzieckiej odbywają się od lat w Koszalinie. W Koszalinie gościliśmy także najlepsze teatry poezji z całego kraju i wysoko ocenili wkład naszych recytatorów, upowszechniających sztukę żywego słowa, poeta takiej miary, jak Julian Przybóś.

A recytatorów mamy znakomitych. Czy to w Teatrze „Dialog” czy w słupskim „Rondzie”, czy też zasłużonym dla krzewienia polskiej kultury Robotniczym Teatrze Poezji w Sianowie lub też w — cementującym ludność rodzimą z przybyszami — zespole amatorskim w Niezabyszewie, gdzie nieoceniona Anna Gawron uczyła dzieci kaszubskie, aby nigdy nie zapomnieli, że są Kaszubami...

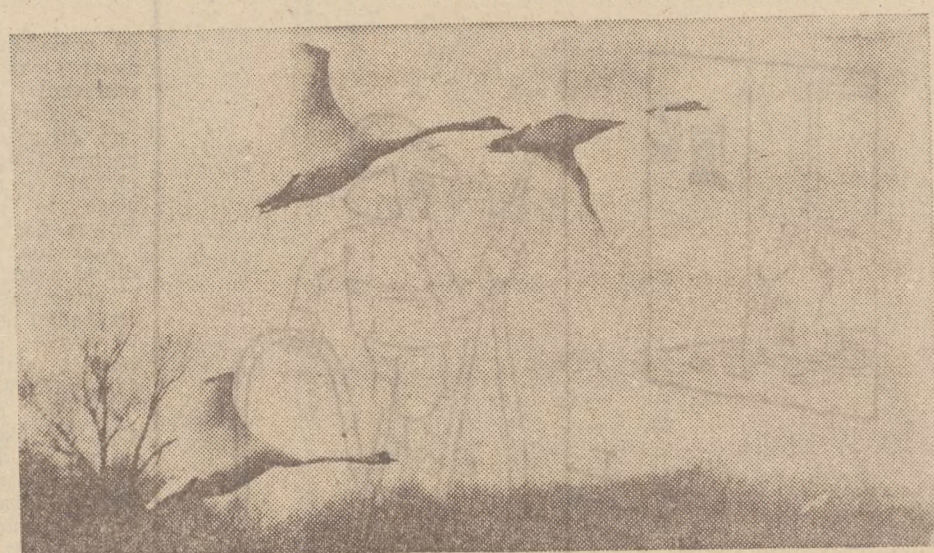
Integracyjną rolę spełniały nasze zespoły amatorskie i inspirowały wiele społecznych poczyną zaangażowanych mieszkańców słupskiego i koszalińskiego. To jest chyba najważniejsze, poza wszelkimi wartościami poznawczymi i kształcącymi, jakie ich działanie w zespołach czy też stowarzyszeniach przynosiło. Możemy się także poszczycić szkolnymi zespołami chóralnymi, które co dwa lata spotykały się tradycyjnie w Słupsku, by prezentować swój dorobek. Inicjatywa godna przypomnienia dziś, gdy rozważamy Wytoczne na VII Zjazd. To także nieoceniona działalność Związku Harcerstwa Polskiego w konkursie „Ptaki i ptaszki polne”. To wreszcie szerokie przemiany w kształtowaniu potrzeb kulturalnych na swoim terenie młodzieży pracującej na wsi.

Szczególnie może nas cieszyć fakt uczestnictwa w życiu kulturalnym pracowników państwowych gospodarstw rolnych. Jeżeli podczas eliminacji na scenie zasiada ponad dwadzieścioro dzieci, z instrumentami muzycznymi, to już jest sukces, a przecież takich zespołów mamy wiele.

Stąd żywe ośrodki klubów „Ruchu”, zwłaszcza tam, gdzie inteligencji sporo. Tym się wyróżnia chociażby Rada Społeczna w PGR Kikowo koło Białogardu, albo ludzie skupieni wokół działalności klubu w Wyszewie koło Koszalina. Wiele cennych inicjatyw, dotyczących życia kulturalnego i czynów społecznych na rzecz wsi, to ich zasługa.

Dorobek w tej dziedzinie mamy »pory. Ważne, że — jak czytamy w Wytocznych na VII Zjazd — partia będzie popierać rozwój społecznego ruchu kulturalnego, bo rozwój kultury i jej rola w życiu narodu będą zawsze w centrum uwagi naszej partii.

(JOT)



Nasze
pomniki
przyrody

PTASIE SPRAWY

Największy (370 ha) ! bez wątplenia najpiękniejszy na Ziemi Koszalińskiej rezerwat przyrody znany pod nazwą Jezioro Lubiatowskie od początku uznania go (w 1965 roku) jest przedmiotem przetargów, zatargów i dyskusji. Utworzony początkowo dla ochrony łabędzia niemieckiego okazał się obiektem szczególnie cennym pod względem ornitologicznym. Gnieździ się tu wiele gatunków (lęgowych) takich jak: perkoz dwuczuby, czapla siwa, bąk, bocian biały, łabędź niemy, krawka krzyżówka, cyranka, płochonos, czernica, orlik bielik, błotniak stawowy i łukowy (popielaty), żuraw, wodnik, derkacz, kokoszka, czajka, brodziec piskliwy, rybitwy, zniczek, płochacz pokrzywnica, remiz i inne. Znaczne ilości ptactwa zatrzymują się tu w okresie wiosennych i jesiennych przelotów na pobyt czasowy, znajdując tu wyjątkowo dogodne warunki bytowania.

Sprzyjają temu przede wszystkim takie czynniki jak: szerokie pasmo trzcin i zarosli oraz nieograniczona możliwość pokarmowa. Te ostatnie, jak stwierdzono podczas badań i obserwacji, nie są jednak w pełni wykorzystywane. Tereny lęgowe ogranicza niestety ingerencja człowieka i nieprzestrzeganie zasad ochrony wprowadzonych zarządzeniem o utworzeniu rezerwatu.

Położone w odległości około 6 kilometrów od Koszalina Jezioro Lubiatowskie na-

razone jest przei okragły niema! rok na inwazję wszei kiei maści wędkarzy-klusowników; amatorów pewnej ryby, posiada bowiem opinię jednego z najbardziej zarybionych zbiorników w regionie. Prawo połowu ryb posiada wyłącznie Gospodarstwo Rybackie w Mielnie i to w wyznaczonych ściśle porach i określonym sprzętem; zakaz wędkowania natomiast dotyczy bez wyjątku wszystkich i zawsze. W praktyce jednak...

Nie należą do wyjątków przypadki świadomego nawet lekceważenia zakazu wędkowania, używanie łodzi, przebywanie w miejscach niedozwolonych, niszczenie roślinności itp. — zakazów mających przecież na celu ochronę wyjątkowo cennego, unikalnego wręcz pod względem przyrodniczym obszaru, ojczonej rzadkich gatunków ptaków i zespołów roślinnych. A naprawdę szkoda, bo teren to nie mniej ciekawy również pod względem florystycznym.

Prowadzący badania od wiosny 1974 roku na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie zespół naukowców z Słupska, Torunia i Koszalina zinventaryzował, około 700 gatunków roślin. Rozpoczęto badania fizykochemiczne, florystyczne, bakteriologiczne, hydrobiologiczne i fitysocjologiczne.

Odpowiedzą one na pytania, jakie wartości reprezentuje naprawdę „łabędzi rezerwat”, co robić aby zapewnić w stopniu maksy-

malnym ochronie cennego i unikalnego środowiska przyrodniczego, oazę ginących ptaków. Wśród zatrzymujących się nad Lubiatowem są bowiem rarytasy — ptaki niezmiernie rzadko spotykane jak: łabędź mały — spotykany w Polsce podczas przelotów jedynie na Helu, czasem na Wolinie, gęś mała bardzo rzadki ptak przelotny w Polsce, z lęgowych zaś wymieniony już orzeł bielik — w Polsce około 45 par, kania ruda, żuraw, zniczek, remiz — bardzo rzadki na Wybrzeżu.

Ptakom tym — gnieźdzącym się nad jeziorem, szczególnie sprzyja wydeptywanie przez ludzi ścieżek, wycinanie, wypalanie i wydeptywanie trzcin, płoszenie osobników dorosłych i niszczenie gniazd — ograniczania przestrzeni życiowej.

Pocięszającym Jest tylko fakt, że ptaki upodobały sobie to Jezioro szczególnie. W czasie zim łagodnych, gdy lustro wody nie zamara, nawet pozostają tu łabędzie, kaczki, łyski, trzecie. Czeka ją na lepszy klimat dla ptasich spraw. Dosłownie i w przenośni.

Inf. HANNA PISZCZEK
Fot. I. Wojtkiewicz

PIĘKNO Z POLSKI O POLSCE

Działalność Polski na arenie międzynarodowej w ostatnich czterech latach podniosła jednocześnie rangę i znaczenie polskich kontaktów w dziedzinie kultury i sztuki, i to jeszcze na długo przed doniosłą konferencją pokojową w Helsinkach.

Polska stała się dzięki swoim umowom międzynarodowym, zawartym między 1971 i 1975 rokiem, dobrym przykładem konstruktywnego realizowania dobrosąsiedzkich stosunków gospodarczych i kulturalnych niezależnie od różnił ustrojowych. Wystarczy powiedzieć, że tylko w 1974 roku Polska utrzymywała kontakty z 80 krajami, współpracując z 76 międzynarodowymi organizacjami kulturalnymi. Organizowaliśmy Dni Kultury Polskiej nie tylko w ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii, Austrii, Danii, RFN, Norwegii, Hiszpanii, USA lecz również w krajach Trzeciego Świata, a więc w Maroku, Tunezji, Algierii, a także w Indiach i Meksyku. Obok imprez muzycznych eksponowaliśmy za granicą 360 wystaw polskiej plastyki współczesnej, fotografii oraz wystaw muzealnych. Wystawa „Arcydzieła polskiej sztuki plakatowej” zrobiła karierę międzynarodową, ciekawą kraje socjalistyczne, Europę zach., USA, a także wiele krajów Azji i Afryki.

Jest przy tym rzeczą ciekawą, że chociaż językiem polskim mówi tylko 40 milionów ludzi, wliczając w to polską emigrację, obserwuje się w świecie poważne zainteresowanie polską literaturą. W ciągu ostatniego

25-lecia wydano 4.465 tytułów polskich książek z literatury pięknej, przełożonych na języki obce. Z tego 1.139 przypada na klasykę, a 3.326 na utwory współczesne, reszta zaś na antologię. Ogółem polska literatura jest przekładana na 70 języków obcych, a odbyły we wrześniu 1975 r. II Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Polskiej w Warszawie potwierdził dalszą rosnącą tendencję zainteresowania polską literaturą. Wśród krajów najwięcej tłumaczących z języka polskiego znajdują się: ZSRR, Czechosłowacja, NRD, Węgry, Bułgaria, RFN, Jugosławia, Włochy, Francja, Japonia.

Osobną pozycją jest teatr polski na świecie. Rzecz prosta ze względów chociażby językowych największe sukcesy odnosił zawsze studyjny, eksperymentalny teatr Jerzego Grotowskiego i Teatr Pantomimy Henryka Tomaszewskiego, które to zespoły objechały wszystkie kontynenty, odnosząc wszędzie niezaprzeczone triumfy. Lecz za granicą występował także z wielkim powodzeniem Teatr Narodowy oraz Teatr Stary z Krakowa, odnosząc niebywały sukces w Londynie, gdzie wystawił „Dziady” Mickiewicza i „Biesy” Dostojewskiego.

O roli muzyki polskiej na świecie pisało już wielokrotnie. Jest to w istocie światowa kariera kompozytorów, jak Krzysztof Penderecki, Witold Lutosławski, Tadeusz Baird oraz polskich dyrygentów o sławie światowej, a więc: Witold Rowicki, Henryk Czyż, Jan Krenz, Andrzej Markowski i wielu innych. W sumie ponad

1000 solistów i 300 zespołów odwiedziło w latach powojennych ponad 70 krajów, a sama orkiestra Filharmonii Narodowej ma na swoim koncie podróże do 26 krajów, nie mówiąc o zespole Pieśni i Tańca „Mazowsze”, który odbył ponad 30 międzynarodowych podróży.

Każdego roku Polska organizuje za granicą około 300 wystaw, które prezentują nasz dorobek w malarstwie, rzeźbie, grafice, plakacie i tkaninie artystycznej. Obok grafiki i plakatu, nieślabnącym zainteresowaniem cieszy się poza granicami Polski gobelin artystyczny. Krytycy światowi są zgodni, że polski gobelin, mający bogatą tradycję, jest jeszcze XV i XVI wieku, zastąpił sobie na najwyższe słowo uznania ze względu zarówno na narodowe tradycje, jak i nowe wartości artystyczne i formalne. Dowodem tego są sukcesy polskich tkaczy na Biennale Tkanin w Lozannie.

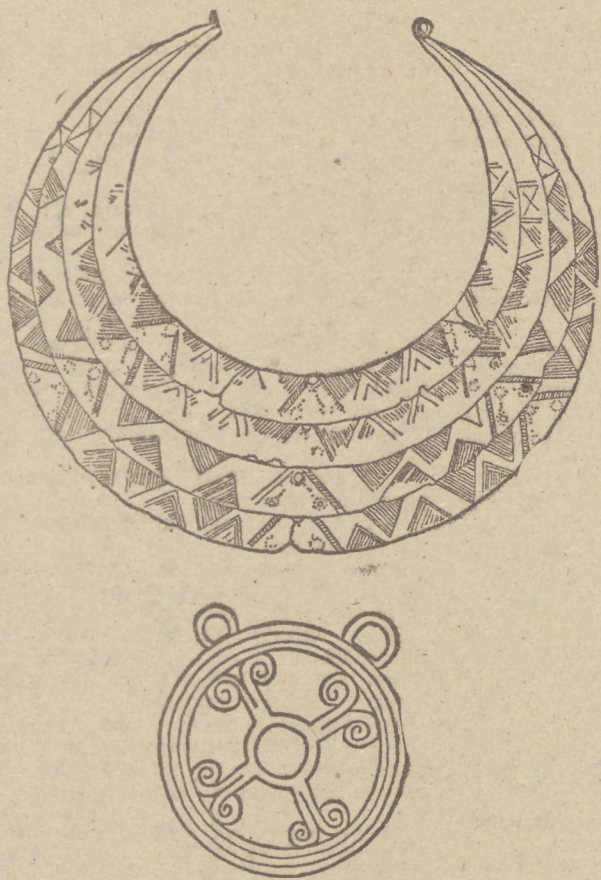
Jeszcze kilka słów o polskim filmie. Ogółem filmy polskie wyświetlano w ubiegłym roku w 45 krajach Europy, Ameryki, Azji i Afryki. Eksport w tym czasie obejmował 105 filmów fabularnych, 32 filmy telewizyjne i 589 krótkometrażowych. Największym powodzeniem cieszył się film „W pustyni i w puszczy”. „Potop”, „Hubal”, „Ciemna rzeka”, „Perła w koronie”, „Iluminacja”. „Krajobraz po bitwie” i „Wesele”. Najbardziej popularnym za granicą reżyserem polskim jest Andrzej Wajda. Najbardziej popularnym okazał się serial dla dzieci „Bolek i Lolek”, który był wyświetlany w kilkudziesięciu krajach, w tym w wielu krajach Afryki.

Z powyższych danych i ocen widać, że Polska potrafiła sobie, na tle ogólnej polityki odprężenia, zyskać niebywałą pozycję i jako kraj wielkich osiągnięć gospodarczych, i jako kraj wielkiej, tradycyjnej kultury i nowoczesnej sztuki.

WŁODZIMIERZ SGKORSK*

Z BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

SKARBY SPRZED TYSIĘCY LAT



Naszyjnik brązowy i zawieszka ażurowa z odkrytego skarbu w Silnowie.

Do szczególnie ciekawych odkryć archeologicznych, mających równocześnie bardzo duże walory poznawcze dla badań dawnych dziejów ludzkości, a zwłaszcza ich kultury, gospodarki, przemian społecznych, a także niektórych przejawów wierzeń kultowych mają tzw. skarby archeologiczne. Co to właściwie jest? Najogólniej odpowiedzieć można, że są to zespoły przedmiotów, względnie monet ukryte niegdyś w ziemi przez ich właściciela. Tym właścicielem mógł być użytkownik tych przedmiotów lub też handlarz — kupiec wędrowny który w razie zagrożenia, niebezpieczeństwa w ten sposób chronił swoje mienie. Przyjmuje się też, że niektóre skarby były własnością całego rodu, który je trzymał w ukryciu w ziemi. Właściciele ukrytych skarbów zaginęli, a zbiory przedmiotów czy monet owinięte w tkaninę lub skórę czy też złożone w drewnianych skrzynkach lub garnkach glinianych i zakopane w ziemi znajduje się dziś podczas różnych Prac polowych, a zwłaszcza orki czy kopania różnych dołów ziemnych.

W starszych okresach archeologicznych, a zwłaszcza ty epoki brązu i początkach spoki żelaza (od około 1700 do około 400 lat przed naszą erą) w skarbach występowały na ogół przedmioty wykonane z brązu, a mianowicie narzędzia pracy (siekiery, sierpy, noże, oron, miecze, grotty oszczepów, uprzęż konńska itp.). Najliczniej reprezentowane są w nich jednakże różnego typu i rodzaju ozdoby takie jak bransolety, naszyjniki, nagolenniki, szpile, tarczki, guziki i inne. Są to wszystko przedmioty, które posiadały olbrzymią wartość materialną dla ówczesnego człowieka. Dziś natomiast stanowią one tylko cenne źródła historyczne do udania naszej dawnej przeszłości.

W okresie powojennym na terenach Pomorza Środkowego z omawianego terenu zostało odkrytych

oraz fragmentów innych przedmiotów trudnych obecnie do określenia. Ten bardzo interesujący zespół przedmiotów został zakopany w ziemi przez właściciela w końcowej fazie epoki brązu tj. 900—700 lat p.n.e.

Inny bardzo ciekawy i wartościowy zespół przedmiotów brązowych odkryto w 1967 roku w miejscowości Jelenie koło Tuchna w woj. pilskim. Odkrycia skarbu dokonano podczas kopania dołów pod fundament filaru budowanej stodoły. Skarb ten złożony był prawdopodobnie w skrzynce drewnianej. Z odkrytego skarbu zachowało się 9 sierpów brązowych, dwa grotty oszczepów, bransoletka wykonana z taśmy brązowej, fragment siekiery oraz ułamki innych przedmiotów. Skarb ten pierwotnie składał się ze znacznie większej ilości przedmiotów ale wraz z ziemią wiele z nich zostało wyrzuconych z wykopu i zaginęły. Skarb ten podobnie jak poprzednio omawiany został zakopany w ziemi przez właściciela w epoce brązu między 1100 a 900 lat przed naszą erą.

Stosunkowo rzadko spotykany zestaw przedmiotów brązowych, a zarazem bardzo cenny dla nauki odkryto w 1968 roku podczas prac melioracyjnych w Kamieniu Pomorskim. Skarb ten składał się z czterech nagolenników, pięciu naszyjników bogato zdobionych, jednego dużego naszyjnika, dwóch szpil (ryc. 2), fragmentu bliżej nie określonego przedmiotu, wysmukłej siekiery brązowej z tulejką i uszkiem (ryc. 2). Nadto w jego składzie znajdowały się dwa wędzidła końskie wykonane z brązu, zaopatrzone w dwa kółka i krępulec określany inaczej jako pobocznica (ryc. 2) a dalej jedna pobocznica do wędzidła oraz ozdobna tarczka brązowa z guzikiem i uszkiem. Niektóre przedmioty tego skarbu, a zwłaszcza wymienione już wędzidła końskie stanowią jak dotąd pierwszy i jedyny wypadek odkrycia tego typu okazów na Pomorzu Środkowym od bardzo dawnych czasów. Skarb ten jak wnosiśmy na podstawie znajdujących się w nim przedmiotów, został zakopany przez właściciela w schyłkowej fazie epoki brązu lub

też początkach epoki żelaza tj. 900—600 lat przed naszą erą.

Również bardzo ciekawym odkryciem w 1962 roku był skarb ozdób brązowych odkryty podczas orki w Tatowie koło Koszalina. Składał się on z 6 całych i pięciu fragmentów naszyjników wykonanych z prętów brązowych bardzo pięknie zdobionych wyrytym ornamentem punktowym i kreskowym. Waga naszyjników tego skarbu wynosiła przeszło 8 kg. Zebrane ozdoby wskazują, że skarb ten został zakopany w ziemi przez właściciela lub użytkownika w początkach epoki żelaza, tj. około 650 lat przed naszą erą.

Również bardzo ciekawym znaleziskiem jest skarb ozdób i broni odnaleziony wtórnie na strychu jednego z domostw w Koszalinie — Rokosowie. Skarb ten, jak wynika ze skąpych wzmianek archiwalnych został odkryty w 1912 roku na tzw. Lisiej Górze w pobliżu Koszalina. Będąc w posiadaniu prywatnym najprawdopodobniej przypadkowo znalazł się na strychu wspomnianego domostwa. Tu został odnaleziony przypadkowo w 1959 roku i przekazany muzeum w Koszalinie. Terf bardzo ciekawy skarb brązowy składał się z dwóch mieczy, czterech naszyjników kołnierzatych, trzech naszyjników wykonanych z drutu brązowego, skręcanego spiralnie, ośmiu bransolet wykonanych z drutu i taśmy brązowej, zapinki okularowej oraz kilku fragmentów innych przedmiotów brązowych. Skarb ten podobnie jak poprzednie został zakopany w ziemi w końcowej fazie epoki brązu, tj. 900—700 lat przed naszą erą.

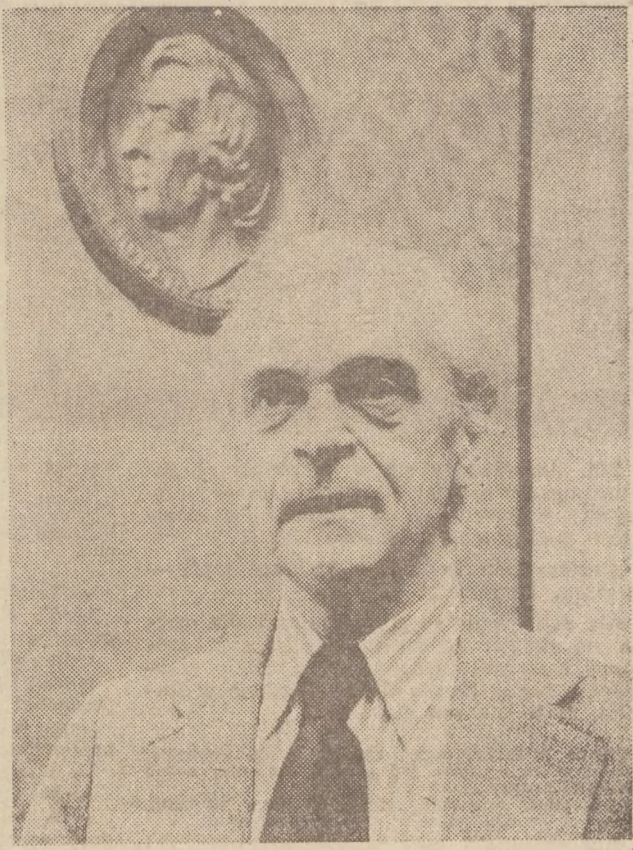
Zaprezentowane tu skarby przedmiotów brązowych, a więc narzędzi pracy, broni i ozdób posiadają niezwyklej wagi wartości poznawcze zwłaszcza jako cenne źródła historyczne do badania gospodarki i innych przejawów życia dawnych mieszkańców. Same walory estetyczne tych ciekawych zestawów, pięknie wykonanych różnych przedmiotów są przykładem wysokich umiejętności wytwórczych i wyczucia artystycznego naszych słowiańskich przodków zamieszkujących Pomorze Środkowe 2500—3000 lat temu.

Niezależnie od walorów kulturowych czy gospodarczych, odkryte skarby dają nam możliwość poznania pewnych procesów społecznych, jakie w omawianych czasach musiały zachodzić na ziemiach Pomorza Środkowego. Przyjmuje się dość powszechnie, że gromadzenie przez niektóre rody czy osoby skarbów brązowych, a więc cennych na ówczesne czasy przedmiotów metalowych produkcji miejscowej czy też importowanych, po zostawało w ścisłym związku z początkami rozkładu wspólnoty pierwotnej. Sądzi się też, że niektóre skarby mogły stanowić ofiary przy błągalne składane w podzięce bóstwom pogańskim.

HENRYK JANOCHA



Wędzidło, szpila i siekierka brązowa znalezione w Kamieniu Pomorskim.



CHOPIN, KONKURS I WITOLD MAŁCUŻYŃSKI

Lojalność i dżentelmeńska umowa nie pozwala nigdy jurorom wypowiedzieć się przed końcem konkursu nawet na temat ogólnego poziomu imprezy. O ocenę technicznej strony pracy Jury IX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina prosimy natomiast Witolda Małcużyńskiego, który już po raz trzeci jest członkiem Sądu Konkursowego w Warszawie.

Każdemu wykonawcy zaraz po występie stawiamy stopień; od 1 do 25 punktów. Trudność polega na tym, że tę jedną liczbą trzeba ocenić tak różne elementy, jak ogólnej technika, gatunek dźwięku, poczucie formy, wrażliwość artystyczną. Ale nie ma innego sposobu... W pierwszym etapie dodatkowo oceniamy jeszcze wykonanie poloneza; w drugim — mazurków, ponieważ są dwie oddzielne nagrody własne za interpretację tych utworów. O tym, czy pianista przejdzie do następnego etapu, decyduje średnia arytmetyczna punktów.

Dla Jurora, który wyleonuje wiele utworów Chopina, istotną trudnością w ocenie może być chyba jego własna interpretacja muzyki?

Naturalnie, trzeba każdą grę traktować jako samą w sobie, bez porównywania jej z jakąkolwiek inną, a tym bardziej — ze swoją. Zdarza mi się oceniać wysoko interpretację zupełnie odmienną od mojej. Liczy się ogólny poziom techniczny i muzyczny, bez względu na to, czy gra jest zbliżona do własnej. Naturalnie, to nie jest proste. Nie jest łatwo pozbyć się słyszenia swojej koncepcji...

Często słyszy się tu opinię, że muzyka romantyczna jest dla młodych pianistów trudniejsza w interpretacji od klasycznej, barokowej, czy nawet współczesnej...

Nie, nie zgadzam się z tym zdaniem. Poza tym, jeśli chodzi o fortepian, ogromna większość naszego repertuaru powstała w epoce romantycznej, w ciągu dosłownie kilkudziesięciu lat — począwszy od Beethovena, Chopina, a skończywszy na Liszcie, był to okres, który wydał największe arcydzieła i najbogatszą literaturę fortepianową. Siłą rzeczy koncertowy repertuar pianistyczny zawiera ogromną ilość tych utworów.

Czy uważa Pan, że Chopin wymaga jakichś specjalnych predyspozycji psychicznych?

Czy uważa Pan, że Chopin wymaga tylko spełnienia głównych warunków — nie mówiąc już o warsztacie i technice: muzykalności, kulturze muzycznej i wyczuciu tej właśnie muzyki.

Jak Pan ocenia Instrumenty, które mają do dyspozycji wykonawcy?

Uważam, że są bardzo wysokiej klasy i doskonale przygotowane. Zresztą wszyscy podziwiamy wspólnie organizację Konkursu, która śmiało może być wzorem dla innych imprez na świecie. To jest opinia i jurorów i wielu gości.

Czym tłumaczy Pan tak duże zainteresowanie muzyków Konkursem Chopinowskim?

To jest jeden z wielkich konkursów światowych. Imprez jest teraz moc, dziesiątki, w najrozszybszych częściach świata, ale kilka z nich ma wyjątkową wagę: Chopinowski, konkurs Czajkowskiego w Moskwie, czy królowej Elżbiety w Brukseli. Konkurs Chopinowski różni się od nich tym, że jest poświęcony utworom jednego kompozytora. Rangą ma ogromną. Podróżowałem ostatnio dużo po świecie i miałem dowody, jaką pozycję osiągnął Konkurs. Zadawano mi moc pytań dotyczących regulaminu, programu, terminów, a znam takich młodych pianistów, którzy już się przygotowują do następnego Konkursu za pięć lat...

Rozmawiała: ANNA ŻUKOWSKA

Na zdjęciu: Witold Małcużyński w przerwie przesłuchań IX MRP im. Fryderyka Chopina w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

CAF-Radkiewicz



FORMUŁA SUKCESÓW kijowskich piłkarzy

Jedną z największych rewelacji w piłkarstwie światowym jest zespół klubowy Dynamo Kijów, który nie tylko zdobył Puchar Zdobywców Pucharów, ale w rozgrywkach o Superpuchar potonął* renomowaną jedenastkę Bayern Monachium.

Twórcami sukcesów piłkarzy Dynamo, którzy stanowią obecnie trzon reprezentacji ZSRR, są dwaj byli piłkarze tego klubu, a obecnie trenerzy — Walerij Łobanowski i Oleg Bazylewicz. Ubaj ci młodzi, niezwykle utalentowani trenerzy bynajmniej nie ukrywają tych metod treningowych. Chętnie się nimi dzielą aby i inni skorzystali z doświadczeń, jedenastki Dynamo.

— Formuła sukcesów nie jest łatwa do sprecyzowania — mówili trenerzy dynamo po zdobyciu Superpucharu — tak samo jak niełatwe jest stworzenie z 11 ludzi jednomyślnego kolektywu. Uporządkowanego jednej myśli taktycznej. Bez stworzenia takiego kolek-

tywu nie ma jednak co marzyć o sukcesach w piłce nożnej.

— Stanowicie wyjątkowy, wręcz unikalny, tandem trenerski na świecie, co leży u podstaw waszego porozumienia?

— Stara przyjaźń i wielkie doświadczenie piłkarskie. Kiedyś pracowaliśmy osobno. Jeden w klubie Szachtior, a drugi w klubie Dniepr. Niemal równocześnie doszliśmy do wniosku, że pracując wspólnie szybciej dojdziemy do lepszych wyników. Dlatego, gdy jednemu z nas zaproponowano pracę w Dynamo, natychmiast zaproponowałem on pracę w tandemie. Rozumiemy się doskonale i wzajemnie uzupełniamy. Cechy te wyrobiliśmy u siebie, gdy jeszcze razem graliśmy w barwach Dynamo, Szachtiora i Czarnomorca.

— Jaki wiek jest, waszym zdaniem, górna granica dla piłkarza?

— Takiej granicy nie ma, gdyż w stosunku do różnych osób jest ona różna. My nie stawiamy żadnych barier

wiekowych. Zawodnik może występować w zespole tak długo, dopóki jest przydatny dla drużyny.

— Mówią niektórzy, iż postanowiliście po rozpoczęciu pracy w Dynamo, że gdy nie uda się wam eksperyment, to natychmiast zrezygnujecie z pracy?

— Z tak doskonałym zespołem jak Dynamo nie można eksperymentować. My przyszliśmy do Dynamo, aby rzetelnie pracować, a nie przeprowadzać ryzykowne eksperymenty. Nie oznacza to jednak, abyśmy bali się nowości. Staramy się korzystać z najlepszych wzorów. Wprowadzamy też nasze pomysły, wypróbowane jednak wcześniej na zespołach rezerwowych.

— Jaki, waszym zdaniem, powinien być idealny kibic?

— Idealny kibic musi mieć dużą wiedzę piłkarską i aby ją miał, musi widzieć dużo dobrych spotkań. Dlatego też, gdy telewizja transmituje wszystkie najważniejsze mecze na świecie, wówczas kibic zdobywa tę wiedzę. I nasi kibice zrobili w ostatnim okresie ogromne postępy, nie mniejsze niż piłkarze.

— Jakcie stawiacie przed sobą zadanie?

— Chcemy, aby Dynamo grało jeszcze lepiej, wówczas inne nasze kluby także osiągną wyższy poziom. Wszystko to wyjdzie na dobre reprezentacji. Marzymy o najwyższych światowych trofeach dla zespołu ZSRR.

ZB. KOSSEK

Na zdjęciu: w ataku — Oleg Błochin.



„Policji Chicago w ubiegłym roku rozpoczęło 7 urodziwych i wysportowanych pań, które przetrwały do patrolowania ulic w radiowozach. Oto 3 rozpoczęciem służby, sprawdza swój wygląd...

CAF-UPI

Metnej WODY

Siew osadników

W sprawozdaniu z Centralnych Dożynek w Koszalinie pt. „Plon niesiemy, plon” „Jantar” (nr 37) w opisie widowiska na stadionie „Gwardii” podał m. in., że odtworzono „siew wiosenny pierwszych osadników”. Wynika z tego, że albo siali osadnicy albo siano osadników.

Zemścili się

„Hymn Papui plagiatem Marsylianki” podała PAP m. in. za pośrednictwem „Życia Warszawy” (nr 213). „Autor hymnu państwa na Nowej Gwince — czytamy w informacji kierował się — przy komponowaniu hymnu dla swojej ojczyzny swego rodzaju odwetem na Francji za to, że ta w 1973 r. przeprowadziła na Pacyfiku próbę atomową. W wyniku tego doprowadziła bowiem do zanieczyszczenia atmosfery i środowiska.

A kiedy więcej wagonów?

„Express Wieczorny” (nr 198) roztoczył przed przyszłymi użytkownikami wizję Dworca Centralnego w Warszawie, gdzie — jak podał z entuzjazmem — nie zabraknie 59 hostess PKP. Będą one poruszały się po dworcu Darmo i pomały zniechęcały z uśmiechem na ustach. Każda o szybkim refleksie

nosić ma przy sobie radio-telefon, znać rozkład jazdy pociągów etc. etc. Mamy tylko obawy, że na pytanie podróźnych, kiedy będzie przestronniej w wagonach i pociągach przestaną się spóźniać, nie potrafią odpowiedzieć...

Nie to samo!

„Z Białogardu dla budowniczych gazociągów oranie burskiego” napisaliśmy radośnie w 222 numerze. Także w tekście informacji pod powyższym tytułem przewijało się słowo, a raczej przymiotnik — „oranieburski”. Dowcip polega na tym (przynajmniej to samokrytycznie), że sławny już gazociąg biegnący ma spod ORENBURGA w ZSRR do krajów demokracji ludowych. ORANIEBURG natomiast leży koło Berlina w NRD.

Były dwie?

W informacji „Zabytek na kolei” zamieszczonej w „Życiu Warszawy” (nr 235) przeczytaliśmy o „przedwojennej magistrali węglowej Tarnowskie Góry — Wrocław”. Dotąd myśleliśmy, że francuska spółka wybudowała nam za sanacji linie Tarnowskie Góry — Gdynia, ale widocznie byliśmy w błędzie bądź nie wiedzieliśmy, że znana magistrala miała nieznana bliżej ogółowi rywalkę. (kr)

KOSZALIŃSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH w KOSZALINIE

uprzejmie zawiadamia Odbiorców

że z powodu inwentaryzacji rocznej

ZOSTANIE WSTRZYMANA

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH

w dniach od 25 do 31 X 1975 r.

w hurtowniach w: KOSZALINIE, SZCZECINKU,
ŚLUPSKU i BIAŁOGARDZIE.

K-2S86

ZAKŁAD ENERGETYCZNY KOSZALIN

zawiadamia Odbiorców
energiej elektrycznej
miasta Kołobrzegu

oraz gmin:
Kołobrzeg, Dygowo, Gościno,
Siemysł, Ryman i Ustronie
Morskie

że w dniach od 25 X 75 r.
do 26 X 75 r. do godz. 16

wystąpią okresowe przerwy
w dostawie energii
elektrycznej

oraz zanizone napięcia w sieci
energetycznej w związku z
wykonywaniem pilnych prac
na sieci najwyższego napięcia

CITROEN BL 11 czterocylindrowy — sprzedam. Koszalin, Związku 309, po szesnastej. G-6955

SYRENE 104 sprzedam. Koszalin, telefon 308-88, po piętnastej. G-6SS4

SYRENE 105, rok 1974 — sprzedam. Stanisław Groszewski, Dobrzyca k. Koszalina. G-6924

SAMOCHÓD star 29, stan bardzo dobry — sprzedam. Wiartomrść: Lębork, tel. 11-67, godz. 18-20. G-909-0

ZGRZEWARKE do worków foliowych tanio sprzedam. Kołobrzeg, Kniewskiego 5/7. G-6923

SZCZENIĘTA cocker spaniele, złote, pełnorodowodowe — sprzedam. Koszalin, tel. 266-77. G-6928

BURAKI pastewne — sprzedam. Świeżyno k. Koszalina, Antoni Grabarz. G-6926

BONY TPeKaO — kupię. Koszalin, tel. 313-86. G-6927

KUPIĘ działkę budowlaną w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, telefon 250-65. G-6956

WYŻSZA Szkoła Pedagogiczna Słupsk zgłasza zgubienie legitymacji studenckiej Teresy Rybickiej. G-6925

ZGUBIONO książeczkę nr 689, wydaną w dniu 6 VII 1953 r. przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Słupsk, na nazwisko Wacław Jacewicz ur. 13 V 1925 r. Gp-6S29

REJON DRÓG PUBLICZNYCH
w CZŁUCHOWIE
(były PZDL w Człuchowie w likwidacji)

ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY

aa sprzedaż samochodu marki warszawa typ M-204, nr silnika N-01-9904, nr podwozia 190345, rok produkcji 1968. Cena wywoławcza 15.000,— zł. Przetarg odbędzie się 30 X 1975 r., o godz. 10 w RDP, były PZDL w Człuchowie, ul. Wojska Polskiego 4, gdzie przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić w kasie wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej lub na konto bankowe NBP 603-95-212 w Człuchowie, najpóźniej w przeddzień przetargu. Samochód można oglądać w siedzibie byłego PZDL, od godz. 9—14. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-287J?

W dniu 20 października 1975 roku zmarł tragicznie

JERZY GŁADCZYŃSKI

pracownik Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Koszalinie.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY

W dniu 21 października 1975 roku zmarł

JÓZEF KRZEMIŃSKI

ceniony i długoletni pracownik Spółdzielni Pracy Usługowo-Wytwórczej „Zgoda” w Świdwinie, pionier Ziemi Świdwińskiej.

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE

składają

RADA I ZARZĄD SPÓŁDZIELNI, RADA ZAKŁADOWA
oraz KOLEŻANKI I KOLEŻY

Pogrzeb odbędzie się 25 października 1975 r., o godz. 14

W dniu 23 października 1975 roku zmarł nagle

MARIAN KURENDA

długoletni pracownik pionu CRS, główny księgowy WSTW Oddział w Koszalinie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, medalem XXX-lecia i wieloma innymi odznaczeniami.

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia
RODZINIE I RODZINIE

składają

DYREKCJA, POP, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie w dniu 25 października 1975 r. godz. 12

Kuchnia

Nie ma domu, w którym zapobiegliwa gospodyni nie przygotowała na zimę zapasu witamin w słojach w postaci kompotów, dżemów, marmolad, konfitur, galaretek i wielu, wielu przeróżnych pysznych przetworów z owoców i warzyw. Zdarza się jednak, że nasze starannie i prawidłowo przygotowane pyszności — ku naszej rozpaczy — zaczynają się psuć. Albo fermentują, albo pojawia się na nich, nie wiadomo dlaczego, pleśń. Najczęściej przyczyną tego jest, z czego nie zdajemy sobie sprawy, niewłaściwy sposób przechowywania. Co więc należy czynić, aby nas, trud się nie zmarnował a witaminy we zapasy przetworów jak najdłużej w stanie doskonałym.

Na trwałość i zachowanie właściwości przetworów duży wpływ wywiera temperatura. W pomieszczeniach zbyt ciepłych występuje rozkład witamin, ciemnienie barwy oraz pogorszenie się smaku i zapachu przetworów. Przy temperaturze zbyt niskiej przetwory zamarzają i pękają szklane naczynia. W spiżarniach, w których zgromadzimy przetwory, temperatura winna wynosić od 0 do 5 stopni C. Podobne skutki może spowodować światło słoneczne.

Jeśli więc zachodzi potrzeba pomieszczenia zaciemniania przez pomalowanie szyb czarną lub niebieską farbą, albo okno zastąpiamy czarnym papierem.

Przetwory kwaszone i so-

W WITAMINOWEJ SPIŻARNI

lone ze względu na ich Zapach przechowywujemy w oddzielnym pomieszczeniu, wszystkie pozostałe razem w jednej spiżarni.

Warto przeprowadzać okresową kontrolę. Do przetworów pasteryzowanych i marynowanych zaglądamy co 3-4 dni przez 3 tygodnie po wyprodukowaniu, następnie raz w miesiącu. Co najmniej raz w miesiącu przeglądamy przetwory zagezłuszczone i słodzone, a więc marmolady, powidła, dżemy, konfitury, syropy, galaretki. Przetwory kwaszone kontrolujemy natomiast co 10 dni. W przypadku zauważenia pleśni na przetworach pasteryzowanych bądź marynowanych zużywamy je albo ponownie pasteryzujemy. Oczywiście po oczyszczeniu z pleśni. Syropy zaś trzeba przegotować i zamknąć na gorąco.

Pomieszczenia, które przeznaczamy na witaminową spiżarnię muszą być przede wszystkim czyste. Zanim złożymy w nich wieszaki przetwory myjemy pła-

ki, bielimy ściany i sufit. Najbardziej odpowiednimi pomieszczeniami są piwnice zagłębione w ziemi, gdyż lepiej zabezpieczają przetwory przed zamarzaniem i utrzymują najbardziej odpowiednią temperaturę. Jeśli w zimie temperatura w nich znacznie opada, okna i drzwi zabezpieczamy słomą lub starymi workami. Konieczne jest też zabezpieczenie naczynia pod nią stojące. Przetwory w beczkach i faskach stawiamy na legarach, położonych na cegłach, aby nie zniszczyły się watory (miejsca wpustu dna).

Tak przechowywane nasze witaminowe przetwory powinny dobrze zimować. (hz)



IMa

Ładne i ciepłe

Na zimowe chłody i mrozy warto już teraz pomyśleć o nakryciu płowy. Wybór duży, gdyż modne jest wszystko co ładne, a szczególnie tatarskie. Dużo szyku nadają wszelkie włóczkowe czapeczki, które można na samemu zrobić na drutach podczas długich, jesiennych wieczorów. Namawiamy, gdyż są obecnie szalenie modne. Bardzo praktycz-

ne i ciepłe są opończe z kapturami. Nadal nie wychodzą z mody łoszelkiego rodzaju kapelusze, kapelusiki, pilotki. Słowem obecna moda jest wyjątkowo tolerancyjna. Wybór zależy jedynie od osobistego gustu. Aby było ciepłe, ładne i harmonizowało z całością ubioru. Modny i u nas welwetowy kapelusik prezentuje na przykład londyńska

modelka — zdjęcie x prawej. Prawda, że szykowny i odpowiedni do wełnianego puloweru z golfowym kołnierzem? Pilotka z wełnianej tkaniny ozdobiona oplecionym jak warkocz futrem (zdjęcie z lewej) jest propozycją znad Sekwany. Brz* dzo oryginalne i ciepłe na krycie głowy.

(122)

Wełniarska

Dobiega końca sezon, który wielu wędkarzy z Pomorza Środkowego zalicza do niezbyt udanych. Zawiodły przede wszystkim szczupaki. Na wiosnę cęres brały krótkotrwały. Lato zawsze nie jest odpowiednią porą do połowu tych ryb drapieżnych. W tym roku warunki były szczególnie nie sprzyjające ze względu na długotrwałe upały i niski poziom wód. Dobrze wyniki natomiast mieli wędkarze nastawiający się na łowienie ryb spokojnego żeru. Np. leszcze i liny brały doskonale.

Wielu wędkarzy jednak najbardziej ceni szczupaki i ilością złowionych ryb tego

gatunku mierzy swoje sukcesy. Dla łowców szczupaków teraz właśnie nastał właściwy sezon. Wieleletnia praktyka dowodzi, że w jeziorach Pomorza Środkowego pora najintensywniejsze-

W październiku na drapieżce

go żerowania szczupaków przypada na okres obumierania roślinności wodnej i opadania jej na dno. To właśnie koniec października i pierwsze dni listopada. Być może w tym roku sezon-je-sienny wydłuży się nawet, prawdziwa bowiem jesień, a

nie kalendarzowa rozpocząła się później.

W miarę ochładzania się wody szczupaki, a także inne gatunki ryb drapieżnych, jak okonie i sandacze, nabierają apetytu. W tym czasie odżywiają się bardzo intensywnie. Zwłaszcza w dni ciepłe, słoneczne, które najbardziej sprzyjają połowom. Gdzie szukać teraz szczupaków? W jakich partiach jezior? Wydaje się, że najlepszymi łowiskami są podwodne łąki, tam bowiem gromadzą się ryby spokojnego żeru, na które polują drapieżniki. Duży szczupak występuje także blisko brzegu, bowiem drobna płoci trzyma się w przybrzeżnych trzcinach. Dobrymi łowiskami są stoki i ławicy przybrzeżnej. Pamiętać trzeba, że szczupak nie lubi gonić za zdobyczą — woli czatować na nią w ukryciu. Łowimy zarówno na żywcówkę jak i wędkę spinningową. Z tą ostatnią wybieramy się szczególnie na płytki zbiorniki, w porze lipowej niedostępne dla spinningistów ze względu na bujny rozwój roślinności podwodnej. sięgającej prawie lustra wody. Teraz, gdy rośliny częściowo obumarły, można spenetrować błyską każde jezioro.

Życząc udanych wypraw na szczupaki przypominamy tylko, że regulamin zezwala na odłowienie w ciągu dnia czterech ryb tego gatunku. (par)

Rys. St. Ziarnkowski

K*

Bnyłowka

REDAGUJE ŚLUSKI KLUB SZARADZISTÓW PRZY PDK

KRZYŻÓWKA NR 782

POZIOMO: — 1) rodzaj małża słodkowodnego o owalnej, dwuczęściowej muszli; 6) np. fioleto; 7) człowiek lekkomyślny, płocho; 9) imię duńskiego żuźlowca, aktualnego mistrza świata; 10) przedmiot otaczany czcią u ludów pierwotnych; 11) rodzaj pędzla do rozprowadzania farby; 13) wiosenny miesiąc; 15) północnoamerykański renifer; 17) łobuz, ulicznik; 19) ogród rękocowy; 21) lewy dopływ Irtyżu; 24) front — Inacez; 25) karta święta; 26) słynny Dąbrowskiego; 27) dawne wojskowe nakrycie głowy w kształcie ściętego stożka; 28) państwo związkowe w Ameryce Południowej.

PIONOWO: — 1) pasożyt w przewodzie pokarmowym człowieka lub zwierząt; 2) pierwiastek chemiczny; 3) znawca piekna; 4) uchwyt, rączka; 5) siostra Ballardyn; 6) kleska żywiołowa powodująca ogromne zniszczenia; 8) galaretnica. głośno słodkich wód; 12) dowód tożsamości osoby — 7. rosyjskiego; 13) przeciw owocowy; 14) broń żmię; 16) w starożytnym kalendarzu 13. dzień miesiąca (w marcu, maju, lipcu i październiku 15. dzień); 18) rozsadek, przezorność; 20, lewy dopływ. Teniselu; 22) Zuzanna dla domowników; 23) miasto nad jeziorem Skiergiem; 34) łódź zastępną puchową pościelą.

Ułożyl: „JEDREK”

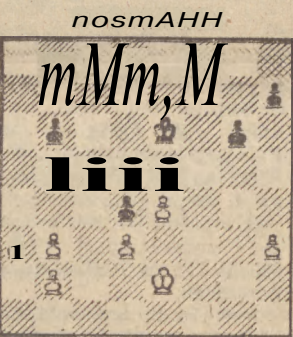
Rozwiązania — wyłącznie % dociskiem „KRZYŻÓWKA NR 782” — prosimy nadsyłać ood adresem redakcji w Koszalinie

Stachy

Koszalin — Neubrandenburg

po raz trzeci

W Neubrandenburgu, co- szio niedawno do kolejnego spotkania szachistów obu okręgów. Obie drużyny posiadały w swych składach po trzech kandydatów na mistrzów. Reprezentacja kosza- lińsko-stupska miała pewną przewagę na dolnych szachownicach. Obie rundy pojedynku były bardzo zaciete. Jak zwykła w meczach drużyn niebagatelną rolę odgrywał aktualny wynik i sytuacja na szachownicach. Wpływało to na psychikę całej drużyny. Pierwsza runda zaczęła się od 0:1, później już szło lepiej i nasi szachiści zdobywali systematycznie przewagę. Przy stanie 5,5:3,5 ostatnio grę wygrywa Kowalczyk. Jego przeciwnik Rossmann, w roku bieżącym 16 zawodnik w finale mistrzostw NRD, sta- rał się za wszelką cenę wygrać remisową pozycję. W pozycji na diagramie nastąpiło: 1) h4 h6 2) a4 b4 3) h5 g5 4) Wf5 Wa8 5) Kf2 Wc8 6) Kf3 Wa8 7) Kg4



KOWALCZYK

21) Ke5 W:d3 22) W:b2 Wh3 23)K:d4 W: h5 24) Wg2 Wa5 25) e5 i czarne poddały się. W rundzie rewanżowej gospodarze chcieli za wszelką cenę wygrać. Reprezentacja WFS objęła jedną pYowadzenie 3:1. Potem Neubrandenburg wygrywa pod rząd trzy partie. Zwycięstwo Czesława Bogusza zapewniło na szym szachistom wynik remisowy w drugim dniu i przekonywujące o ogólne zwycięstwo 10,5:7,5. W meczu błyskawicznym goście wygrali

różnicą 21 punktów. Ich zwycięstwo ani przez chwilę nie było zagrożone. Wygrali 11 rund (w tym jedną 7:1), 3 zremisowali i tylko 2 przegrali. Było to udane i pożyteczne spotkanie naszych szachistów.

Debiut — gra środkowa — końcówka (4)

Przebieg partii dzieli się na trzy etapy, które różnią się sposobem prowadzenia gry. Pierwszy — nazywany debiutem to okres przygotowania, mobilizacji sił. Wyprowadzamy bierki i ustawiamy na nowych naidoadońszych dla ataku lub obrony pozycjach, właściwa walka to okres gry środkowej. Realizujemy przyjęty plan gry. Staramy się uzyskać przewagę pozycyjną, materialną lub nawet zamatować przeciwnika. Wreszcie okres trzeci to końcówka — realizujemy uzyskaną przewagę lub bronimy się przed przegraną. Ważne jest by w grze środkowej myśleć o pozycji, którą o- trzymamy przechodząc do ostatniego stadium partii. Następnie razem zapoznamy się bliżej z grą w debiucie. (mss)

które również popularyzowały tę akcję.

2. W którym roku na polskim znaczku, wydanym na Dzień Znaczką znalazł się fragment nut' Etiudy Rewolucyjnej

3. Na znaczkach spotykamy napisy: Eire, Nederland, Norge, Osterreich — z jakich państw są te znaczki?

Kartkę z odpowiedziami opatrzoną imieniem, nazwiskiem i dokładnym adresem należy przesłać do Komisji Młodzieżowej ZO PZF, skrytka pocztowa 17, 7-5-950 Koszalin do dnia 3 listopada. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe w postaci walorów, filatelistycznych.

W konkursie wrześniowym nagrody wylosowali: Andrzej Szuter z KM w Budowie k; Z*ocieńca, Tarosław Groblewski, Wojciech Wiśniewski i Dariusz Bargle! z KM nrzy Zbiorczej Szkol Gminnej S'erny'lu. FIŻ*+*+3, Sa*d*k z KM przy LO w Poł- czynie Zdroju.

Filatelistyka

Srebrny jubileusz PZF

W tym roku przypada 25-lecie Polskiego Związku Filatelistów, Centralne u roczystości z tej okazji odbędzie się 22 listopada w Łodzi i połączone będą z otwarciem XII Ogólnopolskiej Wystawy Filatelistycznej. Zarząd Główny PZF wybije specjalne medale pamiątkowe, które przyznawane będą członkom związku, którzy szczególnie przyczynili się do rozwoju polskiej filatelistyki. Przewidziane jest także wydanie czarnodruku dla członków PZF.

Rekordowa frekwencja?

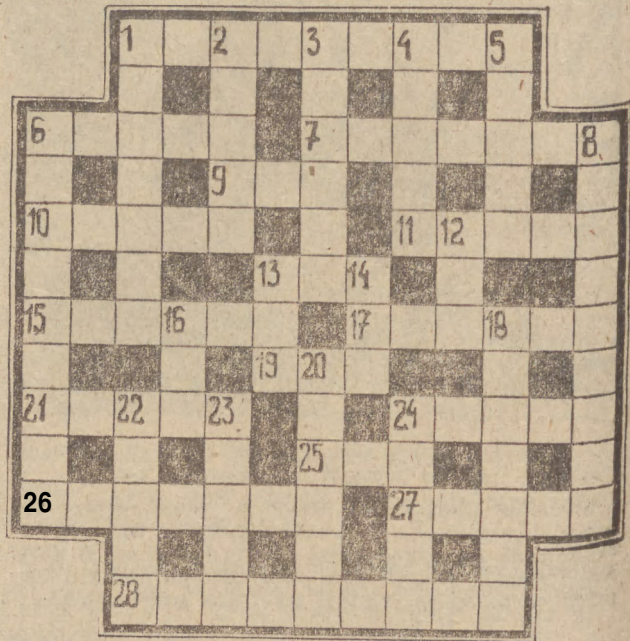
Światową Wystawę Filatelistyczną „Espana” w Madrycie zwiedziło podobno w ciągu 10 dni jej trwa-

nia 500 tys. osób, czyli 50 tys. osób dziennie. Tyle przynajmniej sprzedano biletów. Informując o tym „Filatelista” powatpiewa, czy wszystkich interesowały eksponowane zbiory. Prawdopodobnie magnesem były blozki wystawowe, sprzedawane po 1 komplecie na bilet wstępu. W kolejkach, liczących często po 10 tys. osób, w których wyczekiwało się po 6-8 godzin, przeżuwamy podobno kobiety, nie mające nic wspólnego z filatelistyką, ale pragnące na niej trochę zarobić.

Nieustający konkurs

Komisja Młodzieżowa Zarządu Okręgu PZF w Koszalinie ogłasza wspólnie z redakcją „Głosu” kolejną serię pytań dla uczniów szkół podstawowych, zawodowych i średnich:

1. Październik jest miesiącem propagowania oszczędności. Podaj kilka walorów filatelistycznych,



NAWET bardzo pospolici ludzie mają czasami tę wewnętrzną świadomość, że urodzili się zbyt późno. Nie chcą być „kowalem swojego losu” uciekają w marzenia, gdzie bez żadnych ograniczeń mogą być tymi, których sami stworzyli we własnej imaginacji. To, co dawne, dla nich zawsze oznacza — dobre...

Życie tej kobiety było utawiniem poszukiwaniem wielkiej miłości. Wspaniałej, tragicznej na miarę Emmy Bovary, heroiny wielkiego romansu, gdzie naturalną dekuracją jest scenografia z opery, gdzie koronki, świece i pachnące bileciki są najlepszym dekorum dla rozkwitającego uczucia.

Niestety, nigdy nie znalazła romantycznego kochanka. Zawsze okazywało się, że miała do czynienia z playboyem lub śmiesznym niezdra.

Ale czy tak było w istocie?

Pogotowie zaalarmowała sąsiadka, zaniepokojona zapachem gazu, wydobywającego się z mieszkania państwa J. Kiedy wyważono drzwi, pani J. leżała w kuchni, tuż obok piecyka gazowego w swoim najbardziej eleganckim peniuarze. Znalezione również list zaadresowany do męża. „Przebac mi...”

Ten tragiczny wypadek zbulwersował ośmieszającą miasto, bowiem bohaterką była, osoba licząca się w tak zwanym towarzystwie. Mówiło się o niej „bardzo sympatyczna i kulturalna”, ale... Te zastrzeżenia czyniły zwłaszcza kobiety, które nie mogły jej wybaczyć ekscentrycznego stylu ubierania się, robienia się na nastolatkę w wieku, w którym szanuteł się kobiecie nie godzi się zbyt młodzieżowo nosić.

Nie jest ładna, zbyt wysokie czoło, małe oczy, długi nos. Jednak zawsze uchodziła za atrakcyjną. Ma jakiś nieuchwytny wdzięk, który tuszuje mankamenty urody. Zgodziła się na rozmowę pod jednym warunkiem. „Jeśli nie może mnie pan zrozumieć, niech pan nie pisze”. Podejrzałem jednak, że jednym z motywów, które skłoniły ją do rozmowy,

miejskim firmamencie był kimś. Zostać jego żoną znaczyło być — tak pewnie sądziła — jedną z pierwszych dam w tym mieście. Ta miłość przyniosła jej nowe nazwisko, ale przedtem przysporzyła niemałych upokorzeń. Nie tak szybko można było rozwiązać tamten związek. Wówczas, jak to zwykle, mówiono, że rozbija rodzinę. Zniosła wszystkie upokorzenia i została żoną człowieka, który pył kimś. Nie był to

przysłać na poste restante. Przeżyła wielką miłość do aktora, do prawdziwego literata, nie licząc sporej gromadki innych ludzi. Zawsze była gotowa odwzajemnić się za grzecznościową adorację stałym i wielkim uczuciem. Jednak zwykle po kilku miesiącach okres fascynacji kolejną sławą mijał, pozostawiały listy i wspomnienia. Kobieta o tak bogatym życiu wewnętrznym i „takiej” wrażliwości musi zna-

jako zwykłych zazdrośników. Przez cały czas wierzył jej, traktował czule i opiekuńczo, choć nieco oschle. Jej powodzenie było dla niego rzeczą naturalną. Jej kaprysy, bardzo kobiece kokietery. Cieszył się z sukcesów towarzyskich, które odnosiła na okazjonalnych, grzecznościowych bankietach. Z uwagi na jej romantyczne usposobienie, sam zajmował się prowadzeniem domu, opiekował się dziećmi, robił zakupy, prał i gotował obiady. Może dlatego wydawał się jej taki tuzinkowy, niezadowolony do zrozumienia duszy i wrażliwej natury kobiety.

Od wzniosłości do śmieszności jest tylko jeden krok. Kiedy spostrzegła, kiedy skonstatowała, że jej życie — to prawdziwy film złudzeń? Gra pozorów w której kreowała wielką, główną rolę. Kiedy uderzająco jasno zrozumiała, że żyje w teatralnej, operowej scenografii zdecydowała się targnąć na życie. W tym momencie, choć z pozoru historia ta jest rodem z powieści dla kucharek i traci kiepskim melodramatem, śmieszność nieoczekiwanie zyskuje autentyczny wymiar tragedii. Śmierć każdego człowieka jest wielka. Nawet pod nowoczesnym piecykiem gazowym, nawet wówczas, gdy do ostatniej chwili, gra się rolę na wyimaginowanej scenie. Nawet wówczas, gdy wraca życie w brutalnej rzeczywistości płukania żołądka i kropłówek w szpitalnej sali...

BOGDAN TOMSKI

CAF AP



Carolina Kennedy rozpoczyna w Londynie studia nad historią sztuki prowadzone przez ekspertów z Sotheby firmujących słynne na całym świecie aukcje dzieł sztuki i antyków.

powiatowa MADAME BOVARY

wy, jest chęć wydobycia się z obezwładniającego poczucia anonimowości...

Nie bez kłopotów ukończyła średnią edukację. Ale w marzeniach zwykle widziała się w roli aktorki, dziewczyny marzeń i weseł. Wysłała niedługo, gdy tygodnik „Film” lansował ładne dziewczyny na ekrany swoje zdjęcia i przez miesiąc żyła nadzieją, że jej twarz i figura zafascynują któregoś z filmowców. Cud jednak się nie zdarzył i pozostała jej irytująca, wcale nie romantyczna rzeczywistość. Zaczęła pracować w zakładowym klubie kultury i z czasem wyróżniła się jako organizatorka imprez, spotkań z tak zwanymi ciekawymi ludźmi. Codziennie, w której egzystowała, rozświetlana była kontaktami z ludźmi wielkiego świata, z Warszawy...

Miała chyba dziewiętnaście lat edy zakochała się w człowieku żonatym, który na

jednak człowiek, o którym marzyła i maleństwo nie stało się romantycznym związkiem. Irytował ją ten mąż, zawsze praktyczny, zawsze taki tuzinkowy. Nawet stanowisko, które zajmował, nie było tak wielkie jak poprzednio sądziła...

Nie miała specjalnych kłopotów z nawiązywaniem znajomości ze sławnymi ludźmi przyjeżdżającymi na spotkania autorskie. Ona przecież była organizatorką i osobą towarzyszącą. W klimacie ich wielkości czuła, że jest inna. Wielej ludzie adorowali ją mniej lub więcej subtelnie. Zwykle uprzejmość odczytywała jako wyjątkowe zainteresowanie jej osobą.

Była przekonana, że tylko ludzie „wielcy” mogą naprawdę kochać. Że taka miłość jest wielka. Prowadziła bardzo obfity korespondencje. Listy przezornie kazała

leżeć jakąś powiernicę od serca. Przyjaciółkę, której można przeczytać list, opowiedzieć o zniewalającym spojrzeniu kogoś sławnego, o bukietach fiołków, który jej ofiarowano, o książce z bardzo osobistą dedykacją. Podobno człowiek jest szczęśliwy wówczas, gdy inni są nieszczęśliwi. Przyjaciółka od serca, której imponowała osobowość naszej heroiny zazdrościła jej sukcesom i powodzeniom. Oczywiście nie mogła powstrzymać się od komentowania, ploteczek i małych złośliwości. To co w zamierzeniach miało być tajemnicą dwóch przyjaciółek, niepostrzeżenie stawało się sensacją dla wielu innych ludzi, nie zawsze życzliwych.

Tuzinkowy i tak płasko praktyczny mąż okazał się człowiekiem wielkiego charakteru. Wszystkich, którzy jakby mimochodem, powiadali go o romantycznych historiach żony, traktował

ŻONA nie powinna gderać

• Iackie i Arystoteles Onassis podpisali przed ślubem liczący 170 stron maszynopisu kontrakt, który ujmował w odpowiednie formuły prawne każdy szczegół ich małżeńskiego życia. Właściciel słynnej w Stanach Zjednoczonych fabryki papierowych chustek do farsa i rękawików Kleenex, James Kimberley, który w 63. roku życia ożenił się — po raz pierwszy — z 19-letnią Jacqueline Trezise, pracował kontrakt ślubny, ograniczający orientacyjne prawa młodziutkiej żony w razie rozwodu, do 18 tysięcy dolarów za każdą ok. małżeństwa. Teraz, gdy młoda pani Meenex po sześciu latach pożycia rozwodzi „i: jej adwokat usiłuje zakwestionować ważność kontraktu twierdząc, że jego klientka w chwili wychodzącej za mąż była jeszcze w wieku Okólnym.

Milionerzy od dawna posługują się kontraktami ślubnymi, by chronić swoje bogactwo przed wyrokami sądów rozwodowych. Ostatnio kontrakty stają się coraz bardziej popularne w USA wśród małżeństw klas średnich. Kontrakty takie mają oczywiście inny charakter i inne cele. Miotają między potrzebą bliskiego człowieka obawą, że małżeństwo stanie się wieszakiem? młodzi ludzie pragną jasno wyłożyć oczekiwania, nadzieje i reguły małżeńskiej gry w kontrakcie ślubnym.

• Cjolog z uniwersytetu w Cleveland, Susan B. Sussman, przestudiował ok. pół miliona kontraktów ślubnych, zawieranych w Stanach Zjednoczonych. Typowa wersja tych kontraktów jest składową porubawą drobnych i często zaskakujących do najważniejszych zarówno w ekonomicznej jak i Najbardziej intrygująco. Oto przykład takiego kontraktu: nie zobowiązuje się nie dokuczać Suzan, wyłącza jej głowy i nie robić uszczypliwości. Wąg no temat plam na jej skórze, zobowiązuje się nie gderać z powo-

du nie wykonanych prac domowych i gospodarskich do niedzieli wieczór.

Poważniejsze sprawy między Ralphem a Suzan, to oddzielne konta bankowe i... bezzietność, w każdym razie do czasu wygaśnięcia ważności obecnego, pięcioletniego kontraktu.

W większości kontraktów ślubnych mówi się o sprawach finansowych, seksualnych i o podziale prac domowych. Problemy ekonomiczne załatwiane są z reguły na zasadzie równości, przy czym w razie rozwodu strony otrzymują po połowie oszczędności, nieruchomości i ruchomości. Jeśli żona pracuje zawodowo, małżonkowie mają przeważnie osobne kasy i dzielą między siebie wydatki. Mężowie rezygnują zwykle ze swego prawa decydowania, gdzie małżeństwo będzie mieszkło i zgadzają się na wykonywanie połowy prac domowych. W wielu kontraktach strony podkreślają swoje prawo do odosobnienia i swobody, co wyraża się w posiadaniu osobnej cypialni.

W sprawach pozamałżeńskiego życia seksualnego sygnatariusze kontraktów ślubnych wykazują najwięcej niekonsekwencji i najmniej precyzji. Niektóre kontrakty zezwalają na miłosne przygody chociaż jednocześnie określają warunki dotyczące okresu ich trwania i powiadamiania o nich współmałżonka.

Wiele małżeństw zgadza się zasięgać rad w trudnych sprawach spornych u arbitrow. Zdarza się, że kontrakty sporządzane są nie przed ślubem, ale już w czasie trwania małżeństwa, z pomocą terapeuty, doradczającego, w jaki sposób unikać postępów, które dla drugiego partnera stają się udręką. Jak różnorodne są te udręki, świadczą następujące sformułowania w jednym z „międzymałżeńskich” kontraktów: „Żona nie będzie mówiła, że nie wierzy w zapewnienia męża o miłości. Mąż będzie podnosił deskę sedesu przed oddaniem moczu...”

Prywatne kontrakty ślubne nie są obowiązujące z punktu widzenia prawa małżeńskie, go nawet wówczas, gdy sporządza je adwokat, podpisują świadkowie i potwierdza notariusz. Z kontraktem czy bez — sądy nie uznają postanowień nie mieszczących się w państwowym prawie małżeńskim. Dlatego też żona, która w kontrakcie prywatnym zrzekła się alimentów i zezwoliła mężowi na pozamałżeńskie miłości, wygra sprawę rozwodową, oskarżając go o cudzołóstwo i oczywiście sąd przyzna jej alimenty.

Inaczej przedstawia się sprawa kontraktu między mężczyzną a kobietą, którzy nie mają ślubu, ponieważ kontrakt taki nie jest limitowany prawem małżeńskim. Dlatego też znana nowojorska bojonieczka ruchu wyzwolenia kobiet, pani mceenas Brenda Fasteau doradza kochankom, by nie brali ślubu jeśli chcą być pewni, że zawarte między nimi kontrakty otrzymają moc prawną.

HANNA PIEKARSKA

Nie ma recepty na elegancję

Uważany za jednego z trzech głównych dyktatorów mody na świecie, słynny paryski krawiec Pierre Cardin udzielił wywiadu moskiewskiemu tygodnikowi „Niedziela”. Oto fragmenty tej interesującej rozmowy.

— Czy może pan dać receptę na to jak być eleganckim?

— Elegancja ma swoje zasady, ale nie recepty. Nie można człowieka zrobić eleganckim powiedziawszy mu: rób to i to, unikaj tego i tego. Mówimy: wybieraj w bieżącej modzie to, co pasuje do twojej sylwetki i osobowości. A jeśli nic nie pasuje — trzymaj się mody ubiegłego sezonu.

— A jak pan rozumie sam termin „elegancja”?

— To rodzaj sztuki użytkowej. Ma na celu wybranie rzeczy najbardziej pasujących do naszego stylu życia. Na styl odzieży i sposób ubierania przede wszystkim wpływają warunki fizyczne (na przykład tęga kobieta może być elegancka, jeśli nie będzie ze wszystkich sił udawać szczupłej), zależy ten styl także od naszej profesji i oczywiście od posiadanych przez nas środków. Prawdziwa elegancja to harmonia między wyglądem a sposobem życia i bycia.

— Czy znaczy to, że nie trzeba się odmładzać poprzez ubiór?

— Oczywiście nie! Ludzie w średnim wieku nie powinni udawać chłopców czy dziewcząt. To tylko śmieszne.

— Jakie kolory modne są obecnie?

— Jesienią 1975 — wszystkie rodzaje izarości, jednocześnie z odcieniami pasteli wymi jak np. kość słoniowa. Pojawiają się odcienie „ziemi” i „lasu”: rdzawo-brązowy, szaro-zielony. Krótko mówiąc — tej jesieni modne będą półtony.

— A długość?

— 5—10 cm poniżej kolana (w zależności od wzrostu kobiety). Mam na myśli odzież codzienną. Suknie wieczorowe mogą być o wiele dłuższe. Tak czy inaczej — midi lub maxi. Żadnych mini!

— Jakie są cechy charakterystyczne kroju odzieży damskiej w bieżącym sezonie?

— Miękkie i swoboda sylwetki. To wrażenie tworzy się poprzez peleryny, długie szale, płaszcze i futra obszerniejsze niż kiedyś. Komplet ubioru tworzy się z wielu różnych elementów. Umiejętnie więc trzeba komponować detale. Kołnierze, sposób podkreślenia talii czy sposób zawiązania szala będzie zależał od całości zestawu.

— Na początku lat sześćdziesiątych proponował pan mężczyznom odcienie kołnierzy od marynarek. Czy będą teraz w modzie męskiej jakieś śmiałe nowości?

— Odzież męska wraca do swobodnego, miękkiego kroju. Linia sylwetki miękka, talia i ramiona nie podkreślone. Spodnie w miarę szerokie: 28—30 centymetrów. Koszule blisko ciała, z bardziej szerokimi i dłuższymi kołnierzykami, konieczne ostro zakończone.

— A obuwie?

— Cieńsze, lekkie, obcas wyższy, prosty, nosy zaokrąglone. W całości obuwie będzie prostsze w formie, ale bardziej eleganckie. Gruba podeszwa zachowa się, być może w zimowych botach i jeszcze w stylizowanych letnich pantoflach.

— Na ile jest modna biżuteria?

— Tak jak za czasów Homera, Rafaela, Puszkina, Cezanne’a i we wszystkich epokach. Ale tylko w miarę. Jeśli kobieta za mierzając przyciągnąć uwagę jaskrawymi, rzucającymi się w oczy ozdobami, może się przeliczyć — uwaga zwrócona zostanie na ozdoby a nie na nią. (opr. S. Z.)

dr#SD

„CZARNA ŚRODA”

Nie popisali się polscy piłkarze w pucharowych rozgrywkach. Do porażek Ruchu i mieleckiej Stali i tylko remis Slaska, doszła jeszcze porażka Stali Rzeszów. Rzeszowianie przegrali w II rundzie PZP, 0:2 z walijską drużyną FC Wrexham. Tak więc w rewanżach czeka polskie zespoły ciężkie zadanie.

W pucharach padło wiele sensacyjnych wyników. Przegrały takie „firmy” jak Ajax (0:1 z Herthą BSC), Juventus (0:2 z Borussia Moenchengladbach) czy madrycki Real (0:1 z Derby). W PE niespodziewanej porażki doznał Bayern (0:1 z nisko notowanym Malmoe). Dobrze spisali się drużyna St. Etienne, która pokonała szkockich Rangersów 2:0.

Niemiał niespodziankę sprawili także nasi siatkarze. W pierwszym meczu finałowym ME przegrali oni z drużyną ZSRR 0:3 (12:15, 10:15, 7:15). Przegrał również zespół żeński. Siatkarki uległy Bułgarkom 1:3 (9:15, 15:12, 8:15, 4:15).

Sportowe emocje

Tym razem sobota i niedziela nie będą obfitować w tak wielkie emocje sportowe, jak przed tygodniem. Nasze czołowe zespoły walczą w meczach wyjazdowych. Piłkarze Gwardii spotkają się z Bałtykiem w Gdyni. Koszykarki II-ligowej SZS AZS wyjeżdżają na mecze z Widzewem Łódź.

Za to po raz pierwszy kosza linianie będą mogli obejrzeć w akcji zespół bertiamka II ligi — koszykarzy Bałtyku Koszalin. W sobotę i niedzielę po dejuimiu oni jedec z czołowych zespołów II ligi — AZS Poznań. Początek meczów: sobota — godzina 18 i niedziela — godzina 17. Oba spotkania w hali przy ulicy Głowackiego.

W rozgrywkach klasy rejonowej w piłce nożnej spotkają się następujące zespoły: Piast — Gryf (godz. 10), MKS Darłowo — Stawa (14), Granit — Iskra (sobota 14), Bałtyk — Gwardia (sobota 14) Darzbor — Czarni (sobota 14), Olimpia — Kotwica (sobota 14) i Wielim — Yctoria.

W Gdyni:

Bałtyk — Gwardia

Piłkarze II-ligowej Gwardii rozegrają w sobotę w Gdyni o godz. 14 mecz z Bałtykiem Gdynia. Jeszcze w ubiegłym sezonie gwardziści występowały w roli faworytów (wygrali zresztą z Bałtykiem 3:1), ale obecnie gdynianie grają bardzo dobrze i niespodziewanie zajmują trzecie miejsce w tabeli. Będzie to więc spotkanie o dużym ciężarze, gdzie pokonany straci ścisły kontakt z czołówką. Nie wiadomo czy w sobotnim spotkaniu zagrają Gilewski i Makowski. Obaj nie wyleczyli jeszcze kontuzji. Zagra natomiast Delega. (ebe)

TYDZIEŃ W T?W?

WĄTEK — 24 X

PROGRAM I

9.10 „Kim jest Wam?” — film fab. prod. angielskiej (kolor)
16.25 Program dnia
16.30 Dziennik (kolor)
16.40 Obiektów — program województw: białostockiego, białego-podlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, wrocławskiego i zamojskiego.
17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora
17.35 Sezam
18.00 TV Informator Wydawniczy
18.15 „Pawiany” — film dok. prod. francuskiej z cyklu: „Mała Encyklopedia Zwierząt” (kopir)
18.50 Giełda reporterów
19.20 Dobranoc: Chłopiec z plakatu
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 Teatr Małych Form: Wililano — Faulkner — „Dym”
20.55 Panorama
21.35 Żywy instrumentów: „Pyły sobie dwa obole” (kolor)
22.35 Dziennik (kolor)
22.50 Informacje — Towary — Propozycje
23.00 Wiadomości sportowe
23.10 Kino Noce — filmy z Huphreyem Boarstem — „Mroczne przejsie” — film fab. (kryminał) prod. USA
0.50 Zakończenie programu

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TVTR: 6.30 Fizyka — 4. 35 (Analiza widmowa) 7.00 Uprawa roślin — 1. 43 (Zabiegi agrotechniczne w produkcji ziemniaków) 12.45 Matematyka — 1. 6 (Równania stopnia I) 13.25 Zoologia — 1. 6 (Charakterystyka przegłędu rządu nwardów) Dla szkół: 10.00 Geografia — kl. VI (Jak badamy pogodę) 11.05 Wychowanie obywatelskie — kl. VII (Współpraca i wzajemna pomoc) 15.45 Redakcja Szkolna zapowiada 15.55 NURT (Psychologia) — Rozwój psychoruchowy ucznia — cz. I

PROGRAM II

Tv kurs Informatyki:
13.50 System wyszukiwania informacji
16.20 System WASC
13.50 Jez. angielski w nauce i technice — 1. 4
17.30 Program dnia
17.25 Na końcu języka — krasomówcy
17.45 Relacja z Konkursu Chopinowskiego
18.10 „Kim Jest Wam?” — powtórzenie filmu fab. prod. angielskiej
19.00 Kronika Pomorza Zachodniego
19.20 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 „Most” — szansa współczesnej geologii
20.20 24 godziny (kolor)
21.00 Jutro sobota — program rozrywkowy (kolor)
21.45 sprawozdawczy magazyn sportowy
22.35 Zakończenie programu
22.40 NURT (Nauki polityczne) — Rola oństwa w rozwoju życia społecznego.
23.10 J. rosyjski — powtórz. 1. 4 kursu podstawowego (kolor)

SOBOTA — 25 X

PROGRAM I

8.25 Program I proponuje
8.40 Program dnia
8.45 Sport dla ciebie
9.30 „Miłość rozkwita w plątek” — film fab. prod. rumuńskiej (kolor)
10.45 „Panorama 30-lecia” — Ziemia Lubuska w stolicy
11.35 W starym kinie: „Upiór w operze”
12.50 Z cyklu: Nie tylko pio senka” — w kregu belcanta
13.35 Dla dzieci: „Zapraszamy do Smoczej Jamy” (kolor)
14.20 Postaw się — nie zastaw się

STUDIO II

15.10 Omówienie programu — Akcja „Zyczliwość”
15.20 Studio II na Dworcu Centralnym
15.30 Program rozrywkowy TV NRD
15.40 Studio II u polskich piłkarzy
16.00 Studio II na Dworcu Centralnym
16.15 Co o tym myślicie? — program Studio II
16.25 Zespół „Mortale”
16.45 Relacja z Konkursu Chopinowskiego
16.50 Dwa zdania dla Studia II (rozmowy z R. Tebaldi i J. Gmochera oraz sportowym sprawozdawcą Ty wloskiej)
17.05 C.d. akcji „Zyczliwość”
17.10 Medale, porażki, rekordy
17.25 „Lothse” — ode. III polskiego filmu dok.
17.55 Studio II — nasi goście
18.05 „Muzykowanie”
18.20 „Porucznik Hawk w akcji” — film kryminalny
19.20 Dobranoc: Przygody Robinsona Rumcajsa (kolor)
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Gra zespół „Rubettes”
20.30 „Ludzie, którzy tworzą fakty”
21.00 Gra zespół „Abba”
21.10 „Echa dawno minionych dni” — sensacyjny film fabularny prod. radzieckiej
22.50 Studio II — zakończenie akcji „Zyczliwość”
22.55 Kabaret Olgi Lipińskiej
23.35 Sport w Studio II
23.45 Kino Noce „Miss Fred” — komedia prod. angielskiej
1.10 Powtórzenie najciekawszych fragmentów meczu Polska — Rumunia w siatkówce mężczyzn.

PROGRAMY OŚWIATOWE:

TVTR: 6.30 Matematyka — 1. 4 (równania stopnia I) 7.00 Zoologia — 1. 6. Dla szkół: 9.00 Nauka o człowieku — kl. VIII.

PROGRAM II

37.05 Program II proponuje
17.15 Program dnia
17.20 Ekran 1 życie: Celniczy
17.55 „Godzina grupy ST-60”
19.00 „Kontrakt” — program publicystyczny
19.20 Dobranoc
19.30 Monitor (kolor)
20.20 Studio Przebojów — program rozrywkowy TV NRD (kolor)
21.05 24 godziny (kolor)
21.15 Z kamery przez świat — „Rodzinne strony” (kolor)
21.45 „Dziwczyna moich snów” — recital piosenkarzy Hany i Piotra Urlichow (kolor)

22.15 „Dziesięciu małych Indian” — film fab. prod. USA
23.40 Zakończenie programu

NIEDZIELA — 26 X

PROGRAM I

TV TP.
6.25 Jez. polski — 1. 49
6.55 Hodowla zwierząt — 1. 43
7.25 TV Kurs Rolniczy
8.00 Przypominamy, radzimy
8.10 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Bieg po zdrowie
8.50 Wiad. sportowe
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek
10.20 Antena
10.40 „Michał Anioł” — cz. III (ostatnia) filmu fab. prod. włoskiej
12.05 Lektury Pegaza (kolor)
12.25 Dziennik (kolor)
12.45 Tydzień — magazyn spraw codziennych (kolor)
13.15 Dla dzieci: „Nasi rodzice pracują”
13.55 Transmisja z rewanżowego meczu piłkarskiego POLSKA — WŁOCHY w ramach ME (kolor)
W przerwie meczu: Losowanie Toto-Lotka
16.00 Bank miast — I (Mława) — Lidzbark Warmiński) — kolor
17.10 ROleksje obywatelskie
17.20 Lucjan Kydryński przed stawia... (kolor)
18.10 Tele-Echo (kolor)
19.10 Bank miast II
19.15 Dobranoc: Wieczorynka (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.25 Bajka dla dorosłych
20.35 „Człowiek, którego zwano katem” — film fab. prod. USA
22.20 Bank miast — III
22.45 Informacyjny magazyn sportowy
23.15 Zakończenie programu

17.10 ROleksje obywatelskie
17.20 Lucjan Kydryński przed stawia... (kolor)
18.10 Tele-Echo (kolor)
19.10 Bank miast II
19.15 Dobranoc: Wieczorynka (kolor)
19.30 Dziennik (kolor)
20.25 Bajka dla dorosłych
20.35 „Człowiek, którego zwano katem” — film fab. prod. USA
22.20 Bank miast — III
22.45 Informacyjny magazyn sportowy
23.15 Zakończenie programu

14.50 Program dnia
14.55 Dla młodych widzów: „Ekran przyjaźni” (kolor)
15.40 Militaria, obronność, nowoczesność
16.10 Szkice wielkomijskie
16.40 Sylwetki x Muzy: Halina Kowalska-Nowak
17.05 Filmy Jana Rybkowskiego: „Ostatni strzał” — film fab. prod. polskiej
18.30 Sprawozdawczy magazyn sportowy
19.15 Dobranoc
19.30 Dziennik (kolor)
20.20 XVIII Międzynarodowy Festiwal. Jazzowy „Jazz jam-boree 75”
22.20 Teatr TV: T. Rittner — „Lato”
23.20 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK — 27 X

TVTR: 11.45 J. polski — 1. B
13.25 Chemia — 1. 6 15.55 NURT (Nauki polityczne) Partie polityczne i systemy partyjne
16.40 Obiektów — program województw 17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec 17.40 Echo stadionu
18.00 „10 lipca — piątek” ode. VI filmu prod. radzieckiej z serii: „Dzień po dniu” 19.00 Szare na złote — Mam pomysły
19.20 Dobranoc: Dziwne przygody Koziółka Matołka 19.30 Dziennik 20.20 Teatr TV na Świecie: K. Szakonyi: „Gdybyś została w domu” i „W pokoju” — spektakl węgierskiej TV
21.20 Panorama 22.25 Wiadomości sportowe 22.35 Relacja z Konkursu Szopenowskiego

17.15 „Jesień w Austrii” 17.45 Czy każdy może zostać wynalazcą? — program TV NRD z cyklu: „Urania” 18.20 „Moskiew

skie gwiazdy” 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Świat — Obyczaje — Polityka 20.50 „Złota Tarka 75” — Gra Traditional Jazz Studio 21.10 Z cyklu: „Przyjacielskie wizyty” — wspólna ca Szczecin — Rostock 21.40 24 godziny 21.50 „W barokowym nastroju” — program muzyczny 22.20 NURT (Matematyka) 22.50 J. angielski w nauce i technice — 1. 4

WTOREK — 28 X

PROGRAM I

TVTR: 6.30 J. polski — 1. S
7.00 Chemia — 1. 6 13.45 Matematyka — 1. 61 14.30 Mechanizacja rolnictwa — 1. 37 7.35 „Człowiek, którego zwano katem” — film fab. prod. USA
Dla szkół: J. polski — 9.00 kl. V (Jan Matejko) 10.00 — kl. II lic. (A. Mickiewicz — „Dziady” cz. I) 11.05 — kl. III lic. (P. Wyspiański: „Wesele”, cz. III) 12.00 — kl. IV lic. (J. Szaniawski: „Dwa teatry”) 18.40 Odeituyw — program województw 17.00 Nie tylko dla pana 12.5 Fak-ty, Opinie, Hipotezy: „Ewolucjomz — cizisaj” 17.05 Studio TV Młodych 14.45 „Matysiakowe” — reportaż film. ju.20 Dobranoc: jJabapapa 19.30 Dziennik 20.20 Przypominamy, radzimy 20.25 „Wieka przemiana” — ode. I filmu seryjnego prod. radzieckiej 21.30 Świat i Polska 22.35 „Tor wolny” i wiad. sportowe 23.00 Relacja z K.o.ikursu Szopenowskiego

PROGRAM II

16.10 J. angielski — 1. 4 kursu podst. 16.45 Podstawy estetyki filmowej: Niebezpieczne związki z teatrem 17.35 Relacja z Konkursu Szopenowskiego 18.00 Teatr TV na Świecie — K. Szakonyi: „Gdybyś została w domu” oraz „W pokoju” (powtórzenie i.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Wtorek melomana: 1) Sonata Es-dur Mozarta 2) Muzyczne wizyty 21.05 24 godzinny 21.15 Łoza — mag. aktualności teatralnych 21.55 Spotkania z Melpomeną

ŚRODA — 29 X

PROGRAM I

TVTR: 6.30 Matematyka — 1. 61 7.00 Mechanizacja rolnictwa — 1. 37 12.45 Hodowla zwierząt — 1. 5 13.25 Mechanizacja rolnictwa — 1. 2 10.00 „Wielka przemiana” — ode. I filmu seryjnego prod. radz. (powtórzenie) 15.35 NURT (Matematyka) — Omówienie zadań domowych 16.20 Obiektów — program województw 16.40 Informacje — Towary — Propozycje 16.50 Losowanie Toto-Lotka 17.00 Dla dzieci: „Baśnie mojego dzieciństwa” 17.40 „XYZ” — cz. I 18.20 Poligon 18.40 Dobranoc — Lis i sroka 18.50 Dziennik 19.30 IX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. F. Chopina w Warszawie: koncert laureatów 22.00 „Niech będzie Jennifer” — film fab. prod. USA 23.05 Wiadomości sportowe

PROGRAM II

18.15 J. francuski — 1. 5 kursu I stopnia 16.50 Relacja z Konkursu Szopenowskiego 17.15 Dla młodych widzów: Tyko dla zastępowych 17.45 Decyzje piętnastolatków 18.20 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 „W diabelskim kregu” — ode. III (ostatni) filmu prod. NRD z serii — „Blask czarnej świecy” 20.50 Telewizyjny program TV CSRS 21.25 24 godziny 21.35 Sprawozdanie z meczu piłkarskiego CSRS — Anglia 22.30 NURT (Psychologia) 23.00 J. angielski — 1. 4 kursu podstawowego.

CZWARTEK — 30 X

PROGRAM I

TVTR: 8.30 Hodowla rolnictwa — 1. 5 7.00 Mechanizacja rolnictwa — L 2 13.45 Fizyka — 1. 30 14.30 Uprawa roślin — 4 1. 44 8.00 TV Kura Informatyki — System CYFRONET — cz. I I II 10.14 „Niech będzie Jennifer” — film lab. prod. USA (powtórzenie) II.M Dli szkół: J. polski — kl. VII (U Krasicki) 12.30 Decyzje piętnastolatków 15.05 Matematyka — szkole 10.40 Obiektów — program województw: szczeciński 7.00 Ekran z bratkiem 18.10 Program publicystyczny 19.29 Dobranoc: Pomysłowy Dobroć mir 10.30 Dziennik 20.20 Prejominamy, radzimy 20.25 Teatr Sensacji — Janusz Głowacki „Dzień słodkiej śmierci” t.155 Pegaz 22.40 Wiad. apertowe.

PROGRAM H

16.50 J. angielski — 1. I kiffsu podstawowego 17.28 Zwycięskie kontenery — z cyklu: „Może wokół nas” 17.55 Program publicystyczny 18.30 „Yao” — ode. filmu seryjnego prod. francuskiej 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Informator turystyczny 20.40 „Muzyka z respirum” — koncert kameralny 21.10 24 godzinny 21.20 „Ludzie, stal i piryty” — reportaż filmowy, 21.35 Wojskowy film dokumentalny: „Na granicy” 22.05 J. francuski — 1. 5 kursu I stopnia 22.35 Oferty

PIĄTEK — 31 X

PROGRAM I

TVTR: 6.30 Fizyka — 1. 30 7.00 Uprawa roślin — 1. 44 12.49 Matematyka — 1. 7 13.25 Zoologia — 1. 7 10.00 „Ring wolny” — film fab. prod. czechosłowskiej 12.00 Dla szkół: Geografia — kl. VII (Siberia — kraj wielkich przeobrażeń) 15.30 Redakcja Szkolna zapowiada 15.40 Program I proponuje 15.55 NURT (Pedagogika) — Rozwój fizyczny dziecka 16.40 Obiektów — program województw 17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora 17.35 Dla młodych widzów: Zrob to sam 13.00 TV Informator Wydawniczy 18.15 „Płotwie” — film dok. prod. francuskiej z cyklu: „Mała Encyklopedia Zwierząt” 18.50 Eureka 19.20 Dobranoc: O Kubie i Misku 19.30 Dziennik 20.20 Z cyklu: Podróże — „Hagawem” — „Porwanie” — film rozrywkowy 20.50 Panorama 21.30 „Rymowanka” — cz. I 21.50 „Gospodarność i ja” — Maszyny i ludzie 22.05 „Rymowanka” — cz. II 22.40 Informacje — Towary — Propozycje 22.50 Wiadomości sportowe 23.00 Kino Noce — „Cyk straconych” — film fab. prod. USA

PROGRAM II

18.15 TV Kurs Inffrtmatyki ** System CYFRONET — cz. I II 16.15 J. angielski w nauce i technice — 1. 5 kursu dla znanosowanych 16.45 Program II proponuje 17.00 „Para zdobywa oceany” — ode. X prógmu pt. „Człowiek i morze” 17.20 Konsylium — cz. I 17.30 Teatr Sensacji — T. Głowacki „Dzień słodkiej śmierci” (powtórzenie z progr. I) 19.00 Kronika Pomorza Zachodniego 19.30 Dziennik 20.20 Konsylium — cz. II 20.35 24 godziny 20.40 „Kontrabanda” — film fab. prod. duńskiej 22.20 NURT (Nauki polityczne) 22.50 J. rosyjski — 1. 5 kursu podstawowego.

TELEWIZJA ZASITRZGA
BTE PRAWO BO ZMIAN
PROGRAMIE!

ZYGMUNT ZEYDLER-ZBOROWSKI

f mmsn
FACHOWIEC
mmm (38)

— Czy to pan Rolson? — pytanie zostało zadane w języku niemieckim.

— Ja. Was wollen Sie?

— Chciałbym się z panem zobaczyć, Herr Rolson. W ważnej sprawie.

— Nie mam czasu na spotkanie z nieznanymi. A kto mówi?

— Moje nazwisko nie panu nie powie. Sądję, że jest w pańskim interesie spotkać się z mną. Chodzi o Monikę.

Rolson poczuł wewnętrzne drżenie.

— Nie wiem o czym pan mówi. Proszę mi nie zawracać głowy.

— Mówię o dziewczynie, która mieszkała na Mokotowie, na Narbutta i którą pan od wiedział. Jeżeli pan woli, mogę w tej sprawie porozmawiać z milicją.

— Śmiesz mnie pan — Rolson całkowicie odzyskał zimną krew. — Opowiada pan jakąś dziwną historię, z której nic nie rozumiem, ale przyznaję, że zdołał mnie pan zainteresować. Właśnie szukam jakiegoś ciekawego tematu do reportażu. Gdzie chciałby się pan spotkać?

— Proponuję park Łazienkowski. Wie pan, gdzie to jest?

— Oczywiście.

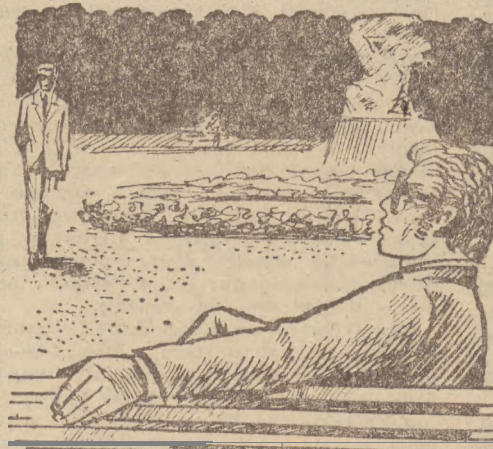
— To świetnie. Za godzinę koło pomnika Chopina. Ja będę w brązowym, letnim gar-

niturze i w ciemnych okularach. Noszę raczej długie włosy. A zresztą poznam pana. Ma pan taką charakterystyczną sylwetkę.

— Ali right.

Rolson bez pośpiechu skończył się ubierać, zjadł solidne śniadanie i piechotą poszedł do Łazienek. Wprawdzie wynajął poprzedniego dnia fiata koloru dojrzalej wiśni, ale w tej chwili nie chciał się zbyt afiszować tym wozem.

Pod pomnik Chopina trafił bez żadnych trudności. Już zupełnie dobrze orientował się w mieście i to nie tylko w centrum, ale także w dalszych dzielnicach. Do jego zawodowej techniki należało dokładne zapoznanie się z terenem, na którym miał przeprowadzić akcję.



Rys. Zb. Olesiński
(c.d.n.)

— Nie mam pojęcia. Nie mówiła mi.
— Nie ma wątpliwości, że go zna. Musiała go spotkać albo na basenie, albo w łóżku
— Nie mów tak.

Pardon. Nie chciałem zranić twoich uczuć. Po prostu głośno myślę, rozważam rozmaite ewentualności. Bo skądże kobieta może wiedzieć, że mężczyzna ma bliźnię pod łopatką. Mniejsza z tym zresztą. Chciałem ci jeszcze podać do wiadomości, że w Nowym Sączu będziesz pod stałą obserwacją. Jeden z moich bliskich przyjaciół pojedzie za tobą. Nie radzę ci więc wprowadzać jakichkolwiek zmian do moich planów.

ROZDZIAŁ VII

Rolson był wściekły. Po raz pierwszy w życiu zdarzyło mu się takie idiotyczne potknięcie. Nie dosyć, że zupełnie niepotrzebnie wdał się z tą dziewczyną, to jeszcze na domiar złego zostawił u niej w przedpokoju walizkę z przybarami do charakterystyki. Po prostu zapomnieli. Wpadł w panikę, jak pierwszy lepszy początkujący kretyn. Codziennie podczas golenia miał ochotę pluć na swoje odbicie w lustrze. „Albo się starzeję, albo tutejszy klimat mi nie służy” myślał ze złością. Nie miał wątpliwości co do tego, że ciało Moniki zostało już znalezione i że milicja prowadzi dochodzenie. Na szczęście nikt go nie widział na schodach ani za pierwszym, ani za drugim razem. Tak mu się przynajmniej początkowo zdawało. Bardzo prędko, AV sposób ogromnie niemiły został wyprowadzony z błędu.

Na trzeci dzień po tej niefortunnej wizycie na Mokotowie w godzinach porannych zadzwonił telefon. W słuchawce odezwał się zachrypnięty baryton.

„Gło» Pomona” — dził #00111
Po'skt« Jzed'oczoz**! Portil Rob
botf«t«t«l» R»dogu!« Kolegium
— jł ZwyclStwo 137H39 (budynef
WR7Z) 75 60* Koirolln Telfony;
eenUolo fi (lacy ze *wvst-
kiml dziolowO. nocz. redaktor'
224 M. t-cy fsoer «d i 233 09
242 08. ickr. r«d t 251 01 pub
Rcy4clr 243 53, 251 57. 251-40
dzial r«ort«K«kl? 245-59, 233 20
d*ial mfejklk? 224 9%, dziol ipo**
tewyi 233 20 (w dzien) 246 51
(wf«ezo«ent), dzial fpcznosci
I czytelnikowi! 250 05. R@
dakeia nocno (ul Alfredo Lam-
pego ?0) 848 23 depeszywy
244 75

Oddzial redakcp • Slupsko —
olae Zwyciestwo 2 0 d'etro)
76 201 Slupsk, tel 5195 Biure
Oq'oi7rt Kołtofusklego Wydaw
niostwo Profowego — ul Pawlo
Findera 27o 75 721 Koo«N«.
tel 222 91 Wplaty no prenume-
rate (miesieczno — 30 50 zł. i-wo'
talno — 91 zł. prtltroz«o — 182 zł
roczno — 364 »f) anryimufa wę-
dy pocztowe, lhttrmoj?© oroz od-
dzialy d«l«gotury Przedsiębior-
stwo Upowszechnienia Prosy
Kslq«kl Wszelkich InformocP @
waru«koch prenumeraty udz«lo-
la wszystkie olacowkl „Rjch” :
oooty. Wydawco Ko«tzon«e
Wydawnictwo Prasowe RSV*
«Proso — Kslq«ko — Ruch” u'
Powlo Findera 27o 75 721 Ko-
szalin centralo telefoniczne
240 27 Tłoczono Prasowe Zakł-
ady Graficzne Koszalin, ul Albe-
do Impego 18. Nr Indeksu
5024.

PAŹDZIERNIK

24 — PIĄTEK — RAFAŁA

25 — SOBOTA — CHRZYSTA

26 — NIEDZIELA — EWARYSTA

m

KINO

KOSZALIN
ADRIA — Noce i dnie, cz. 1 (polski, 1. 15): piątek — g. 11.30, 19.15 i 21.45; sobota — g. 11 i 13.30 (bilety wyprzedane), 16.30 i 19.15; niedziela — g. 11, 13.30, 16.30 i 19.15

Sobota, g. 22 — seans awan-farriowy — Samotny detektyw MCQ (USA)

KRYTERIUM (kino studyjne) — Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (RFN); piątek — g. 16.30, 18 i 20; sobota — tylko g. 20; niedziela — g. 12, 14, 16, 18 i 20

ZACISZE — Synowie szeryfa (USA, 1. 15) pan. — g. 17.30 i 20; 25 bm. — g. 15.30 — Wesele (Polski)

Poranek — niedziela, g. 12 — AERnt nr 1 (polski)

MUZA — Joe Kidd (USA, 1. 15) pan. — g. 17.30 i 20

Poranek — niedziela, g. 11 — Bład sr?ryfa (NRD) pan.

MŁODOSĆ (MDK) — Ned Rely (angielski, 1. 15) — g. 17.30 od soboty: Wspaniałe wakacje (rumuński, 1. 15) — g. 17.30

Poranek — niedziela — Worek prezentów

SŁUPSK

MILENIUM — Noce i dnie (Polski, 1. 15) — g. 14, 17 i 20

Poranek — niedziela, g. 11.30 — Ziemia faraonów (USA)

POLONIA — Doktor Judym (polski) — g. 16, 18.15 i 20.30

Poranki — niedziela, g. 11.30 i 13.45 — Kapitan Mikula Mały (CSRS)

BARWICE — Pygmalion XII (NRD, 1. 15)

Poranek — niedziela — Małpka (polski)

BIAŁOGARD

BAŁTYK — Alfredo, Alfredo (włoski, 1. 18); od soboty — Wielkie wakacje (franc.), pan.

Poranek — niedziela — Win-@etou i Apanaczi (jugosł.), pan.

CAPITOL — Kamo — ostat-Bia misja (radziecki) pan.

Poranek — niedziela — Skrrjr dlate marzenia (polski)

BIAŁY BOR — Przerwana Pteń (bułgarski)

Poranek — niedziela — Jeszcze mnie pomajętasz (radz.)

BOBOLICE — Orzeł i reszka (Polski, 1. 15)

Poranek — niedziela — Stoń Maruda (angielski)

BYTÓW

ALBATROS — Miłość treins-tolatów (NRD, 1. 15)

Poranek — niedziela — Królewna i osiołek (polski)

DOM KULTURY — Pułapka B" generała (jugosł., 1. 15)

Poranek — niedziela — Szczę niedzieli i klaun Cebulka (CSRS)

CZAPLINEK — Wiosna, pa-...sierzanie (polski)

Poranek — niedziela — KaJ-tek i siedmiogłowy smok (węgierski)

CZŁUCHÓW — Miasto w czer-@węgierski, 1. 15)

Poranek — niedziela — Ani-łowa o futbolu (radz.) pan.

DAMNICA — Spalony las (rumuński) — g. 19

DFRNTCA KASZUBSKA — smia oblicana (polski, 1. 15)

G. IS; W niedzielę dodatkowo

dir. IB

DARŁÓW — Czerwone i bla-...nolski, 1. 15)

Poranek — niedziela — Mi-chaś przywołuje świat do po-...adku (P.N)

AWSSO POM. — Ten trze-...NRI, 1. 15)

Poranek — niedziela — Pułap-...pelcie Dunaju (rumuński)

GŁÓWCZYCE — Dzielny wo-...lak Rosolino (jugosł.) — g. 19

OSTCNO — Zdrndzieckie gry-...młosne (CSRS, 1. 15)

Prarspk — n'edzie' — Wydra-...na Grahama (angielski)

IBATR

KOSZALIN

RA* Tvrrrco TF*RIJ

KAMATYCZNEGO — piątek, g. 18 — Ich czworo; sobota, g. 13.30 — Czarówna noc (bile-

SOBOTA

8.40 Studio Bałtyk 16.15 Muzyka i reklama 16.20 Przegląd nowości wydawniczych — aud. T. Gawrońskiego 16.27 Przegląd muzyczny w opracowaniu M. Słowik-Tworke 17.00 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

Ltmsmm %DYŻURY

KOSZALIN I SŁUPSK

97 — MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe (tylko nagłe wypadki)

PIĄTEK

PROGRAM I

Wiad.: 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 15.00
6.00, 10.30, 15.00, 17.00, 19.30

5.06 Poranne Rozmaitości Rol-nicze — aud. T. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 Przegląd nowości wydawniczych — aud. T. Gawrońskiego 16.27 Przegląd muzyczny w opracowaniu M. Słowik-Tworke 17.00 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

Blin-5 Rozmaitości rolnicze — g. 22. Tałandy 6.40 Studio Ig 16.15 Muzyka i reklama 16.20 W rytmie tang — i walca 17.15 Z tygodnia na tydzień — komentarz aktu-alny R. Horowski 17.22 „Eak” — magazyn studencki w oprac.

G. Preder 17.47 Młodzieżowe stu-dio stereo — aud. W. Stachow-skiego 18.25 Prognoza pogody dla rybaków.

NIEDZIELA

9.00 Niedziela na wsi — aud. T. Tałandy 11.00 Koncert ży-czeń 22.00 Wiad. sportowe i wy-niki losowania gry liczbowej „Gryf”

PIĄTEK

